

Po głośnej sprawie mandatu nałożonego na właścicieli pizzerii skarbówka ma być bardziej wyrozumiała

B1

W rocznicę wołyńskiej krwawej niedzieli Wołodimir Zełenski zapowiedział przyspieszenie ekshumacji

A4

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

PONIEDZIAŁEK
13 LIPCA 2026
DGP.pl

NR 133 (6802) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ■ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na **DGP.pl**

Deportacje do Kabulu mimo zakazu ETPC

BEZPIECZEŃSTWO

Polska **wznowiła deportacje do Afganistanu** mimo zabezpieczenia ETPC. Ostatnia operacja ujawniła chaos: odesłani krążyli między lotniskami bez gwarancji ochrony

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infor.pl

Jak ustalił DGP, szczegóły deportacji Afgańczyków są ustalane ad hoc, a Straż Graniczna działa w oparciu o minimalne kontakty na miejscu. „SG utrzymuje kontakty na poziomie technicznym z przedstawicielami władz de facto Afganistanu wyłącznie w zakresie niezbędnym do zabezpieczenia skutecznej realizacji powrotów obywateli tego kraju, wobec których wydane zostały decyzje o zobowiązaniu do powrotu (głównie kontakty z władzami lotnisk)” – zapewnia nas resort spraw wewnętrznych. 10 kwietnia SG „zrealizowała operację powrotową”, w ramach której wydano trzech obywateli Afganistanu mimo wydania wobec nich środków zabezpieczających przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, czyli z naruszeniem prawa międzyna-

rodowego. Asysta funkcjonariuszy SG towarzyszyła im od startu samolotu z Krakowa do lądowania w Taszkencie w Uzbekistanie. Tam umieszczono ich w samolocie afgańskich linii Kam Air, które przetransportowały deportowanych do Kabulu. W tej maszynie nie było już polskich strażników granicznych ani obserwatora z ramienia organizacji pozarządowych.

Operację od Krakowa do Taszkontu monitorował Instytut na Rzecz Państwa Prawa. W rozmowie z DGP prezes organizacji Tomasz Sieniow mówi, że po tygodniowym areszcie na lotnisku w Kabulu Afgańczycy zostali zawróceni do Taszkontu, gdzie, siłą rzeczy, nie było już funkcjonariuszy polskiej SG. Następnie cudzoziemców ponownie wysłano do Kabulu. Przy najmniej jednego z nich wpuszczono ostatecznie do Afganistanu. – Talibowie najwidoczniej musieli uznać, że kontakty między SG a władzami lotniska nie wystarczają, by kogoś deportować lub wpuścić na własne terytorium – mówi Sieniow.

– Odpowiedź MSWiA pokazuje, że jako kraj prowadzimy rozmowy na jakimś dziwnym, minimalnie operacyjnym poziomie. Nawet nie z władzami Afganistanu, tylko z lotniskiem, a może i z uzbekimi czy afgańskimi liniami lotniczymi, które godzą się, że przyjmą cudzoziemców na pokład – dodaje. Na-

sze źródła twierdzą, że funkcjonariusze SG mieli na bieżąco ustalać dalszy przebieg operacji z obsługą lotniska w Taszkencie, która rzekomo żądała za to dodatkowych korzyści finansowych. Nasi rozmówcy dodają ponadto, że deportowanym może grozić niebezpieczeństwo, jeśli talibowie uznają, że mieli związki z poprzednimi władzami Afganistanu.

SG zapewnia, że w prowadzonych postępowaniach „każdorazowo podejmuje indywidualne rozstrzygnięcia poprzedzone szczegółową analizą sytuacji osobistej i prawnej cudzoziemca oraz weryfikacją warunków w państwie pochodzenia”. To ma wykluczać automatyzm i gwarantować zachowanie standardów ochrony praw człowieka. Jednocześnie służba przyznaje, że „po przekazaniu obywateli Afganistanu właściwym organom SG nie dysponuje informacjami dotyczącymi ich dalszego pobytu, sytuacji ani podejmowanych wobec nich działań przez organy państwa pochodzenia”.

Od obalenia w 2021 r. uznanych władz w Kabulu przez talibów i utworzenia Islamskiego Emiratu Afganistanu deportacje do tego kraju ustały na kilka lat. Państwa Europy Zachodniej, w tym Niemcy, zaczęły je wznowiać w 2024 r. Rok później także Polska skreśliła Afganistan z listy krajów, do których nie wykonuje się deportacji. ©

A3

DZIŚ W DGP

PAWEŁ ZALEWSKI
WICEMINISTER OBRONY NARODOWEJ

Przygotowania do utworzenia w Polsce stałej bazy wojsk amerykańskich już się rozpoczęły. Wiemy wstępnie, jakie są propozycje USA, a w najbliższych dniach MON powoła zespół negocjacyjny. Amerykanie rozumieją, że Polska jest zagrożona przez Rosję. Rozumieją też, że mają tu ważne interesy, których chcą bronić

A5



BARTOSZ GRODECKI
SZEF BIURA BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO

Nie mówimy o wycofaniu USA z Europy ani osłabieniu ich zaangażowania w NATO, lecz o dostosowywaniu modelu funkcjonowania Sojuszu do nowych realiów bezpieczeństwa. Od lat administracje amerykańskie, niezależnie od opcji politycznej, oczekiwały od sojuszników większej odpowiedzialności za własną obronę

A5



foto: Thierry Monasse/Reporter, Jack Domanski/Reporter

Inspektor pracy skorzysta z danych GUS

KONTROLE

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

8 lipca inspektorzy pracy zyskali nowe uprawnienie. Decyzją administracyjną mogą przekształcać umowy cywilnoprawne w umowy o pracę. Zintegrowane systemy wymiaru danych z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Krajowej Administracji Skarbowej oraz zaawansowane algorytmy typowania firm do kontroli ruszą dopiero w przyszłym roku. Ale urzędnicy nie muszą na nie czekać, aby skutecz-

nie eliminować nieprawidłowości związane z umowami śmieciowymi. Gotowe narzędzie do natychmiastowych działań dostarcza im Główny Urząd Statystyczny.

Najnowsze dane GUS pokazują, w których branżach najczęściej stosuje się zlecenia: to m.in. handel, logistyka, ochrona, prace proste w przemyśle, sprzątanie, a nawet stanowiska dyrektorskie. Choć szef Państwowej Inspekcji Pracy zapowiada, że na planowe kontrole algorytmiczne przyjdzie czas, machina ruszy już teraz. Brak automaty-

zacji nie oznacza braku przepływu informacji. Dane o uchybieniach będą przekazywane między urzędami na bieżąco. Co więcej, lukę po kontrolach planowych wypełnią skargi od pracowników i konkurencji, których liczba lawinowo rośnie. Inspektorzy zapowiadają weryfikację stosunku pracy przy każdej możliwej okazji. ©

B10



Więcej niż gazeta!
Skanuj kod!
DGP.pl



9 772080 674013 29

Neosędzia – wielki nieobecny konferencji ministra Żurka



Małgorzata Kryszkiewicz
kierownik działu
Firma i Prawo,
Prawnik

Tak, wiem. Czwartkowa konferencja, w której udział wzięli minister sprawiedliwości Waldemar Żurek oraz minister nadzoru nad wdrażaniem polityki rządu Maciej Berek, miała być poświęcona deregulacji wymiaru sprawiedliwości, a nie rozwiązywaniu problemów ustrojowych. Nie można jednak uciec od pytania, czy da się deregulować system, którego fundamenty są przegnięte.

To dobrze, że rząd myśli nad tym, co by tu jeszcze zrobić, aby poprawić otoczenie prawne i sprawić, by stało się ono bardziej przejrzyste i przyjazne dla obywateli. I chyba nikt nie ma wątpliwości, że wymiar sprawiedliwości jest tym segmentem państwa, który wymaga szczególnej troski ze strony ustawodawcy. Problem polega jednak na tym, że to, co przedstawił w czwartek minister Żurek, nie było niczym nowym. Właściwie było to podsumowanie prac, które toczą się w Ministerstwie Sprawiedliwości już od pewnego czasu. Większość z nich szczegółowo opisywaliśmy w ostatnich miesiącach na łamach DGP. Nie ma więc co się dziwić, że uczestniczący w czwartkowym wydarzeniu dziennikarze byli bardziej zainteresowani tym, co minister Żurek ma do powiedzenia na temat losów swojego poprzednika, czyli Zbigniewa Ziobry, niż pomysłami na usprawnienie sądów.

Rozumiem, że konferencja ministrów Berka i Żurka jest kolejną z cyklu wydarzeń mających pokazać, jak dynamicznie działa rząd w celu poprawy jakości życia nas wszystkich. Trzy dni wcześniej bowiem zorganizowano bliźniaczą konferencję na temat deregulacji w podatkach. Tam jednak pojawiły się konkretne nowości. Minister Andrzej Domański nie przyszedł z pustymi rękoma, zapowiedział m.in. koniec ery kas fiskalnych. Tymczasem od ministra sprawiedliwości nie usłyszeliśmy właściwie żadnego konkretnego. Wszystko zostało omówione na dużym poziomie ogólności i – jak już sygnalizowałam – co do zasady nie było niczym nowym.

Może więc lepiej by było, gdyby rządzący, zamiast zajmować się PR-em i na siłę podciągać wszelkie działania Ministerstwa Sprawiedliwości (skądinąd niektóre naprawdę trafne) pod modne dziś hasło deregulacji, skupili się na rozwiązywaniu jednego z największych kryzysów ustrojowych w Polsce. Tak żeby każdy, kto idzie do sądu, miał pewność, że za chwilę jego wyrok nie zostanie uchylony z tego powodu, iż status sędziego, który go wydał, jest wadliwy. Inaczej każde wystąpienie ministra sprawiedliwości będzie sprawiało wrażenie, że nie tylko nie ma on pomysłu na przyszłość, lecz także boi się spojrzeć w przeszłość.

Ochrona zdrowia potrzebuje rewolucji, nie reformy



Grażyna Piotrowska-Oliwa
inwestorka,
menedżerka

Serial pod nazwą „Kronika niezwykłych przypadków w warszawskim Szpitalu Południowym” przyniósł przewidywalną reakcję – oburzenie polityków i trzydniową reformę. Ministerstwo Zdrowia nie zaprezentowało co prawda pełnego planu ani pakietu ustaw, ale raczej zbiór założeń i zapowiedzi. Warto się im przyjrzeć, mając z tyłu głowy pytanie: czy problemy w ochronie zdrowia faktycznie mogą zostać rozwiązane przez wprowadzenie maksymalnych poziomów wynagrodzeń dla lekarzy, pół etatu w jednej placówce, czy też e-kolejki dla pacjentów?

Musimy pamiętać, że przy łóżku pacjenta często nie stoi lekarz zatrudniony na etacie, lecz pracujący na kontrakcie. Przez lata forma kontraktowa była dla szpitali sposobem na uzupełnianie braków kadrowych i omijanie ograniczeń czasu pracy przewidzianych dla pracowników. Zarazem trudno racjonalnie uzasadnić, dlaczego kierowcy w transporcie drogowym podlegają ścisłym regulacjom czasu pracy, podczas gdy lekarze mogą pracować znacznie dłużej, nierzadko ponad siły. Swoją drogą, to ochrona zdrowia, a nie sektor IT, powinna być branżą, która znajdzie się na pierwszej linii zainteresowania Państwowej Inspekcji Pracy w świetle jej nowych uprawnień.

Kolejny problem: w części szpitali, przychodni i poradni brakuje stałych zespołów terapeutycznych, co nie służy poprawie jakości opieki nad pacjentem. Wielu lekarzy pracujących na kontraktach jest związanych z kilkoma jednostkami albo zmienia miejsce pracy w zależności od oferowanej stawki. Warto więc zadać sobie pytanie, czy obowiązek pracy w podstawowym miejscu zatrudnienia co najmniej na pół etatu (proponycja reformy) rzeczywiście ograniczy wielozatrudnienie, skoro sam w sobie nie ustanawia łącznego limitu czasu pracy. Propozycja Naczelnej Rady Lekarskiej, przewidująca maksymalnie 78 godzin pracy tygodniowo i 312 godzin miesięcznie, ustanawia wyprawdnie limit, ale na tak wysokim poziomie, że może stanowić zagrożenie dla życia pacjentów i dobrostanu lekarzy. Wspomniani kierowcy ciężarówek mają limity znacznie niższe.

Powstaje więc kolejne pytanie: czy polskie państwo stać na zatrudnienie personelu medycznego na etacie, na warunkach zgodnych z zasadami higieny pracy, co gwarantowałoby pacjentom poczucie bezpieczeństwa? W obecnej rzeczywistości lekarz może pracować 12 godzin bez przerwy, np. operując od świtu po zmierzch. Ciekawe, który polityk chciałby być poddany zabiegowi jako ostatni w kolejce na takim dyżurze.

W związku z tym punktem wyjścia do naprawy polskiego systemu ochrony zdrowia powinien być profesjonalny audyt wszystkich jego segmentów. I nie mam na myśli sprawdzenia dokumentacji czy policzenia ołówków i maseczek, ale weryfikację, czy procedury są zgodne ze standardami (o ile takie w ogóle istnieją) i czy usługi są prawidłowo kontraktowane. Tym bardziej mając na uwadze napływające skandaliczne doniesienia z różnych szpitali w Polsce. Warto, by Narodowy Fundusz Zdrowia nie ograniczał się do roli płatnika, lecz skuteczniej wykorzystywał swoje uprawnienia kontrolne i miał realne możliwości dogłębnego sprawdzenia, za co i komu płaci. Przecież tych rachunków nie pokrywają z własnych pieniędzy ani rząd, ani NFZ, lecz obywatele – jako płatnicy składki i podatków.

Last but not least – e-kolejka dla pacjentów. Jej wdrożenie samo w sobie nie zwiększy liczby świadczeń ani nie usunie przyczyn długiego oczekiwania na zabieg. Nie stanie się też panaceum na saloniki VIP i przyjęcia na zabieg poza kolejką. Pod kątem PR taka reforma może się ładnie sprzedać, jednak rozwiązania promowane przez Ministerstwo Zdrowia prawdziwych problemów ochrony zdrowia nie rozwiążą. Bez odwagi politycznej i gotowości do przeprowadzenia rewolucji polska ochrona zdrowia pozostanie systemem wymagającym nieustannego gaszenia pożarów, niespełniającym swojej elementarnej funkcji, jaką jest zapewnienie bezpieczeństwa zdrowotnego obywatelom.

Naruszone tabu prawicy



Filip Memches
publicysta
tygodnika
„Do Rzeczy”

Bardzo cenię ludzi, którzy mają odwagę rozbijać swoje bańki. Do grona takich osób dołączył właśnie Piotr Gontarczyk, historyk z Instytutu Pamięci Narodowej. Ma on na swoim koncie m.in. napisaną wspólnie ze Sławomirem Cenckiewiczem książkę „SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii”, w której tytułowa postać została zlustrowana, za co autorem tej pozycji mocno się dostało od środowisk traktujących byłego prezydenta jak świętą krowę.

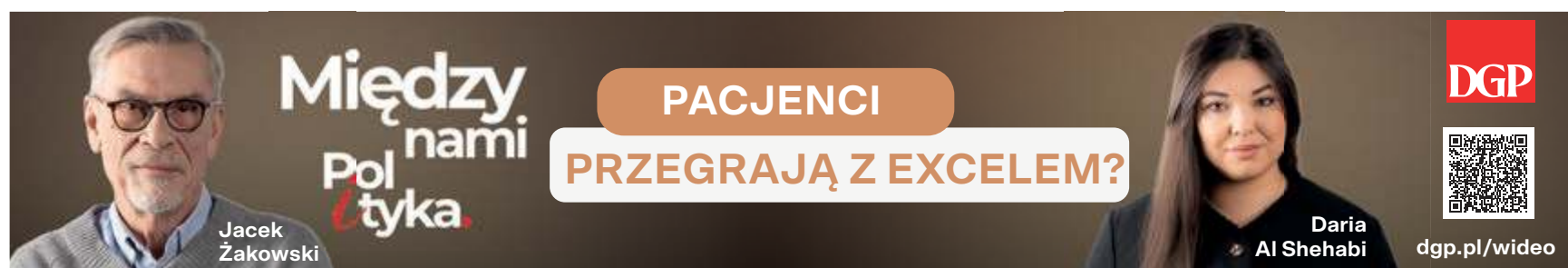
Poza tym Gontarczyk od wielu lat dzielnie toczy boje z uczonymi z nowej polskiej szkoły badań nad Holokaustem, sugerującymi, że Polacy jako naród są współodpowiedzialni za popełnione pod okupacją niemiecką zbrodnie ludobójstwa na Żydach.

Teraz jednak Gontarczyk naraził się prawej stronie polskiej debaty publicznej. Po pierwsze, wygłosił opinię w Onecie – a to przecież jedno z medialnych ramion „demokracji walczącej”, więc nie uchodzi człowiekowi prawicy gościć w tym portalu. Po drugie zaś skrytykował obowiązującą w Polsce narrację dotyczącą Ukraińskiej Powstańczej Armii.

Pierwszego zarzutu nie zamierzam komentować, natomiast chętnie zastrzymam się przy drugim. W skrócie: Gontarczyk stwierdził, że owszem, UPA dopuściła się zbrodni na polskiej ludności cywilnej, ale jednocześnie nie powinno się zaprzeczać temu, że była formacją walczącą o niepodległość swojego kraju. Historyk zwrócił uwagę na to, że wrogosc dzieląca Polaków i Ukraińców sięga XVII w., a z tego wynika, że oba narody mają różne pamięci historyczne. Wspominał o krzywdach wyrządzonych ludności ukraińskiej w II Rzeczypospolitej. I zaapelował: „jak chcesz wystawiać rachunki, to zacznij od siebie”.

Można powiedzieć, że Gontarczyk naruszył tabu, które na polskiej prawicy jest rozpowszechnione. Oczywiście są w Polsce komentatorzy biorący w obronę ukraińską wersję historii. Ale to ludzie z kręgów lewicowo-liberalnych, u których często górę bierze ojkofobia. Odmawiają oni Polakom prawa do nacjonalizmu, choćby piętnując dziedzictwo polityczne Romana Dmowskiego, a zarazem upominają się o to samo prawo w przypadku Ukraińców, okazując pełne zrozumienie dla kultu UPA w dzisiejszej Ukrainie. Mam tu do czynienia z hipokryzją, a może nawet z czymś więcej. W odróżnieniu bowiem od ideologów ukraińskiego nacjonalizmu (takich jak Dmytro Doncow) Dmowski nie opowiadał się za czystkami etnicznymi.

Stanowisko Gontarczyka jest zaś spójne. On nie potępia polskiego nacjonalizmu jako takiego. Nie jest ojkofobem. Natomiast prezentuje pryncypialny antykomunizm, bliski temu, który wyrażał w swoim piśmarstwie choćby Józef Mackiewicz. Wybitny prozaik próbował zrozumieć wybory dokonywane przez te narody Europy Środkowo-Wschodniej, które uznają za swojego największego wroga Związek Sowiecki, szły na współpracę przeciw niemu z III Rzeszą (to właśnie zrobili Ukraińcy). Tym tropem, jak się zdaje, podąża Gontarczyk. Tyle że czyhają na niego rozmaite pułapki, z czego powinien zdać sobie sprawę. Od próby zrozumienia jakiegoś zjawiska do jego usprawiedliwiania jest tylko jeden krok.



Deportacje wbrew ETPC

MIGRACJE W 2025 r. Polska usunęła Afganistan z listy państw, do których nie przeprowadza się deportacji. Wysyłanie jego obywateli do ojczyzny nie jest możliwe bez **technicznych kontaktów z nieuznaną oficjalnie administracją talibów**

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infoprl

Trzech Afgańczyków najpierw przewieziono ze strzeżonego ośrodka dla cudzoziemców na wojskową część lotniska Kraków-Balice. Stamtąd w asyście kilkunastu funkcjonariuszy Straży Granicznej, przetransportowano ich do Taszkontu w Uzbekistanie z międzylądowaniem w Tbilisi. Po kilkugodzinnym oczekiwaniu Afgańczyków umieszczono w samolocie afgańskich linii Kam Air, który zabrał ich do Kabulu. Na pokładzie tej maszyny nie było już polskich funkcjonariuszy ani obserwatora oddalegowanego przez organizację pozarządową.

Odłąd w 2021 r. władzę w Afganistanie przejęli fundamentaliści, deportacje z UE praktycznie ustały. W 2024 r. wznowili je Niemcy, a w czerwcu 2025 r. także polska SG skreśliła Afganistan z listy krajów, do których nie wykonuje się deportacji. Stało się tak, choć Polska nie uznała Islamskiego Emiratu Afganistanu. Jedyną stolicą, która nawiązała stosunki dyplomatyczne z talibami, jest Moskwa.

Jak rząd realizuje operacje powrotowe do kraju, którego władz nie uznaje? „Straż Graniczna utrzymuje kontakty na poziomie technicznym z przedstawicielami władz de facto Afganistanu wyłącznie w zakresie niezbędnym do zabezpieczenia skutecznej realizacji powrotów obywateli tego kraju, wobec których wydane zostały decyzje o zobowiązaniu do powrotu (głównie kontakty z władzami lotnisk)” – przekazała MSWiA. W opinii Marcina Krzyżanowskiego, byłego konsula w Kabulu (2008–2011), taki sposób deportacji to „absolutny minimalizm techniczno-formalny”.

– Za sformułowaniem o kontaktach z władzami lotnisk być może kryją się dwa podmioty współpracujące z ramienia talibów z innymi państwami przy operacjach powrotowych:



Pasażerowie na lotnisku w Kabulu. W oknie odbija się samolot linii Kam Air

urząd lotnictwa cywilnego lub straż graniczna – mówi Krzyżanowski. W grę mogą też wchodzić zarządy portów lotniczych lub linii lotniczych. To wyłącznie przypuszczenia, ponieważ nie udało nam się ustalić, z kim dokładnie kooperowały polskie służby. SG, proszona o doprecyzowanie tej kwestii, nie odpowiedziała.

Zamieszanie w Kabulu

Tomasz Sieniow, szef Instytutu na Rzecz Państwa Prawa, z bliska przyglądał się deportacji z 10 kwietnia. Zapytany o „kontakty techniczne” z władzami lotnisk, stwierdził, że to „istotna i zaskakująca informacja”, ponieważ dotąd sądził, że deportacje są uzgadniane z przedstawicielstwem rządu Afganistanu w Warszawie. Dodaje, że operacja, którą monitorował, nie zakończyła się skutecznym przekazaniem deportowanych. Po tygodniowym zatrzymaniu na lotnisku w Kabulu Afgańczycy zostali zawróceni do Taszkontu.

– Talibowie najwidoczniej musieli uznać, że kontakty między SG a władzami lotniska nie wystarczają, by kogoś deportować lub wpuścić na własne terytorium – mówi Sieniow. Następnie cudzoziemców ponownie odepchnięto do Kabulu. Przynajmniej jedną z tych osób wpuszczono ostatecznie do Afganistanu. – Odpowiedź MSWiA

pokazuje, że jako kraj prowadzimy rozmowy na jakimś dziwnym, minimalnie operacyjnym poziomie – dodaje Sieniow.

Anonimowy informator DGP przekazał, że według relacji deportowanych Afgańczyków obsługa lotniska w Taszkontie miała rzekomo targować się z funkcjonariuszami SG, jak wysoką korzyść finansową w zamian otrzyma. SG, poproszona o skomentowanie tych doniesień, odpowiedziała, że „udostępnienie tego rodzaju informacji mogłoby prowadzić do ujawnienia sposobu działania organu odpowiedzialnego za wykonywanie ustawowych zadań w zakresie przeciwdziałania nielegalnej migracji, a tym samym negatywnie wpłynąć na bezpieczeństwo oraz skuteczność prowadzonych przez formację działań. Z tego względu SG nie może przekazać szczegółowych danych logistycznych ani operacyjnych” – odpisało biuro prasowe. Pytania wysłane na uzbeckie lotnisko pozostały bez odpowiedzi.

Deportacja wbrew ETPC

W ciągu ostatnich 12 miesięcy SG deportowała do ojczyzny 16 Afgańczyków (stan na 8 czerwca). W ramach operacji z 10 kwietnia miała pierwotnie wydaleni dziesięć osób, jednak ostatecznie udało się przenieść trzy. Stało się tak z powodu środków

tymczasowych wydanych przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, który nakazał wstrzymać wszystkie dziesięć deportacji i dał czas do 5 czerwca, by Warszawa przedstawiła argumenty, że operacje były zgodne z prawem i nie naruszały zobowiązań międzynarodowych.

Po otrzymaniu informacji o wydaniu środków tymczasowych SG odstąpiła od wydalenia sześciu Afgańczyków. Zanim wojskowa CASA oderwała się z płyty lotniska w Krakowie, oddział eskortujący dowiedział się o wydaniu podobnych zabezpieczeń wobec dwóch kolejnych osób. Postanowił jednak kontynuować operację, co, jak podkreślają eksperci, stanowiło naruszenie europejskiej konwencji praw człowieka. Osobą, która informowała eskortę SG o środkach tymczasowych, był Sieniow.

– O wydaniu dwóch środków tymczasowych informowałem dowódcę doprowadzenia na ok. 2 godz. przed odlotem z Krakowa, a o trzeciej decyzji – w trakcie międzylądowania w Tbilisi. Dowódca eskorty odpowiedział, że czeka na rozkaz od przełożonych, jednak stwierdził: „znowu pan wygrał, panie Tomasz”. Ku naszemu zdziwieniu po kolejnych 30 minutach przesyłano rozkazy o kontynuowaniu deportacji wszystkich trzech – relacjonuje prezes.

SG utrzymuje, że „na moment podjęcia czynności w kierunku wykonania decyzji powrotowych nie istniały żadne przeszkody prawne, wynikające z prawa krajowego lub międzynarodowego, do ich realizacji”. Wiceszef MSWiA Czesław Mroczek, pytany w Tok FM, stwierdził, że wszystko przebiegło lege artis, a rząd zamierza z jeszcze większą konsekwencją deportować wszystkich, którzy nie mają ważnych decyzji pobytowych bądź dopuszczają się wykroczeń lub przestępstw. W korespondencji z nami SG zaznacza, że podstawą deportacji 16 obywateli Afganistanu przeprowadzonych w ciągu ostatnich 12 miesięcy było „naruszenie obowiązującego na terytorium RP porządku prawnego”, wspominając też o „naruszeniu przepisów prawa regulujących wjazd i pobyt”.

SG, zapytana, czy którykolwiek z deportowanych 10 kwietnia stanowił zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku publicznego lub został skazany prawomocnym wyrokiem, odpowiedziała, że nie prowadzi takich statystyk. Takich danych nie ma również Prokuratura Krajowa. Według Instytutu na Rzecz Państwa Prawa decyzje o powrocie trzech Afgańczyków, z którymi organizacja miała kontakt, nie zawierały odniesienia do przepisu ustawy o cudzoziemcach mówiącego o zagrożeniu dla bezpieczeństwa, podobnie jak decyzje wydane wobec sześciu pozostałych osób, których wydalenie zablokował ETPC.

– Przewiną tych ludzi było to, że przekroczyli granicę w czasie obowiązywania czasowego zawieszenia prawa do ubiegania się o ochronę międzynarodową na granicy z Białorusią – tłumaczy Sieniow. Ponieważ i tak nie można przyjąć od nich wniosku o ochronę międzynarodową, nie zbadano też, czy grozi im prześladowanie w ojczyźnie, choć zapisana w prawie międzynarodowym zasada non-refoulement nakłada obowiązek powstrzymania się od wydalenia osób do miejsca, gdzie by im to groziło.

SG podkreśla, że w prowadzonych postępowaniach „każdorazowo podejmuje indywidualne roz-

strzygnięcia poprzedzone szczegółową analizą sytuacji osobistej i prawnej cudzoziemca oraz weryfikacją warunków w państwie pochodzenia”. To ma wykluczać automatyzm i gwarantować zachowanie standardów ochrony praw człowieka. Nasi rozmówcy podkreślają jednak, że Afgańczykom może grozić niebezpieczeństwo, gdyby talibowie uznali, że przed 2021 r. mieli związki z władzami.

UE otwarta na talibów

SG nie mogła współpracować w tej kwestii z ambasadą Afganistanu w Warszawie, ponieważ jest ona kontrolowana przez poprzednie władze kraju. – Niemcy są w lepszej sytuacji, bo jakiś czas temu przekazały konsulat generalny w Monachium pod opiekę talibów, nadal nie uznając ich na arenie międzynarodowej. Podobne przypadki miały miejsce w Danii i Norwegii. Ambasada w Czechach też zaczęła współpracować z talibami – mówi Krzyżanowski. Zdarza się i tak, że dana ambasada akceptuje władztwo talibów, choć oficjalnie nadal funkcjonuje jako placówka republiki, a nie emiratu.

Niemieckie MSW pragnie realizować co najmniej trzy loty czarterowe w miesiącu, nie licząc indywidualnych powrotów regularnymi lotami komercyjnymi. W I połowie 2026 r. Niemcy deportowały do Afganistanu 87 osób. Kraje UE coraz głośniej artykułują potrzebę wspólnego rozwiązania problemu powrotów obywateli Afganistanu. MSWiA przypomina, że Warszawa w październiku 2025 r. była sygnatariuszem wspólnego listu 20 państw UE do komisarzy spraw wewnętrznych i migracji Maghna Brunnera, w którym wskazano, że to „wspólne europejskie wyzwanie wymaga wzmocnienia koordynacji i wsparcia na poziomie UE”. „W odpowiedzi na wyartykułowane w piśmie potrzeby Komisja Europejska podjęła techniczny dialog z władzami de facto Afganistanu” – dodaje MSWiA. 23 czerwca delegacja talibów odwiedziła KE. Jak udało nam się dowiedzieć, podczas spotkania w Brukseli Polskę reprezentował zaproszony przez stronę unijną przedstawiciel SG. ©

Zełenski ma przyspieszyć ekshumacje

KIJÓW Rocznicą wołyńskiej krwawej

niedzieli, czyli kulminacji zbrodni z 1943 r., nie przyniosła nowej eskalacji napięcia między Polską a Ukrainą. Kijów szykował się na bardziej konfrontacyjne przemówienia polskich polityków

Michał Potocki
michal.potocki@infor.pl

– My dziś nie oskarżamy całego narodu ukraińskiego, ale oskarżamy banderowską ideologię, tych którzy mordowali, ale też tych, którzy przywołują czerwono-czarne barwy w XXI w. – mówił Karol Nawrocki podczas uroczystości w Radrużu. Prezydent wezwał do uchwalenia ustawy zakazującej flagi utożsamianej z ukraińskim nacjonalizmem, ale i przypominał, że w 1939 r. w szeregach Wojska Polskiego walczyło ponad 100 tys. Ukraińców.

– Chcieli bronić II Rzeczypospolitej, uznając ją za swoją ojczyznę – przekonywał. Radruż przed II wojną światową był dużą wsią zdominowaną

przez Ukraińców, w której Polacy stanowili kilka procent mieszkańców. Ukraińscy nacjonaliści zabili tu 31 osób. Po wojnie część ukraińskich mieszkańców Radruża została wysiedlona do ZSRR, a część w ramach akcji „Wisła” na polskie Ziemie Odzyskane. Unicką cerkiew zamieniono na kościół – i to właśnie na terenie tej świątyni zorganizowano uroczystości 11 lipca.

Choć w przemówieniu Nawrocki jednoznacznie odnosił się do Ukraińskiej Armii Powstańczej, której dowódcy są od niedawna kandydatami do pochówku w Ukraińskim Panteonie Narodowym, w Kijowie nie odebrano tego jako sygnału do dalszej eskalacji. – Może na zasadzie kontrastu, bo spodziewano się większego



Prezydent Karol Nawrocki podczas obchodów rocznicy zbrodni wołyńskiej, 11 lipca, Radruż (woj. podkarpackie)

ataku – mówi jeden z naszych rozmówców. – Z informacji, jakie mam, wynika, że Polacy szykują wiele niedojrzałych kroków eskalacyjnych – mówił w opublikowanym 7 lipca wywiadzie

dla „RBK-Ukrajina” Kyryło Budanow, szef biura prezydenta Ukrainy.

W obchodach rocznicy zbrodni na terenie Ukrainy uczestniczyli wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz (w sobotę w Olyce) i Paweł Kowal, szef rządowej Rady ds. Współpracy z Ukrainą (w niedzielę w Łucku). Gospodarzy reprezentował wiceminister kultury Iwan Werbycki, a w sobotę także Ołeksandr Ałfiorow, szef Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej. Werbycki w gabinecie Julii Swyrydenko odpowiada za poszukiwania i ekshumacje.

W poniedziałek mają ruszyć prace w Ostrówkach i Woli Ostrowieckiej, gdzie wcześniej odnaleziono szczerbki 674 osób, zamordowanych 30 sierpnia 1943 r. przez UPA. W sobotni wieczór Zełenski zasugerował wręcz przyspieszenie ekshumacji. – Ukraina wykonuje swoją część pracy dla uczciwego ustalenia faktów w sprawie zabitych w tamtych latach. Tam, gdzie były wsie i zabici, kontynuowane są prace poszukiwawcze. Ukraina jest zainteresowana, by je przyspieszyć – powiedział. – Potrzebna jest pełna prawda i chrześcijańskie uczczenie zabitych – dodał.

Napięcia starali się łagodzić liderzy ukraińskiej mniejszości narodowej i diaspory. Wieńce pod warszawskim Pomnikiem Rzezi Wołyńskiej złożyli szef Związku Ukraińców w Polsce i przywódczynie organizacji ukraińskich imigrantów. „Každą ofiarą zasługuje na odnalezienie i godny pochówek.

To nie jest kwestia polityki. To kwestia zwykłego ludzkiego szacunku” – napisała Natalia Panchenko, liderka Euromajdanu Warszawa. „Chcę powiedzieć także kilka słów do Ukraińców. Jeżeli nie wiecie, czym była rzeź wołyńska, przeczytajcie o niej (...). Nie bójmy się nazywać zbrodni zbrodnią i potępić zła, niezależnie od tego, kto je popełnił” – dodała.

Z kolei w niedzielę Zełenski na spotkaniu ze Swyrydenko zapowiedział „zmianę strategii politycznej Ukrainy”. – Za każdy priorytetowy kierunek będzie odpowiadał konkretny człowiek o znacznym doświadczeniu, który będzie w stanie realizować to, na co się umawiamy na poziomie liderów – powiedział prezydent. Wśród tych „priorytetowych kierunków” wymienił „sąsiadów, z którymi stosunki wymagają nowej podstawy, co dotyczy zwłaszcza Polski i Węgier”. Z kontekstu wypowiedzi wynika, że Swyrydenko po roku pełnienia funkcji odda stery w rządy. W kuluarach mówi się, że może ją zastąpić Olha Stefaniszyna, obecna ambasador w Stanach Zjednoczonych, a wcześniej wicepremier ds. europejskich, albo Serhij Korecki, szef energetycznego koncernu Naftohaz.

Jeden z naszych ukraińskich rozmówców odczuwalne złagodzenie retoryki wiąże ze spotkaniem Nawrockiego z Zełenskim podczas szczytu NATO w Ankarze i staraniami Amerykanów. Prezydent Donald Trump zdecydowanie ocieplił własny stosunek do Zełenskiego. Z kolei

podczas wspólnej konferencji z ukraińskim przywódcą komplementował Nawrockiego, przypominając Ukraińcowi, że „ma w Polsce wielu swoich ludzi”. Prezydenci Polski i Ukrainy znaleźli czas na niezapowiedzianą wcześniej rozmowę, którą zaproponował Kijów. Dyskutowali przez ponad godzinę, po czym dość oszczędnie komentowali treść rozmowy.

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Bartosz Grodecki powiedział potem DGP, że „prezydent podkreślił znaczenie konsekwentnej realizacji uzgodnień dotyczących ekshumacji polskich ofiar i wyraził oczekiwanie, że rozpoczęty proces będzie kontynuowany zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami”, dodając, że obie strony pamiętają, iż wspólnym wrogiem jest Rosja. Zełenski komentował na czacie z dziennikarzami, że „było to ważne, dość długie i konstruktywne spotkanie”. Wpływ na stanowisko Kijowa mogła mieć też rezolucja przyjęta w środę przez Parlament Europejski, w której decyduje o nadaniu jednej z jednostek imienia Bohaterów UPA nazwano „niepotrzebną i niesprowokowaną eskalacją”, „niezgodną z wartościami europejskimi”. Ukraińscy politycy uważali, że Europa w sporze o UPA stanie po ich stronie. ©

PANORAMA GOSPODARCZA

Kramsk. Gmina, która rozwija się w rytmie

Kramsk buduje swoją markę nie tylko na inwestycjach, choć tych w ostatnich latach nie brakowało.

Największym kapitałem tej części Wielkopolski pozostają ludzie, ich energia, przywiązanie do miejsca i kultura, która od pokoleń nadaje gminie własny rytm.



Kramska Orkiestra Dęta z Mażoretkami Lazuria działająca przy Gminnym Ośrodku Kultury w Kramsku.

Modernizacja oczyszczalni ścieków, rozwój energetyki prosumenckiej, nowe drogi, ścieżki pieszo-rowerowe, żłobek, przedszkole czy Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne pokazują skalę zmian. Jednak potencjału Kramska nie sposób opisać wyłącznie za pomocą kwot i kolejnych przedsięwzięć.

Najlepiej słysząc go w brzmieniu Kramskiej Orkiestry Dętej. Jej tradycja sięga 1917 roku, kiedy to druhowie miejscowej OSP skrzyknęli się, by stworzyć zespół, który zapewni im muzyczną oprawę zabaw wiejskich. Historia zespołu mogłaby stać się gotowym scenariuszem filmu o pasji i determinacji. Gdy muzykom zabrakło środków na transport na konkurs w Łodzi, pokonali pieszo blisko sto kilometrów. Dotarli zmęczeni, ale zagrali tak, że zdobyli prestiżową „Srebrną Trąbkę”. Ten epizod do dziś pozostaje symbolem charakteru kramskiej społeczności: uporu, solidarności i przekonania, że warto walczyć o swoje marzenia.

Dziś orkiestra koncertuje w kraju i za gra-

nicą, a towarzyszące jej mażoretki odnoszą sukcesy na najważniejszych scenach. Miśtrzostwa Europy, wicemiśtrzostwo świata i liczne tytuły krajowe sprawiły, że wspólnie stały się rozpoznawalną wizytówką Kramska na skalę ogólnopolską i międzynarodową. Nie jest to jednak kultura zamknięta w gablotach. W zajęciach miejscowego ośrodka kultury uczestniczą setki mieszkańców. Muzyka, taniec i sztuki plastyczne budują wspólnotę oraz dają młodym ludziom odwagę do pokazania światu własnego głosu.

Wójt Andrzej Nowak mówi o przyszłości Kramska bez sztucznego patosu. „To jest tak jak z domem. Chce się, żeby otoczenie tego domu było coraz bardziej swojskie, żeby zachował to, z czym jesteśmy zrośnięci od dawna, ale z drugiej strony pozwalał być otwartym na przyszłość” – podkreśla. W tej metaforze mieści się istota samorządu: troska o bezpieczeństwo, relacje i warunki do rozwoju.

Kramsk warto odwiedzić nie tylko dla koncertów orkiestry i widowisk mażorettek. Na gości czekają nadwarciańskie krajobrazy, tereny Natura 2000, kajaki, leśne trasy, prom przez Wartę, monumentalny Głaz Anielewski oraz kościół parafialny z polichromiami Antoniego Szulczyńskiego. To gmina, która nie próbuje udawać wielkiego miasta. Jej przewagą są autentyczność, spokój i ludzie, którzy potrafią przekuć lokalną pasję w markę rozpoznawalną daleko poza granicami regionu.

Jakub Wójcik

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>

DGP

Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi@infor.pl

Lokalizacja ani ostateczny kształt amerykańskiej obecności w Polsce nie są jeszcze znane. Ale rozmowy o stałej bazie USA wyszły poza ogólne deklaracje. – Można powiedzieć, że już się rozpoczęły. Jesteśmy przed ich formalnym etapem, ale za chwilę przystąpimy do konkretnej dyskusji nad propozycjami – podkreśla wiceminister obrony Paweł Zalewski w rozmowie z DGP.

Polska przekonuje Waszyngton, że stała obecność wojskowa leży w interesie obu stron. Warszawa kupuje amerykańskie uzbrojenie, chce rozwijać w kraju produkcję sprzętu opartego na technologiach USA i buduje elektrownię jądrową z amerykańskim partnerem. – Amerykanie rozumieją, że Polska jest zagrożona przez Rosję. Rozumieją też, że mają tu ważne interesy, których chcą bronić – mówi wiceszef MON. Jak dodaje, obecność wojsk USA działa odstraszająco na Rosję, ale jednocześnie zabezpiecza amerykańskie inwestycje, kontrakty i przyszłą współpracę przemysłową.

Drugą ważną dla Polski decyzją jest zgoda na rozbudowę natowskiej sieci rurociągów paliwowych

Stała baza USA w Polsce? Przygotowania ruszyły

BEZPIECZEŃSTWO Przygotowania do utworzenia w Polsce stałej bazy wojsk amerykańskich już się rozpoczęły – mówi DGP wiceszef resortu obrony Paweł Zalewski. To dla nas jeden z najważniejszych efektów szczytu NATO, obok zgody na rozbudowę rurociągów paliwowych

na wschód. System powstał w czasie zimnej wojny, by zapewnić paliwo lotniczym siłom NATO brońjącym Europę Zachodnią. – Jeżeli ktoś chce zobaczyć, jak wyglądała granica Wschodu i Zachodu, może spojrzeć na mapę natowskich rurociągów. Kończą się dokładnie na wschodniej granicy dawnej RFN – mówi Zalewski. Po rozszerzeniu NATO infrastruktura nie została przedłużona w kierunku Polski i państw bałtyckich. Teraz ma się to zmienić. Jedną z planowanych nitok ma prowadzić przez Polskę na Litwę. Sojusz chce też rozwijać połączenia w kierunku Rumunii i Turcji.

– Rosyjskie zagrożenie zostało uznane za trwałe i długotrwałe. Dlatego podjęto decyzję, by rurociągi przedłużyć – wyjaśnia wiceszef MON. W przypadku Polski brane są pod uwagę dwa połączenia: od stro-

ny Niemiec i Czech. W inwestycję mają zostać zaangażowane PERN i Orlen. Dokładny przebieg instalacji, finansowanie oraz harmonogram będą dopiero negocjowane. Zalewski zwraca przy tym uwagę na znaczenie czeskich aktywów Orlenu. Decyzja NATO otwiera rynek dla polskich przedsiębiorstw, które mogą uczestniczyć w budowie rurociągu i infrastruktury towarzyszącej. Warszawa zabiegała o tę decyzję od lat.

Według Zalewskiego część państw długo nie widziała potrzeby przesuwania infrastruktury paliwowej dalej na wschód. – Musieliśmy pokonać opór wielu krajów, które miały różne zdania na ten temat. To duże osiągnięcie – ocenia. Największym problemem pozostaje czas. Plan całej europejskiej rozbudowy sięgają 2050 r. Polska chce, by odcinek

prowadzący na wschód flankę powstał znacznie szybciej. Rurociąg ograniczy paliwożerność od transportu paliwa drogami i kolejami oraz ułatwi zaopatrywanie wojsk w czasie kryzysu.

Polska, USA, Holandia, Niemcy i Szwecja porozumiały się także w sprawie serwisowania i przeglądów pocisków PAC-3 do systemów Patriot. Według MON nie chodzi wyłącznie o skrócenie czasu napraw. Serwis oznacza dostęp do części, procedur i wiedzy technicznej, której Amerykanie dotychczas pilnie strzegali. – Żeby naprawić samochód, trzeba móc go rozbrać, złożyć, mieć części i wiedzieć, jak jest zbudowany. Tak samo jest z rakietami – tłumaczy Zalewski. Dlatego porozumienie ma być początkiem szerszej współpracy. – To jest pierwszy krok do produkcji. Mówimy o technologii bardzo

chronionej przez Amerykanów – podkreśla.

Podejście USA zmienia się wraz z rosnącymi potrzebami armii i ograniczeniami amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego. Wojna z Iranem pokazała, że konieczne jest włączenie europejskich zakładów do łańcuchów dostaw. Polska chce się znaleźć w grupie kilku najbliższych partnerów Waszyngtonu, między których zostaną podzielone zadania produkcyjne. – Nie będzie jednego kraju w Europie, który będzie samodzielnie produkował te rakiety. Amerykanie wybiorą kilku partnerów i Polska znajduje się na tej liście – mówi Zalewski. Plan wpisuje się w koncepcję utworzenia w Polsce amerykańskiego hubu przemysłowego. Miałby on produkować uzbrojenie na potrzeby europejskich sojuszników, a w razie potrzeby również armii USA. We-

dług Zalewskiego Amerykanie uznali, że taki projekt leży także w ich interesie. W części obszarów rozmowy przenoszą się już bezpośrednio na poziom przedsiębiorstw.

Szczyt przyniósł również wzmocnienie kompetencji naczelnego dowódcy NATO w zakresie obrony powietrznej. Szczegółowe zasady nie są jawne, ale ich skutkiem ma być skrócenie procesu decyzyjnego w razie zagrożenia raketowego lub naruszenia przestrzeni powietrznej. – Dotychczas reakcja często wymagała uzgodnień między państwami. Teraz ma być automatyczna – mówi Zalewski. Nowe rozwiązania mają obejmować także przypadki wtargnięcia rosyjskich samolotów w przestrzeń państw Sojuszu. – Przełoży się to na szybszą i skuteczniejszą reakcję na zagrożenie z powietrza – dodaje. NATO uznało jednocześnie Rosję za zagrożenie, które nie zniknie wraz z ewentualnym zakończeniem agresji na Ukrainę. Zdaniem wiceministra obrony wzmocnienie to znaczenie decyzji infrastrukturalnych i przemysłowych, które zapadły podczas szczytu. – Jednoś jest najtańszym środkiem odstraszania Rosji – podsumowuje Zalewski. ©©

Działanie NATO trzeba dostosować do nowych realiów

ROZMOWA **Grodecki:** Powrót do poboru jest dziś nierealny. Pytanie nie brzmi, ilu obywateli moglibyśmy powołać, lecz ilu jesteśmy w stanie wyszkolić na odpowiednim poziomie

Szczyt NATO w Ankarze miał być etapem rozpoczynającym przygotowanie do wyprowadzania wojsk amerykańskich z Europy. Nie mówimy o wycofaniu USA z Europy ani osłabieniu ich zaangażowania w NATO, lecz o dostosowywaniu modelu funkcjonowania Sojuszu do nowych realiów bezpieczeństwa. Od lat administracja USA, niezależnie od opcji politycznej, oczekiwała od sojuszników większej odpowiedzialności za własną obronę. To czas, który trzeba było wykorzystać na inwestycje. Powinniśmy traktować koncepcję NATO 3.0 jako okazję do ukształtowania sojuszniczego partnerstwa opartego na większej równowadze w podziale odpowiedzialności. Siła USA to nie tylko obecność żołnierzy na miejscu. USA pozostają światową potęgą militarną i kluczowym filarem potencjału odstra-

szania NATO. Ich budżet obronny jest większy niż budżety obronne pozostałych krajów Sojuszu łącznie, a ich zdolności wykraczają daleko poza fizyczną obecność wojsk. Z tych zdolności niezmiennie korzystają sojusznicy USA.

Europę czeka dyskusja o przywróceniu poboru? Temat zapewnienia kadr dla wojska, służb i innych instytucji jest obecny w wielu krajach. Nie uciekniemy od niego, bo wskaźniki społeczno-demograficzne są nieubłagane, a państwa muszą jeszcze konkurować o zasoby kadrowe z rynkiem cywilnym. Gdy demografia staje się wyzwaniem, każdy obywatel zyskuje status zasobu strategicznego. Biorąc pod uwagę uwarunkowania, powrót do powszechnego poboru w formule znanej z przeszłości nie jest dziś realnym rozwiązaniem. Obec-



Bartosz Grodecki
szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego

nie państwo nie dysponuje zdolnościami pozwalającymi na efektywne przeszkolenie całych roczników. Dlatego dyskusja powinna się skupiać na tym, jak przygotować państwo i obywateli do funkcjonowania w warunkach długotrwałego kryzysu lub wojny, jak budować odporność narodową w perspektywie najbliższych dekad. Najczęściej koncentrujemy się na liczbie potencjalnych poborowych, a pytanie nie brzmi, ilu obywateli moglibyśmy powołać, lecz ilu jesteśmy w stanie realnie wyszkolić na odpowiednim poziomie i przygotować do wykonywania zadań związanych z bezpieczeństwem

narodowym. Nowoczesne pole walki wymaga nie tylko dużych zasobów ludzkich, ale przede wszystkim odpowiednio przygotowanych specjalistów i kompetencji, których nie można zdobyć podczas kilkumiesięcznej służby poborowej. Wymagają one długotrwałego szkolenia i doskonalenia. Powinniśmy zacząć prace nad nowym modelem przygotowania obywateli do realizacji zadań na rzecz bezpieczeństwa państwa. Należałoby odejść od myślenia, że jest to wyłącznie zadanie wojska, i rozpocząć budowę nowoczesnego systemu rezerw osobowych państwa.

Kiedy poznamy decyzje na temat stałej bazy wojsk amerykańskich w Polsce? Prezydent Karol Nawrocki wie, jaką wagę dla wzmocnienia zdolności obronnych i siły odstraszania ma utworzenie stałej bazy wojsk amerykańskich, dlatego zabiega o zmianę formy stacjonowania Amerykanów od pierwszych dni prezydentury. Był to jeden z tematów każdej jego rozmowy z prezydentem Donaldem Trumpem. Po

stronie USA jest polityczna wola i atmosfera, aby sfinalizować te starania. W najbliższych miesiącach Pentagon będzie prowadził przegląd obecności sił USA w Europie. Rozmawiałem o tym przed szczytem NATO z Elbridge'em Colbym, podsekretarzem w Departamencie Wojny. Inicjatywa jest po stronie rządu, który musi wykorzystać sprzyjające warunki i porozumienie na poziomie prezydenckim, czyli jak najszybciej przedstawić Amerykanom konkretną ofertę, dograć szczegóły, wykonać pracę legislacyjną, zabezpieczyć finansowanie i rozpocząć prace infrastrukturalne.

Prezydent rozmawiał też z prezydentem Ukrainy. To była długa rozmowa, która odbyła się na prośbę strony ukraińskiej. Karol Nawrocki, jako prezydent, ale także jako historyk, był szef IPN, spokojnie, ale stanowczo przypomniał prezydentowi Wołodymyrowi Zełenskiemu pewne fundamentalne fakty historyczne i zwrócił uwagę na konsekwencje – również natury politycznej, międzynarodowej – jakie może wywołać próba gloryfikacji zbrodniczej organizacji, która ma na rękach krew tysięcy Polaków. Nie ma i nie będzie na to naszej zgody. Prezydent podkreślił również znaczenie konsekwentnej realizacji uzgodnień dotyczących ekshumacji polskich ofiar i wyraził oczekiwanie, że rozpoczęty proces będzie kontynuowany zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami. Oczekujemy od strony ukraińskiej partnerskiego traktowania oraz szacunku, a nie nieodpowiedzialnych decyzji i komentarzy niepotrzebnie eskalujących napięcie. Nie zmienia to faktu, że doskonale wiemy, skąd nadchodzi zagrożenie i kto jest agresorem. Dlatego działamy pragmatycznie i nadal wspieramy Ukrainę – nie tylko wojskowo. Jak podkreślał prezydent po szczycie NATO w Ankarze, państwa będące sąsiadami i mające wspólnego wroga, jakim jest Rosja, muszą utrzymywać dialog, niezależnie od występujących napięć bilateralnych. ©©

rozmawiała Joanna Miziołek
Cała rozmowa w serwisie dgp.pl

Koalicja spiera się o reformę

POLITYKA Minister Jolanta Sobierańska-Grenda zapowiedziała wiele zmian w ochronie zdrowia. Pojawiają się jednak pytania o szanse na ich polityczną akceptację. – Rząd płaci cenę za to, że **nie potraktował reformy ochrony zdrowia jako priorytetu** – mówi Bartosz Rydliński z UKSW

Karina Strzeleńska
karina.strzeleńska@infor.pl

Premier oczekuje, że pierwsze efekty planowanych zmian w ochronie zdrowia będą widoczne już we wrześniu. Zapowiedział, że projekty ustaw i rozporządzeń zostaną przygotowane „w najbliższym czasie”. – Liczę na pełną współpracę w parlamencie wszystkich sił, a także prezydenta. To jest w interesie i pacjentów, i całego systemu – oznajmił w piątek Donald Tusk.

Pakiet resortu zdrowia zakłada m.in. wprowadzenie limitu zarobków lekarzy, jawności wyników konkursów, raportowania rzeczywistych grafików medyków i zakazu zawierania umów ze spółkami oraz przyspieszenie wdrażania centralnej e-rejestracji.

W czwartek z minister Jolantą Sobierańską-Grendą rozmawiał prezes Naczelnej Izby Lekarskiej Łukasz Jankowski, który ocenił, że w zaprezentowanym pakiecie zabrakło propozycji rozwiązań najważniejszych proble-

mów pacjentów. – Jesteśmy nieco rozzaczarowani tym, że zabrakło konkretnych na temat zwiększenia dostępności do opieki zdrowotnej, skrócenia kolejek i tego, jak proponowane rozwiązania wpłynęłyby na sytuację pacjentów w konkretnych obszarach – wskazał.

Prezes NIL przekazał też, że samorząd lekarski poparł likwidację kominów placowych. – Mówiliśmy też o tym, że trzy średnie krajowe dla lekarza specjalisty to jest postulat, który pozwoliłby zachęcić lekarzy do przejścia z kontraktów, które nie są optymalną formą wykonywania zawodu – powiedział.

Dialog między resortem zdrowia a samorządem lekarskim ma być kontynuowany. Kolejne rozmowy zaplanowano na 16 lipca. Prace ma też rozpocząć zespół ds. ustaw o zawodzie lekarza i izbach lekarskich, któremu będzie przewodniczył wiceminister Tomasz Maciejewski.

Jednocześnie politycy nie zgadzają się w ocenie zapowiedzianych zmian.



Do zapowiedzi zmian skłoniła rząd aferą w Szpitalu Południowym w Warszawie

O ile diagnoza problemów jest podobna, o tyle recepty się różnią.

– Problemy ochrony zdrowia są systemowe, a przedstawione propozycje mają charakter powierzchniowy. Jako PiS przedstawialiśmy rozwiązania o bardziej kompleksowym charakterze, obejmujące zarówno publiczny, jak i prywatny sektor – mówi DGP Janusz Cieszyński, były wiceminister zdrowia.

Wśród koalicjantów także nie ma konsensusu co do kształtu proponowanych rozwiązań. Pojawiają się zarzuty wobec ministerstwa zdrowia o działania reaktywne. Polska 2050 wyszła z inicjatywą, by we wtorek zorganizować okrągły stół dla ochrony zdrowia, poświę-

cony wypracowaniu propozycji reform. Do udziału zaproszono przedstawicieli wszystkich partii politycznych, środowisk medycznych, ekspertów i instytucji odpowiedzialnych za funkcjonowanie systemu ochrony zdrowia.

– O części rozwiązań słyszeliśmy już od dłuższego czasu, a część odpowiada także na postulaty Polski 2050, choćby te dotyczące rozwoju usług medycznych bliżej pacjenta. Brakuje jednak jasnych deklaracji dotyczących maksymalnego czasu pracy lekarzy, a to jest kluczowe z punktu widzenia bezpieczeństwa pacjentów – mówi DGP Wioleta Tomczak z Polski 2050. – Potrzebujemy też uporządkowania systemu szpitalnictwa, zwłaszcza

na poziomie powiatowym. Powinniśmy wypracować model, w którym większość szpitali będzie funkcjonowała pod wspólnym nadzorem, co pozwoli lepiej odpowiadać na mapę potrzeb zdrowotnych, ograniczyć dublowanie oddziałów i zmniejszyć straty generowane przez placówki – dodaje.

Zastrzeżenia do propozycji MZ zgłasza również Marek Sawicki z Polskiego Stronnictwa Ludowego. – To nie jest reforma, to jest mały lifting. Jeżeli nie usuniemy przyczyn patologicznych zachowań i wyłudzeń pieniędzy przez personel medyczny oraz kierownictwo szpitali, to te zjawiska będą trwały, tylko pojawią się nowe sposoby obchodzenia przepisów – ocenia.

PSL przedstawiło własny projekt zmian, który jest już po pierwszym czytaniu w Sejmie. Wśród najważniejszych propozycji wymienia regionalizację szpitalnictwa, włączenie prywatnej ochrony zdrowia do bardziej przejrzystego systemu rozliczeń, urealnienie zasad opłacania składki zdrowotnej przez osoby samozatrudnione oraz przekazanie gospodarowania składką chorobową z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych do Narodowego Funduszu Zdrowia.

– Bez podporządkowania systemu potrzebom pacjentów, a nie interesom personelu i właścicieli placówek, nic się nie zmieni – podkreśla Sawicki. – Jeśli zabraknie odwagi do przeprowadzenia reformy ochrony zdrowia, ta koalicja nie może liczyć na wygraną w wyborach w 2027 r. – mówi.

– Problemy ochrony zdrowia nie pojawiły się rok czy dwa lata temu – znamy je od dekad. Ogłaszanie po trzech latach rządów reform, które mają wejść w życie dopiero w 2028 r., wygląda bardziej na gaszenie pożaru niż realną i przemyślaną próbę rozwiązania problemu – komentuje Bartosz Rydliński z UKSW. Politolog uważa, że koalicja zbyt długo odkładała reformę. – Już w ubiegłym roku lekarze alarmowali o problemach z finansowaniem NFZ. Dziś rząd płaci cenę za to, że nie potraktował reformy ochrony zdrowia jako jednego z priorytetów swojej kadencji – kwituje. ©

AUTOPROMOCJA

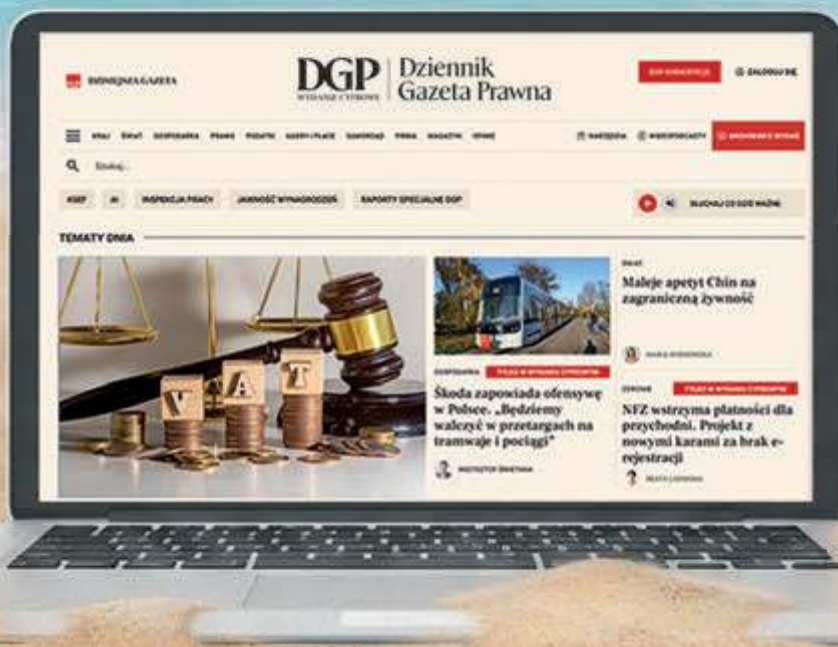
DGP Dziennik Gazeta Prawna

Zmiany w prawie nie idą na urlop

3 miesiące
dostępu
w wakacyjnej cenie



Skorzystaj:
dgp.pl/subskrypcja



Akcyzowa mapa drogowa: przewidywalność większa wpływy



KAMIL MOSKWIK
analityk ds. gospodarki

Akcyza na wyroby tytoniowe jest podatkiem wyjątkowo wrażliwym. Gdy podwyżka jest stopniowa i zapowiedziana z wyprzedzeniem, konsumenci dostosowują się w ramach oficjalnego obrotu a budżet inkasuje więcej. Gdy gwałtowna podwyżka zaskakuje rynek, część popytu bezpowrotnie odpływa do szarej strefy. Polska miała okazję przekonać się o tym na błędach z lat 2011–2014, potem na sukcesie akcyzowej mapy drogowej z lat 2022–2023, a wreszcie na konsekwencjach jej złamania w 2024 r.

Polska jako jeden z pierwszych krajów Europy Środkowej wdrożyła sformalizowaną mapę akcyzową. Harmonogram na lata 2022–2027, opracowany przez Ministerstwo Finansów po konsultacjach z rynkiem w 2021 r., zakładał równe, 10-procentowe podwyżki akcyzy na papierosy corocznie. Było to tempo wystarczające, by zmniejszać dostępność cenową wyrobów tytoniowych, a jednocześnie absorbowała przez rynek bez masowego odpływu do szarej strefy. Eksperti zgodni oceniali, że przewidywalne, konsultowane z biznesem i rozplanowane na wiele lat podatki są potrzebne gospodarce.

Żeby właściwie ocenić wartość mapy drogowej, warto przypomnieć, skąd Polska wyruszyła. W latach 2011–2014 akcyza na wyroby tytoniowe była podnoszona doraźnie, bez wieloletniego planu i bez konsultacji z uczestnikami rynku. Rezultat był klasyczny: szara strefa tytoniowa wystrzeliła do prawie 20 proc. całej konsumpcji. Według badań instytutu ALMARES, prowadzonych metodą zbierania i weryfikowania pustych opakowań z ulic 70 polskich miast (Empty Pack Survey), w 2015 r. aż 18,3 proc. papierosów wypalanych w kraju pochodziło spoza oficjalnego obrotu.

Odpowiedzią było nie kolejne przyspieszenie podwyżek, lecz kombinacja dwóch działań: uszczelnienie rynku przez Krajową Administrację Skarbową, Straż Graniczną i CBŚP oraz, z czasem, wprowadzenie przewidywalnego rytmu wzrostu podatku. Efekty okazały się trwałe i imponujące. W 2019 r. szara strefa spadła poniżej 10 proc., w 2021 r. wyniosła 4,9 proc., a w 2023 r. osiągnęła rekordowe minimum 3,6 proc. Co piąty papieros pochodził niegdys z przemytu; do 2023 r. tylko co 28. Równocześnie wpływy budżetowe z akcyzy tytoniowej wzrosły z 23,3 mld zł w 2021 r. do 27,5 mld zł w 2023 r., ponad 18 proc. więcej w zaledwie dwa lata. To zestawienie rosnących dochodów fiskalnych przy kurczącej się szarej strefie jest najlepszym możliwym dowodem skuteczności harmonogramu.

Potem przyszła rewizja. Latem 2024 r. Ministerstwo Finansów postanowiło przyspieszyć. Zamiast 10 proc. wzrostu akcyzy na papierosy w 2025 r., nowe przepisy przewidywały aż 25 proc. Na tytoniu do skręcania podwyżka wyniosła 38 proc., na wkładach do podgrzewaczy 50 proc., a na płynach do e-papierosów – 75 proc. Stawka, która zgodnie z oryginalnym harmonogramem miała w 2026 r. wynieść 336,96 zł, skoczyła do 414 zł, czyli o prawie jedną czwartą powyżej pierwotnych założeń. Krajowe Stowarzyszenie Przemysłu Tytoniowego wyliczyło, że skumulowane podwyżki akcyzy na papierosy w całym okresie lat 2022–2027 osiągną 109 proc. zamiast zakładanych 61 proc.

Rynek odpowiedział szybko. Już w IV kwartale 2024 r., jeszcze zanim wyższe stawki weszły w życie, udział wyrobów spoza oficjalnego obiegu wzrósł do 6,6 proc., co 15. wypalany papieros nie był opodatkowany. Rynek antycypował nadchodzący szok cenowy. Gdy podwyżki faktycznie weszły w życie w marcu 2025 r., sprzedaż w kontrolowanych kanałach dystrybucji runęła: papierosy o 15,7 proc., tytoń do skręcania o 19,2 proc., podgrzewane wyroby tytoniowe o 18,75 proc. r/r. Spadki te odzwierciedlały migrację do tańszych kanałów poza kontrolą fiskalną. Wpływy z akcyzy tytoniowej okazały się w 2025 r. o 5 mld zł niższe od planu budżetowego, wzrost wyniósł zaledwie tyle, ile inflacja. Straty z tytułu nieopodatkowanej konsumpcji sięgnęły aż 1,9 mld zł, jak oszacowała firma KPMG.

Gdy umiar przynosi więcej

Rumunia dostarcza w tej kwestii najlepiej udokumentowanego kontrprzykładu w Europie. W 2014 r. co szósty wypalony tam papieros pochodził z przemytu – 16 proc. rynku poza kontrolą fiskusa oznaczało jeden z najwyższych odsetków w UE. Bukareszt wybrał podejście dwutorowe: regularne, lecz nieagresywne podwyżki akcyzy połączone z konsekwentnym wzmacnianiem służb granicznych i celnych. Przez całą dekadę nie było zaskakujących decyzji, nie było skoków. W 2024 r. szara strefa w Rumunii wyniosła 6 proc. Zmiana o 10 pkt proc. w dół, bez jednorazowej podatkowej rewolucji, wyłącznie dzięki cierpliwości i konsekwencji.

Niemcy z kolei od lat stosują stabilne, przewidywalne stawki akcyzowe, co przekłada się na historycznie niski udział czarnego rynku, poniżej 2 proc. konsumpcji oraz regularne wpływy budżetowe bez gwałtownych wahań.

Francja jest emblematycznym przykładem tego, jak agresywna polityka fiskalna, rozciągnięta na dekadę, ostatecznie podrywa podstawę budżetu. W latach 2014–2024 ceny papierosów nad Sekwaną wzrosły o 60 proc., z czego aż 43 pkt proc. to bezpośredni efekt podwyżek podatku. Konsekwencją był gwałtowny rozrost pozaoficjalnego rynku. W 2024 r. 38 proc. wszystkich papierosów wypalonych we Francji, czyli niemal co trzecia paczka, pochodziło ze źródeł poza kontrolą fiskusa. Fiskalizm wypchnął popyt do podziemia.

Z kolei Wielka Brytania pokazuje, że proces ten potrafi być zadziwiająco szybki. Od 2020 r. rząd w Londynie podniósł akcyzę na papierosy siedem razy: minimalny podatek akcyzowy wzrósł o 61 proc., stawka specyficzna o 73 proc., a podatek od tytoniu do skręcania o 115 proc. Paczka papierosów kosztuje dziś ponad 16 funtów. Efektem fiskalnym nie był jednak wzrost przychodów, lecz ich załamanie: łączne wpływy z akcyzy tytoniowej spadły z 10,4 mld GBP w 2021 r. do 7,9 mld GBP, co oznacza utratę jednej czwartej dochodów w ciągu czterech lat. To klasyczny przykład zjawiska opisanego przez krzywą Laffera – stawka przekroczyła punkt, za którym każda kolejna podwyżka przynosi mniej, a nie więcej.

Australia przestrzega przed innym wariantem tego samego błędu: zbyt długim forsowaniem podwyżek nawet wtedy, gdy rynek wyraźnie sygnalizuje nasycenie. Seria rocznych wzrostów akcyzy o 12,5 proc. w latach 2013–2020 przyniosła początkowo pożądane efekty: zarówno zdrowotne, jak i fiskalne. Z czasem jednak cena paczki przekroczyła 50 AUD (ok. 70 zł według aktualnego kursu), podczas gdy ten sam produkt spoza oficjalnego obiegu można było kupić za 14 AUD. Australijski Urząd Skarbowy przyznał, że od roku fiskalnego 2019–2020 wpływy z akcyzy tytoniowej konsekwentnie nie realizowały planów budżetowych. Kraj, który przez lata był uznawany za wzorzec polityki antynikotynowej, stał się przestrożą dla konstruktorów polityki fiskalnej.

Dlaczego agresywny fiskalizm zawodzi

Opisane przypadki łączy ta sama ekonomiczna logika, znana jako krzywa Laffera: istnieje stawka podatkowa, powyżej której dalsze jej podnoszenie zmniejsza dochody budżetu, zamiast je zwiększać. Na rynku tytoniowym mechanizm ten działa wyjątkowo wyraźnie, ponieważ wyroby uzależniające charakteryzują się specyficzną elastycznością popytu: konsumenci nie rezygnują z palenia pod wpływem podwyżki, lecz szukają tańszego substytutu. Tym substytutem jest czarny rynek i to on, a nie abstynencja przejmując popyt wypchnięty z oficjalnego obiegu.

Zależność tę potwierdzają dane ilościowe. Analiza EPICENTER Network z lipca 2025 r., obejmująca 28 europejskich rynków, wykazała silną statystyczną korelację między poziomem niedostępności cenowej papierosów a skalą nieopodatkowanej konsumpcji. Tax Foundation wskazał z kolei, że w Stanach Zjednoczonych nominalne wpływy z akcyzy tytoniowej w 2024 r. były niższe niż w 2000 r., mimo że stawki podatku wzrosły w tym czasie o ponad 300 proc. Federalne dochody z tego tytułu skurczyły się z 14 mld USD w 2014 r. do 9 mld USD w 2024 r., co oznaczało spadek o 30 proc. przy rosnącej stawce.

W polskim kontekście krzywa Laffera ma dodatkowy wymiar geopolityczny. Za wschodnią granicą paczka papierosów kosztuje na Ukrainie około 2,30 euro, a na Białorusi zaledwie 1,60 euro. Przy cenie krajowej mogącej się zbliżyć do poziomu 8–9 euro opłacalność przemytu transgranicznego jest tak wysoka, że trudno sobie wyobrazić jej skuteczne ograniczenie wyłącznie przez uszczelnianie granicy. Różnica kilku euro na jednej paczce to wystarczający argument ekonomiczny, by rozbudowane siatki dystrybucji poza oficjalnym obiegiem działały sprawnie i były odporne na kolejne działania kontrolne.

Doświadczenia Polski i innych krajów pokazują jednoznacznie, że sukces w postaci zwiększenia wpływów do budżetu z tytułu akcyzy na wyroby tytoniowe i ograniczenia szarej strefy jest efektem przemysłanej, długofalowej polityki, której efekty można niestety łatwo zaprzepaścić.

Czytaj więcej na gazetaprawna.pl, tam również źródła i literatura.



Komisja Europejska stawia na prąd

ENERGETYKA Bruksela chce podwoić tempo instalacji pomp ciepła w latach 2025–2030 i **zwiększyć rolę samochodów elektrycznych**. Sukces zależy jednak od państw członkowskich

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

Komisja Europejska ma zaprezentować Plan działania na rzecz elektryfikacji 17 lipca, jednak założenia dokumentu już wyciekły. Obecnie Europa nie jest liderką w tej dziedzinie. Poziom elektryfikacji pozostaje od dekady na poziomie 23 proc., podczas gdy w Chinach, Japonii czy Korei Południowej przekroczył już 30 proc.

Ponad połowa energii zużywanej w UE pochodzi z importowanych paliw kopalnych. Jak wskazuje Komisja, naraża to kraje członkowskie na brak stabilności. Podczas pierwszych 111 dni konfliktu na Bliskim Wschodzie kraje UE wydały dodatkowe 50 mld euro na import paliw kopalnych. Odpowiedzią ma być wykorzystanie energii elek-

trycznej, która w coraz większym stopniu jest wytwarzana przez odnawialne źródła energii, a nie z paliw kopalnych.

– W propozycji KE wybrzmiewa ważny komunikat: elektryfikacja oparta na czystych, krajowych źródłach energii jest elementem budowania nie tylko rozwoju gospodarczego, lecz także odporności i ograniczania importu paliw do Europy – mówi Joanna Pandera, prezes Forum Energii. Zauważa, że polski rząd przeznaczył ostatnio 4,7 mld zł na trzymiesięczne zamrożenie cen paliw. – To są przepalone pieniądze. Gdyby zostały przeznaczone na poprawę efektywności energetycznej, zwiększyłyby naszą odporność na podobne kryzysy w przyszłości – wskazuje.

– Komisja zapowiada stworzenie sprzyjających

ram regulacyjnych, ale rzeczywista skala elektryfikacji będzie zależała przede wszystkim od działań państw członkowskich – zauważa Kamil Laskowski z Fundacji Instrat.

Jako jedną z głównych barier elektryfikacji KE wskazuje różnicę w cenie energii elektrycznej i paliw kopalnych. Zauważa, że tylko w Finlandii i Szwecji różnica jest mniej niż dwukrotna (czyli cena energii elektrycznej jest mniej niż dwa razy droższa niż cena gazu). „Ta nierównowaga bezpośrednio hamuje popyt na alternatywne rozwiązania elektryczne” – stwierdza Bruksela. Wynika to m.in. z opłat i podatków zawartych w cenie prądu. Za cel stawia więc obniżenie stosunku cen energii elektrycznej do gazu do maksymalnie

2,5 razy dla gospodarstw domowych i 2 razy dla przemysłu do 2030 r.

– Energia elektryczna jest wyżej opodatkowana niż gaz, co jest pewnym paradoksem, ponieważ de facto wspiera import paliw – mówi Pandera. KE wskazuje też na rolę elastyczności w zmniejszaniu kosztów systemowych. Chce promować mechanizmy, które zachęcą do korzystania z energii wtedy, gdy jest jej nadmiar, a jej ceny są niskie lub ujemne. Podkreśla przy tym znaczenie nie tylko magazynów energii, lecz także gospodarstw domowych, odbiorców przemysłowych czy kierowców samochodów elektrycznych.

– Komisja dostrzegła, że samochody elektryczne mogą być nie tylko środkiem transportu, lecz także elementem systemu elektroenergetycznego dzięki rozwiązaniom V2G (vehicle-to-grid) – mówi DGP Adam Guibourgé-Czetwertyński, dyrek-

tor Transport & Environment. Chodzi o możliwość pobierania i oddawania energii przez pojazd wtedy, gdy jest to korzystne dla systemu. – KE zapowiada określenie wspólnych standardów i wymogów w tym zakresie, co może znacząco przyspieszyć upowszechnienie tej technologii – zauważa Guibourgé-Czetwertyński.

Do końca 2027 r. Komisja Europejska ma wprowadzić wymogi dotyczące V2G dla nowych samochodów elektrycznych. Dostrzega też rolę inteligentnego ładowania, uwzględniającego cenę energii.

Komisja chce też zwiększyć popularność czystych technologii, takich jak samochody elektryczne czy pompy ciepła, przez obniżenie VAT.

Wskazuje, że w sześciu krajach członkowskich stawka dla pomp ciepła jest niższa niż dla kotłów gazowych.

– Możliwość obniżenia VAT na produkty wspie-

rające elektryfikację, takie jak samochody elektryczne czy baterie, może realnie zwiększyć zainteresowanie tymi rozwiązaniami. Ostatecznie oznaczałoby to niższe ceny dla konsumentów – mówi Guibourgé-Czetwertyński.

Joanna Pandera uważa jednak, że potrzeba wsparcia popytu zależy od technologii i sektora. – Pompy ciepła w nowych budynkach nie wymagają już wsparcia, w budynkach o dobrym standardzie energetycznym są bardziej opłacalne niż ogrzewanie gazowe. Z kolei w przypadku elektryfikacji procesów przemysłowych problemem nie jest koszt samej inwestycji, lecz pewność dostaw energii oraz jej cena – mówi.



Więcej niż gazeta!
Skanuj kod!
DGP.pl

Tomasz Józwik
tomasz.jozwik@infor.pl

Najpoważniejsza w ostatnich tygodniach eskalacja konfliktu między Stanami Zjednoczonymi a Iranem doprowadziła do wzrostu cen ropy naftowej powyżej 80 dol. za baryłkę. Jednak niepokój szybko zgasł pod wpływem sygnałów wskazujących na relatywnie wysoką podaż surowca w najbliższym czasie. W piątek gatunek Brent z dostawą we wrześniu kosztował 76,5 dol. za baryłkę. Surowiec podrożał w tym roku o 25 proc., ale zwykła notowań wynikająca z ataku na Iran pod koniec lutego została w całości zniwelowana.

Ataki na statki przepływające przez cieśninę Ormuz, za które USA obwiniały Teheran, skłoniły amerykańską armię do uderzeń na cele w Iranie. Iran odpowiedział atakami na bazy USA w Zatoce Perskiej. Wymiana ognia sprawiła, że ruch statków przez cieśninę Ormuz znów spadł. Z danych fir-

Krótkotrwały niepokój na rynku ropy naftowej

SUROWCE Przywrócenie swobodnego tranzytu statków przez cieśninę Ormuz nie jest już warunkiem koniecznym do utrzymania niskich cen ropy. Zwyżkę cen surowca zatrzymały również informacje o **rekordowej produkcji** w Zjednoczonych Emiratach Arabskich

my analitycznej Kpler wynika, że jeszcze we wtorek kluczowym szlakiem przepłynęło 41 statków, w środę 30, a w czwartek 22 jednostki.

U podstaw utrzymującego się napięcia są zapisy porozumienia podpisanego przez USA i Iran 18 czerwca, wstrzymującego wojnę na Bliskim Wschodzie. Zgodnie z jego postanowieniami to Iranowi została przypisana odpowiedzialność za normalizację tranzytu statków przez cieśninę Ormuz, przez którą przed wojną przepływało 20 proc. zużywanej na świecie ropy naftowej.

Strona irańska interpretuje te ustalenia w sposób maksymalnie dla siebie korzystny. Według Teheranu oznacza to, że Ormuz znajduje się pod kontrolą Iranu. Z 30-dniowego okresu, w którym miały zostać usunięte przeszkody techniczne i militarne oraz miny postawione przez Iran na podstawowym szlaku prowadzącym przez cieśninę, minęły już trzy tygodnie, a żegluga przez Ormuz wciąż jest znacząco utrudniona.

Zgodnie z zawartym w czerwcu porozumieniem USA i Iran dały sobie 60 dni na wynegocjowanie ostatecznej umo-

wy. Jak jednak twierdzą urzędnicy administracji Donalda Trumpa, na których powołuje się „Wall Street Journal”, strony spierają się głównie o status cieśniny, zamiast rozmawiać np. o programie atomowym Iranu.

Jak sugerują dane z serwisów, które oceniają prawdopodobieństwo różnych zdarzeń na podstawie zakładów zawieranych przez uczestników, pełne otwarcie cieśniny Ormuz nie jest konieczne do utrzymania cen ropy na relatywnie niskim poziomie. Według serwisu Polymarket szanse na to, że tranzyt przez cie-

śninę wróci do normy przed końcem roku, spadły w ostatnich dniach z 90 proc. do 63 proc. Nie przeszkodziło to w spadku cen ropy.

Potencjalne napięcia na rynku łagodzą informacje o rosnącej podaży surowca. W krótkim terminie może ją zapewnić przyspieszenie dostaw przez Iran. Z danych satelitarnych wynika, że w ciągu 24 godzin obejmujących środę i czwartek z irańskich portów wypłynęły tankowce z 11 mln baryłek ropy na pokładzie. Z reguły taka ilość surowca z tego kierunku pojawia się na rynku w ciągu tygodnia. Teheran obawia się, że eskalacja konfliktu sprawi, że amerykańska marynarka ponownie zablokuje ruch statków z irańskich portów.

Jak wynika z opublikowanego w piątek raportu Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA), w czerwcu produkcja ropy naftowej w Zjednoczonych Emiratach Arabskich wzrosła do najwyższego w historii poziomu

4,1 mln baryłek dziennie. Na początku maja ZEA opuściły szeregi kartelu OPEC i nie są już zobowiązane do przestrzegania limitów produkcji narzuconych przez organizację.

Możliwość eksportu ropy przez ZEA jest również uzależniona od swobodnego tranzytu statków przez cieśninę Ormuz. Ale nie w całości. ZEA mogą część surowca dostarczyć rurociągiem do położonego nad Zatoką Omańską portu w Fudżajrze. W przyszłym roku przepustowość rurociągu ma zostać zwiększona, co całkowicie uniezależni ZEA od cieśniny Ormuz. W takich informacjach część ekspertów widzi zapowiedź nadchodzącej wojny o udziały w rynku ropy między producentami znad Zatoki Perskiej, do której może dojść już w przyszłym roku. Według prognoz IEA w kolejnych 12 miesiącach produkcja ropy wzrośnie do 110 mln baryłek dziennie, wobec 102,4 mln baryłek w tym roku.

DGP Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny:

Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego:
Łukasz Guza, Łukasz Wilkowiak

Kierownicy działów:

Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki

Opinie: Marcin Kube

Podatki i Księgowość:

Katarzyna Jedrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik Płk), Magdalena Sobczak (tygodnik RIA)

Firma i Prawo oraz Prawnik:

Małgorzata Kryszkiewicz,

Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FIP)

Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace:

Agata Eichler, Joanna Pieńczykowska-Rybaczak

(tygodnik KIP i UŚ)

Dział Dodatków Poradniczych:

Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn:

Anna Masłoj, Piotr Czarnowski,

Emilia Świętochowska, Maciej Weryński

Szef studia DTP:

Jacek Obrusiewicz

Główny grafik:

Cezary Cichocki

Fotoredakcja: Łukasz Milej

Centrum Reklamy

tel. 22 530 44 44

e-mail: reklama@infor.pl

Dyrektor Centrum Reklamy:

Marcin Ośmiński

Dyrektor Marketingu:

Krzysztof Wiercickiewicz

Wiceprezes Zarządu:

Marcin Krawczak

Biuro Opiekunów Klienta:

ul. Burakowska 14

01-066 Warszawa

tel. 22 761 30 30

801 626 666

e-mail: bok@infor.pl

Partnerskie biura ogłoszeń:

Mariusz Zarzycki,

tel. 510 061 309

Produkcja:

Marcin Kownacki,

tel. 510 024 707

Druk:

Seregni Printing Group S.A.



Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:

INFOR PL S.A.

ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa

tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL

Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.



Zamówienia na

prenumeratę przyjmują:

Kolporter,

Garmond Press,

GLM, AS Press

oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie:

tel. 22 761 30 30,

dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

Ⓢ – znak zastrzeżenia praw autorskich; Ⓞ – znak odpowiedzialności; ⓄⓄ – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

Podatki i księgowość

ROZLICZENIA Limity dla aut osobowych dotyczą również karetek pogotowia. Ale gdy chodzi o benefity, to ambulatoryjny jest klasyfikowany inaczej

B2

Firma i prawo

SPÓŁDZIELNIE Pomysł na zwiększenie transparentności w spółdzielniach mogą spowodować powstanie ogromnych kosztów. Ale to niejedyny problem

B6

Prawnik

PRAWO CYWILNE Projekty pism procesowych, których celem jest obciążenie neosędziów kosztami odszkodowań, mogłyby zostać opublikowane jeszcze w wakacje

B8

Samorząd i administracja

UPRAWNIENIA Do prawie 360 tys. wzrosła w tym roku liczba osób korzystających ze świadczenia wspierającego. 16 proc. z nich otrzymuje je w maksymalnej wysokości 4353 zł

B9

Kadry i płace

UPRAWNIENIA Choć zintegrowane systemy wymiany danych między PIP a ZUS i KAS ruszą dopiero w przyszłym roku, urzędnicy nie muszą czekać na algorytmy

B10

Fiskus wręcza ulotki zamiast mandatów. Kontrolowani złapią oddech?

PROCEDURY Po głośnych sprawach związanych z mandatami nałożonymi na właścicieli pizzerii i pierogarni dyrektorzy izb administracji skarbowej oraz naczelnicy urzędów skarbowych otrzymali nowe ustne zalecenia. **Kontrolujący mają być bardziej wyrozumiali** – dowiedział się nieoficjalnie DGP

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Jak informują nasi rozmówcy ze struktur Krajowej Administracji Skarbowej, przynajmniej do 19 lipca 2026 r. skarbowka ma się skupić na edukacji przedsiębiorców, a nie na ich karaniu. W tym celu będą im wręczane edukacyjne ulotki dotyczące zasad prowadzenia działalności gospodarczej w zgodzie z przepisami podatkowymi. O wręczeniu takich ulotek mówiła też w mediach społecznościowych Justyna Pasiecznińska, rzeczniczka prasowa szefa KAS. Pierwsze z nich, jak informują nasi rozmówcy, trafiły już do przedsiębiorców.

Co w takim razie z mandatami wręczanymi w ramach nabycia sprawdzającego? Z informacji przekazanych DGP wynika, że przynajmniej tymczasowo nabycia sprawdzające mają zostać ograniczone do najpoważniejszych przypadków, w których skarbowka podejrzewa nadużycia. To powinno ograniczyć ryzyko powstania kolejnych kontrowersji podobnych do tych, których powodem były mandaty za zaniżoną stawkę VAT na paragonie za sprzedaż pizzy z krewetkami czy też za niezaewidencjonowanie sprzedaży wody w pierogarni.

Dezorientacja w KAS

Jednak nadal kontrolujący będą rozliczani za pomocą mierników efektywności nabycia sprawdzającego, które są uzależnione nie

od liczby przeprowadzonych kontroli, ale od ich efektów, czyli liczby nałożonych mandatów karnych, przypadków, gdy odstąpiono od ich nałożenia, lub odmów przyjęcia mandatu, które trafią do sądów. To wzbudza dezorientację.

– Pracownicy i funkcjonariusze otrzymali zalecenia, aby byli bardziej wyrozumiali i nie przesadzali z nakładaniem mandatów, ale przecież nadal są rozliczani głównie na ich podstawie – zauważa nasz rozmówca, który zastrzega sobie anonimowość.

Co na to wszystko Ministerstwo Finansów? W odpowiedzi przesłanej redakcji DGP resort potwierdza, że w sprawie mierników efektywności nabycia sprawdzającego nic się nie zmieniło. Do kwestii przekazania nowych wskazówek na temat mandatów, o czym informują DGP rozmówcy z KAS, resort jednoznacznie się nie odniósł (patrz: ramka).

Dwa głośne mandaty

Dlaczego skarbowka miała być tymczasowo bardziej empatyczna? Najprawdopodobniej ma to związek ze wspomnianymi kontrowersjami dotyczącymi mandatów karnych. Najpierw wzbudziła je kara nałożona pod koniec maja 2026 r. na trójmiejskiego restauratora. Pracownicy jednego z urzędów skarbowych dokonały zakupu pizzy z krewetkami i otrzymały paragon, na którym widniała stawka 8 proc. VAT. Pra-

widłową stawką jest jednak 23 proc., a więc przedsiębiorca zaniżył podatek, za co został ukarany.

Następnie, pod koniec lipca 2026 r., mandat w wysokości 500 zł nałożono w szczecińskiej pierogarni. W trakcie upałów kontrolerki z KAS poprosiły o wodę, a ta została im sprzedana bez zaewidencjonowania transakcji na kasie fiskalnej.

Mandaty wzbudziły oburzenie sporej części opinii publicznej. Krytykowano m.in. samą instytucję nabycia sprawdzającego, które można porównać do legalnej prowokacji ze strony skarbowki. Podstawą dla nabycia sprawdzającego są art. 94k–94x ustawy o KAS. W jego ramach pracownik lub funkcjonariusz KAS może przyjść incognito i kupić towar lub usługę, aby sprawdzić, czy sprzedawca zarejestruje sprzedaż w kasie i wyda paragon fiskalny. Jeśli nie stwierdzi nieprawidłowości, to sporządza notatkę służbową. Gdy je dostrzeże, spisuje protokół i nakłada na sprzedawcę mandat karny, lub też w uzasadnionych przypadkach od tego odstępuje. Kontrolowany przedsiębiorca może odmówić przyjęcia mandatu, a wtedy sprawę rozstrzygnie sąd.

Jak informował na łamach DGP Zbigniew Stawicki, podsekretarz stanu i zastępca Szefa KAS, to właśnie liczba mandatów, w przypadkach odstąpienia od nich oraz spraw, które trafiły do sądów, jest od 2025 r. miernikiem efek-

tywności nabycia sprawdzającego. Według MF w 2025 r. przeprowadzono 57 858 takich kontroli i stwierdzono 19 282 nieprawidłowości, za co nałożono 20,2 tys. mandatów. W pierwszych czterech miesiącach 2026 r. przeprowadzono 20 449 nabyć sprawdzających i stwierdzono 7751 nieprawidłowości, za co nałożono 7949 mandatów.

Wątpliwości mają też eksperci

Taka praktyka skarbowki budzi kontrowersje, i to nie tylko wśród zwykłych podatników sprzeciwiających się prowokacjom. W DGP w lipcu 2022 r. w artykule „Mandaty w ramach nabycia sprawdzającego są nielegalne” tytułową tezę postawił Adam Bartosiewicz, doradca podatkowy, radca prawny i prof. Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego w Częstochowie.

Jego zdaniem zakupy w ramach nabycia sprawdzającego nie były prywatnym zakupem funkcjonariusza KAS, ale nabyciem przez organ podatkowy, co nie podlega ewidencjonowaniu na kasie fiskalnej. Nałożenie mandatu za zbyt niski VAT na paragonie za pizzę z krewetkami wzbudza też inne wątpliwości. Skoro bowiem nabycie sprawdzające służy sprawdzeniu, czy sprzedawca wydaje paragon i ewidencjonuje sprzedaż na kasie, to czy można go ukarać za błędną stawkę podatku na paragonie? Na to pytanie w wywiadzie dla DGP odpowiedział Zbi-

Odpowiedź Ministerstwa Finansów na pytanie DGP

Nie wydano wytycznych, które mogłyby mieć wpływ na mierniki skuteczności prowadzonych przez organy Krajowej Administracji Skarbowej (KAS) działań. Standardem jest przekazywanie jednostkom organizacyjnym informacji i zaleceń technicznych dotyczących bieżącego doskonalenia sposobu prowadzenia czynności w celu zapewnienia jednolitego stosowania przepisów prawa oraz właściwego ukie-
runkowania działań na obszarach, w których analiza ryzyka wskazuje na podwyższone prawdopodobieństwo występowania nieprawidłowości. Nie stanowią one wytycznych nakazujących stosowanie sankcji prawnych w określonym zakresie. Osoba przeprowadzająca czynności działa każdorazowo na podstawie obowiązujących przepisów prawa oraz ustalonego w ich wyniku stanu faktycznego. W przypadku stwierdzenia naruszenia przepisów podejmuje działania adekwatne do okoliczności sprawy, z uwzględnieniem przesłanek wynikających z obowiązujących regulacji prawnych. Mierniki stosowane do oceny działalności jednostek KAS nie determinują rozstrzygnięć podejmowanych w indywidualnych sprawach ani nie stanowią podstawy do nakładania mandatów karnych.

gniew Stawicki. Porównał sytuację z Trójmiastą do wykrycia przez policjanta prowadzącego kontrolę ruchu drogowego, że kierowca zatrzymany za przekroczenie prędkości nie ma prawa jazdy. – Czy w takiej sytuacji policjant miałby w tym zakresie nie interweniować? – zapytał zastępca szefa KAS.

Najwięcej wątpliwości budzi jednak sam fakt karania mniejszych przedsiębiorców, podczas gdy, jak twierdzi spora część opinii publicznej, KAS niedostatecznie przeciwdziała nadużyciom, których dopuszczają się największe koncerny. – Takie wątpliwości są w pełni zrozumiałe – komentuje Marcin Zarzycki, adwokat,

doradca podatkowy i partner zarządzający w LTCA. Ekspert nie ukrywa przy tym zaskoczenia datą 19 lipca, o której informowali rozmówcy z KAS. – Mam nadzieję, że nie mamy do czynienia z sytuacją, w której po oburzeniu podatników fiskus tymczasowo zaniecha nakładania mandatów na drobne firmy, a po upływie tego terminu, gdy obecna wrzawa ucichnie, wróci do tego ze zdwojoną siłą – podsumowuje Marcin Zarzycki. ©



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

Czy karetka pogotowia to samochód osobowy? Zależy od przepisu

ROZLICZENIA Gdy w grę wchodzi podatkowe limity dla aut osobowych, to dotyczą one również karetek pogotowia. Ale gdy chodzi o benefity, to **ambulans jest klasyfikowany inaczej** i o korzyściach podatkowych nie ma mowy

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Tak wynika z przepisów, co potwierdzają interpretacje indywidualne dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej i wyroki sądów. Problemy z opodatkowaniem karetek były już ponad dekadę temu. Celnicy zażądali wtedy akcyzy od użytkowników ambulansów medycznych. Problem został rozwiązany, ale coraz głośniejsze jest o kolejnych.

Co wynika z przepisów

Nie ulega wątpliwości, że karetka jest pojazdem specjalnym w rozumieniu art. 2 pkt 36 prawa o ruchu drogowym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1251 ze zm.). Jest też pojazdem samochodowym w rozumieniu art. 2 pkt 33 tej ustawy, ponieważ jest nim „pojazd silnikowy, którego konstrukcja umożliwia jazdę z prędkością przekraczającą 25 km/h”. Czy jest samochodem osobowym? – o to toczą się spory.

Karetka to nie taksówka

Widać to na przykładzie interpretacji indywidualnej dyrektora KIS z 1 lipca 2026 r. (sygn. 0111-KDIB3-2.4012.238.2026.2.MN). Pytanie zadał szpital, który w ramach działalności leczniczej świadczy m.in. odpłatne usługi transportu medycznego. Planował usprawnić pobieranie opłat za taką usługę i wyposażyć ambulans w mobilne terminale płatnicze powiązane z wirtualnymi kasami fiskalnymi. Uważał, że ma do tego prawo w myśl rozporządzenia ministra finansów z 29 maja 2020 r. w sprawie grup podatników lub rodzajów czynności, w odniesieniu do których możliwe jest używanie kas rejestrujących mających postać oprogramowania (Dz.U. poz. 965). Z rozpo-

ządzenia wynika, że za pomocą wirtualnych kas fiskalnych można ewidencjonować m.in. usługi przewozu osób samochodem osobowym, w tym taksówką.

Dyrektor KIS uznał jednak, że to niemożliwe. Stwierdził, że ambulans nie jest samochodem osobowym, tylko pojazdem specjalnym w rozumieniu art. 2 pkt 36 prawa o ruchu drogowym. Natomiast transport pacjentów jest transportem sanitarnym w rozumieniu art. 5a pkt 33a ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1461 ze zm.). Wskazał, że usługi pogotowia ratunkowego, włączając usługi zespołów ratownictwa medycznego, są klasyfikowane w Polskiej Klasyfikacji Wyrobów i Usług w grupowaniu 86.90 „Pozostałe usługi w zakresie opieki zdrowotnej”. Nie można ich traktować na równi z komercyjnym przewozem osób, np. taksówką. Szpital nie może więc dokumentować tych usług w wirtualnych kasach rejestrujących – stwierdził fiskus.

Co z akcyzą?

Karetki pogotowia są za to samochodami osobowymi na gruncie ustawy o podatku akcyzowym. W myśl jej art. 100 ust. 4 samochodami osobowymi są pojazdy samochodowe i pozostałe pojazdy mechaniczne objęte pozycją CN 8703 Nomenklatury Scalonej, jeżeli są przeznaczone zasadniczo do przewozu osób. Pod pozycją CN 8703 znajdziemy m.in. „specjalistyczne środki transportu, takie jak ambulanse, pojazdy więzienne i karawany”.

Zatem import, wewnątrzwspólnotowe nabycie lub pierwsza sprzedaż na terenie kraju karetki niezarejestrowanej wcześniej w Polsce podlega co do zasady opodatkowaniu akcyzą. Natomiast art. 110a ustawy zwalnia od opodatkowania ambulanse ratunkowe oraz mobilne jednostki intensywnej opieki wykorzystywane w działalności leczniczej przez podmioty z branży medycznej.

Czy również przewóz zmarłych?

Problem jest inny – czy karetka służy zasadniczo do przewozu osób? Dyrektor KIS nie zgodził się z tym, gdy pytanie dotyczyło możliwości instalacji wirtualnej kasy rejestrującej. Natomiast w zakresie akcyzy jest już innego zdania. Sprawę przesądziło samo Ministerstwo Finansów, publikując w sierpniu 2014 r. wyjaśnienia na swojej stronie internetowej. Wynika z nich, że karetka na gruncie akcyzy należy klasyfikować pod pozycją CN 8703, bo służy do przewozu osób. Pośrednio potwierdziły to Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 3 kwietnia 2026 r. (sygn. akt I FSK 1882/25) oraz Trybunał Sprawiedliwości UE w orzeczeniu z 25 lipca 2018 r. (C-445/17). Oba te orzeczenia dotyczyły przy tym karawanów. NSA nie zgodził się z tezą, że skoro karawan służy do przewozu trumny ze zwłokami, to nie spełnia funkcji przewozu osób. – Osoby zmarłe są osobami w rozumieniu Nomenklatury Scalonej. Z pewnością nie można przyjąć, że osoby zmarłe są towaram – zauważył sąd kasacyjny.

W CIT i PIT to osobówka

Większy problem jest z podatkiem dochodowym. Z ustaw o PIT i CIT również wynika, że karetka należy uznać za samochody osobowe. Zgodnie bowiem z art. 5a pkt 19a ustawy o PIT i art. 4a pkt 9a ustawy o CIT samochodami osobowymi są „pojazdy samochodowe w rozumieniu przepisów o ruchu drogowym o dopuszczalnej masie całkowitej nieprzekraczającej 3,5 tony, konstrukcyjnie przeznaczone do przewozu nie więcej niż 9 osób łącznie z kierowcą”.

Co prawda przepisy przewidują pewne wyjątki, m.in. dla pojazdów specjalnych, jeżeli z dokumentów wydanych zgodnie z przepisami prawa o ruchu drogowym wynika, że dany pojazd jest pojazdem specjalnym i spełnione są również warunki zawarte

w odrębnych przepisach. Jednak żadne z wymienionych przeznaczeń nie dotyczy transportu medycznego. Dlatego fiskus uważa, że pojazdy specjalne takie jak ambulanse są samochodami osobowymi. Tak wynika m.in. z interpretacji dyrektora KIS z 27 maja 2020 r. (0111-KDIB2-1.4010.53.2020.3.AM), 31 lipca 2025 r. (0113-KDIPT2-1.4011.474.2025.2.MGR), 22 października 2025 r. (0112-KDIL2-2.4011.677.2025.2.IM). Takiego zdania był też Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie w prawomocnym wyroku z 25 października 2023 r. (I SA/Lu 385/23).

Wcześniej dyrektor KIS twierdził, że karetka nie jest samochodem osobowym, czego przykładem są interpretacje z 26 czerwca 2019 r. (0112-KDIL3-3.4011.170.2019.1.AA) i 4 grudnia 2019 r. (0111-KDIB2-1.4010.461.2019.1.AP). Wynikało z nich, że w świetle definicji zawartych w ustawach o PIT i CIT „samochody specjalne nie stanowią samochodów osobowych”. To korzystne stanowisko skarbowki jest już jednak nieaktualne, mimo że przepisy ustaw o PIT i CIT w tym zakresie się nie zmieniły.

Co to w praktyce oznacza

Na gruncie PIT i CIT obowiązują więc identyczne ograniczenia w zaliczaniu odpisów amortyzacyjnych oraz rat kapitałowych przy leasingu operacyjnym jak przy innych samochodach osobowych. Kosztem są tylko odpisy lub raty kapitałowe od wartości ambulansu nieprzekraczającej:

- 225 tys. zł, jeśli auto jest elektryczne lub wodorowe;
- 150 tys. zł, jeśli silnik spalinowy auta emituje mniej niż 50 g CO₂ na kilometr;
- 100 tys. zł w pozostałych przypadkach.

Karetka a VAT

W ustawie o VAT jest mowa o pojazdach samochodowych, a nie samochodach osobowych. Zgodnie z art. 2 pkt 34 ustawy o VAT pojazdami samochodowymi są wszelkie pojazdy w rozumieniu przepisów prawa o ruchu drogowym, jeśli ich dopuszczalna masa całkowita nie przekracza 3,5 t. Są to również ambulanse.

OPINIA

Karawan traktowany lepiej niż ambulans? Czas poprawić przepisy



WOJCIECH KIESZOWSKI

doradca podatkowy i partner w Solveo Advisory

Odmienne traktowanie tego samego zjawiska na gruncie przepisów podatkowych to naprawdę nic nowego. W kontekście karetek pogotowia najbardziej bulwersująca wydaje się kwestia limitowania kosztów uzyskania przychodu. W przepisach o VAT określono, że minister finansów może uznać daną kategorię pojazdów za wykorzystywane wyłącznie do działalności gospodarczej podatnika. Minister nawet skorzystał z tej kompetencji, ale niestety wyłącznie dla niektórych bankowozów i dla karawanów. To rzutuje również na kwestie opodatkowania podatkiem dochodowym, ponieważ w ustawach o PIT i CIT znajdziemy odwołanie do art. 86a ust. 16 ustawy o VAT. Gdyby więc do wspomnianych bankowozów i karawanów zostały dodane ambulanse, to usługi przewozu zmarłych nie byłyby traktowane podatkowo korzystniej niż usługi przewozu chorych.

OPINIA

Przepisy należy zmienić



RADOSŁAW MAĆKOWSKI

doradca podatkowy z kancelarii Podatki na Zdrowie

Karetka jest pojazdem specjalnym, kosztownym i konstrukcyjnie przeznaczonym do świadczenia usług medycznych, a możliwość jej prywatnego wykorzystania jest co najmniej iluzoryczna. Mimo to na gruncie PIT i CIT podlega ona ograniczeniom przewidzianym dla samochodów osobowych, w tym limitom amortyzacji i kosztów leasingu. Jednocześnie jej specjalistyczny charakter staje się argumentem przeciwko stosowaniu kas wirtualnych. Powstaje więc systemowa asymetria: szczególny charakter ambulansu jest pomijany wtedy, gdy uzasadniałyby odstępianie od ograniczeń podatkowych, lecz eksponowany wtedy, gdy podatnik chciałby skorzystać z uproszczenia. Usunięcie tej asymetrii wymaga interwencji ustawodawcy. Należałoby jednoznacznie wykluczyć specjalistyczne środki transportu sanitarnego z definicji samochodu osobowego na gruncie PIT i CIT albo ustanowić dla nich odrębny limit odpowiadający realnym kosztom zakupu i zabudowy ambulansu. Równolegle należałoby dopuścić stosowanie kas wirtualnych przy odpłatnym transporcie sanitarnym. Obecne rozwiązania zwiększają koszty działalności leczniczej, a nie realizują przekonującego celu antyabuzynowego.

Zasadniczo mogłoby to oznaczać możliwość odliczenia 50 proc. VAT naliczonego z faktur dokumentujących wydatki związane z nabyciem, eksploatacją i użytkowaniem pojazdu (odliczenie całego VAT wymaga prowadzenia ewidencji przebiegu pojazdu, opracowania szczegółowego regulaminu użyt-

kowania i zgłoszenia go w urzędzie skarbowym na druku VAT-26).

Jednak transport sanitarny jest zwolniony od podatku na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 20 ustawy o VAT. To oznacza brak podatku należnego, ale też w konsekwencji brak możliwości odliczenia VAT naliczonego.

Parkowanie służbowego auta obok domu. Co z odliczeniem VAT?

ORZECZENIE Czy pozostawianie samochodu służbowego przy miejscu zamieszkania pracownika oznacza, że pojazd może być **wykorzystywany do celów prywatnych**? Czy w takim razie pracodawca ma prawo odliczyć tylko 50 proc. VAT?

Izabela Tomaszewska-
-Gałuszka
izabela.tomaszewska-
-galuska@infor.pl

Naczelny Sąd Administracyjny orzekł, że jeżeli pracodawca wprowadził skuteczne zasady korzystania z auta, prowadzi ewidencję jego przebiegu i stosuje monitoring GPS, może zachować prawo do pełnego odliczenia VAT.

Chodziło o spółkę zajmującą się zakupem oraz sprzedażą nieruchomości. Pracownicy jej działu projektowego nadzorują inwestycje realizowane nawet kilkaset kilometrów od siedziby firmy. Muszą więc często jeździć do miejscowości, w których są prowadzone inwestycje. Do tej pory za każdym razem w dniu wyjazdu muszą najpierw

jechać do siedziby firmy po samochód służbowy.

Parkowanie przy domu

Spółka chciała zmienić organizację pracy. Planowała wydawać pracownikom pojazdy już pod koniec dnia poprzedzającego moment wyjazdu. Dzięki temu – jak argumentowała we wniosku o interpretację indywidualną – pracownik będzie mógł następnego dnia rozpocząć podróż bezpośrednio z miejsca zamieszkania.

Podkreśliła, że auta będą wykorzystywane wyłącznie do celów służbowych. Pracownicy będą mieli obowiązek przejazdu najkrótszą trasą między siedzibą firmy a miejscem zamieszkania oraz między domem a celem podróży służbowej. Spółka

zamierzała wprowadzić regulamin korzystania z pojazdów i ewidencję ich przebiegu oraz wyposażać samochody w system GPS umożliwiający monitorowanie lokalizacji.

Była przekonana, że dzięki temu pojazdy będą można uznać za wykorzystywane wyłącznie do działalności gospodarczej w myśl art. 86a ust. 4 pkt 1 ustawy o VAT. To pozwoli jej odliczać cały VAT od wydatków związanych z autami.

Spór o odliczenie VAT

Nie zgodził się z tym dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. Podkreślił, że pełne odliczenie VAT przysługuje tylko wtedy, gdy sposób wykorzystywania pojazdu obiektywnie wyklucza jego użycie do celów innych niż działalność gospodarcza. Na-

tomiast planowane przez spółkę zabezpieczenie nie spełnia tego warunku – uznał organ. Stwierdził, że regulamin, ewidencja przebiegu pojazdu oraz monitoring GPS nie stanowią gwarancji wykorzystywania auta wyłącznie do działalności gospodarczej.

W ocenie dyrektora KIS parkowanie samochodu przy miejscu zamieszkania pracownika powoduje, że pojazd pozostaje do dyspozycji tej osoby, a więc istnieje możliwość wykorzystania go do celów prywatnych.

Mechanizmy zabezpieczające

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie (sygn. akt I SA/Kr 53/23) nie podzielił argumentacji skarbowki. Nie zgodził się z nią, że pozostawienie auta przy domu pracownika automatycznie przekreśla możliwość pełnego odliczenia VAT.

Wskazał, że co do zasady wykorzystywanie samochodu służbowego w celu dojazdu pracownika do pracy wyklucza uznanie pojazdu za używany wyłącznie do działalności gospodarczej, ponieważ obowiązkiem pracownika jest stawienie się do pracy we własnym zakresie. Jednak – jak zauważył WSA – nie dotyczy to sytuacji, gdy potrzeby pracodawcy uzasadniają zapewnienie transportu. Wtedy można uznać, że auto służy działalności gospodarczej.

Sama możliwość wykorzystania pojazdu do celów prywatnych nie może pozbawiać prawa do pełnego odliczenia VAT, jeśli podatnik wprowadził mechanizmy zabezpieczające przed takim użyciem – orzekł WSA.

Parkowanie nie przesądza o odliczeniu

Tego samego zdania był sąd kasacyjny. Orzekł, że

nie można twierdzić, iż auto jest wykorzystywane do celów prywatnych, jeśli spółka prowadzi ewidencję przebiegu pojazdu, stworzyła regulamin korzystania z niego, a ponadto ma możliwość monitorowania jego lokalizacji.

Sądowi nie jest znany żaden mechanizm, który obiektywnie – nawet mimo chęci wykorzystania pojazdu do prywatnych celów przez pracownika i mimo jego zamiaru sprzeniewierzenia się zasadom pracodawcy – sprawiłby, że pracownik nie mógłby użyć samochodu do tych celów. Oczekiwanie przez organ stworzenia takiego mechanizmu jest zbyt daleko idące – stwierdził sędzia Zbigniew Łoboda.

CC

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 8 lipca 2026 r., sygn. akt I FSK 1888/23
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Firma wynajmowała lokal niemieszkalny studentom. Czy przysługuje zwolnienie z VAT?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-
-Gałuszka
izabela.tomaszewska-
-galuska@infor.pl

Spółka wynajmowała studentom lokal niemieszkalny składający się z 10 pokoi i dwóch kawałerek. Uważała, że taki najem jest zwolniony z VAT, bo w rzeczywistości służy zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych najemców. Co na to sąd?

Naczelny Sąd Administracyjny właśnie się w tej sprawie wypowiedział. Chodziło o spółkę, która była właścicielką lokalu wyodrębnionego jako niemieszkalny, choć znajdował się on w budynku, który figurował w ewidencji gminnej jako mieszkalny. Dla lokalu założono osobną księgę wieczystą.

Spółka zawierała umowy najmu bezpośrednio ze studentami, najczęściej na okres roku. Studenci wykorzystywali pokoje (w sumie było ich 10) oraz kawalerki (dwie) wyłącznie jako miejsce zamieszkania. Nie mogli prowadzić w lokalu działalności gospodarczej.

Spółka: Liczy się rzeczywisty cel najmu

We wniosku o interpretację spółka zwróciła uwagę na to, że lokal był przystosowany

do zamieszkania i wykorzystywany wyłącznie do celów mieszkaniowych. Dlatego uważała, że przysługuje jej zwolnienie na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 36 ustawy o VAT. Przepis ten zwalnia z VAT usługi wynajmu nieruchomości o charakterze mieszkalnym, na własny rachunek, wyłącznie na cele mieszkaniowe.

Spółka twierdziła, że o charakterze lokalu nie powinien przesądzać wyłącznie jego formalny status (w tym wypadku niemieszkalny). Jeśli najemcy wykorzystują lokal jako miejsce stałego pobytu i realizują w nim wyłącznie potrzeby mieszkaniowe, to usługa powinna być zwolniona z VAT – przekonywała.

Lokal jest niemieszkalny

Nie zgodził się z nią dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej. Podkreślił, że zwolnienie, o którym mowa w art. 43 ust. 1 pkt 36 ustawy o VAT, wymaga spełnienia łącznie trzech przesłanek:

- wynajem musi być świadczony na własny rachunek,
- dotyczyć nieruchomości o charakterze mieszkalnym oraz
- służyć wyłącznie celom mieszkaniowym.

Dwie ostatnie przesłanki nie oznaczają tego samego – podkreślił dyrektor KIS. Uznał, że w tej sprawie został spełniony cel mieszkaniowy, ale przedmiotem najmu nie był lokal mieszkalny. To, że mieszka w nim studenci, nie zmienia formalnego charakteru nieruchomości o charakterze mieszkalnym – stwierdził. Uznał więc, że spółka musi płacić VAT od najmu.

Studenci faktycznie tu mieszkają

Spółka wygrała w sądzie I instancji. WSA w Poznaniu (sygn. akt I SA/Po 457/23) zwrócił uwagę na to, że art. 43 ust. 1 pkt 36 ustawy o VAT nie definiuje pojęcia „nieruchomości o charakterze mieszkalnym”. Nie uzależnia również zastosowania zwolnienia od formalnej kwalifikacji lokalu w księdze wieczystej.

W ocenie sądu dyrektor KIS błędnie przyjął formalne kryterium oceny charakteru lokalu. Należy wziąć pod uwagę rzeczywisty sposób wykorzystania nieruchomości – stwierdził WSA. Uznał więc, że skoro studenci wykorzystują lokal jako miejsce zamieszkania i faktycznie służą on zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych, a nie prowadzeniu działalności gospodarczej, to spół-

ce przysługuje zwolnienie z VAT.

Nie ma zwolnienia z VAT

Wyrok ten uchylił sąd kasacyjny. W uzasadnieniu sędzia Mirosław Surma podkreślił, że muszą być spełnione łącznie wszystkie warunki wymienione w art. 43 ust. 1 pkt 36 ustawy o VAT. Zwolniony z VAT jest więc najem nieruchomości o charakterze mieszkalnym, świadczony na własny rachunek i w celach wyłącznie mieszkaniowych.

Nie można oceniać charakteru lokalu przez pryzmat jego faktycznego wykorzystania – wyjaśnił sędzia. Dodał, że w tej sprawie przedmiotem najmu jest lokal niemieszkalny, co w jasny sposób wynika z prowadzonej dla niego księgi wieczystej. Nawet jeśli jest on wykorzystywany na cele mieszkaniowe, to jego najem nie jest zwolniony z VAT.

CC

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 8 lipca 2026 r., sygn. akt I FSK 2202/23
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.PL

Najem kontenerów. Co z podatkiem u źródła?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-
-Gałuszka
izabela.tomaszewska-
-galuska@infor.pl

Czy polska spółka zajmująca się transportem towarów musi pobierać podatek u źródła od należności wypłacanych zagranicznym wynajmującym w myśl art. 26 ust. 1 ustawy o CIT – stwierdził.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie (sygn. akt III SA/Wa 900/22) był tego samego zdania. Wskazał, że zgodnie z art. 21 ust. 1 pkt 1 ustawy o CIT opodatkowaniu podatkiem u źródła podlegają m.in. należności za użytkowanie lub prawo do użytkowania urządzenia przemysłowego, „w tym także środka transportu”. Kontenery będące przedmiotem najmu należą – zdaniem sądu – traktować jako środek transportu.

Tak samo orzekł NSA. Pojęcie urządzenia przemysłowego trzeba interpretować szeroko. Mając na uwadze art. 21 ust. 1 pkt 1 ustawy o CIT, należy uznać, że kontenery są takimi urządzeniami. Wynagrodzenie za ich najem podlega więc opodatkowaniu podatkiem u źródła – wyjaśnił sędzia Jerzy Piłusa.

CC

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 8 lipca 2026 r., sygn. akt II FSK 1081/23
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Udział w zyskach z inwestycji jest bez VAT. A co z sankcją?

ORZECZENIE Fiskus nie może nałożyć sankcji w VAT na podatnika, który od początku prezentuje inną wykładnię przepisów podatkowych niż skarbowka. **Podatkowy spór to nie oszustwo** – wynika z wyroku WSA we Wrocławiu

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

Chodziło o spółkę, która nabyła od kontrahenta prawo użytkowania wieczystego gruntu wraz z odrębną nieruchomością – budynkiem posadowionym na tym gruncie.

Cena plus udział w zysku

W umowie przewidziano, że oprócz ustalonej ceny kontrahent otrzyma również dodatkowe wynagrodzenie – tzw. udział w zyskach z inwestycji, jeżeli zostaną spełnione łącznie następujące warunki:

- zostaną sprzedane lokale mieszkalne i usługowe, miejsca postojowe, garaże i komórki lokatorskie w tym budynku,
- zostaną spłacone zobowiązania kredytowe oraz pożyczki przeznaczone na realizację inwestycji.

Po spełnieniu tych warunków kontrahent miał otrzymać 80 proc. dochodu ze sprzedaży lokali, miejsc postojowych, garaży i komórek lokatorskich. Spółka miała je wypłacić w ciągu 21 dni od zaistnienia obu przesłanek. Podstawą wyliczenia miało być sporządzone przez nią rozlicze-

nie kosztów związanych z realizacją inwestycji.

Niesłusznie odliczyła VAT

Kontrahent wystawił fakturę, a spółka ujęła ją w swoim rozliczeniu podatkowym. Gdy następnie wystąpiła o zwrot podatku naliczonego na rachunek bankowy, urząd skarbowy skontrolował jej rozliczenia. W wyniku kontroli stwierdził, że kwoty otrzymywane z tytułu udziału w zysku z inwestycji nie są wynagrodzeniem za żadne czynności wykonane przez kontrahenta i w związku z tym nie są opodatkowane VAT. Spółka niesłusznie więc odliczyła podatek naliczony – stwierdził fiskus.

Fiskus wymierzył sankcję

Na tym się nie skończyło, bo urząd wymierzył też spółce sankcję w wysokości 30 proc. zaniżenia zobowiązania z tytułu VAT. Spółka poszła do sądu. Twierdziła, że „udział w zysku” jest nierozłączny z tytułu sprzedaży nieruchomości (odpłatną dostawą) i w związku z tym powinien być opodatkowany. W przeciwnym razie doszłoby do obejścia przepisów ustawy – argumentowała.

Nie zgadzała się też z nałożoną na nią sankcją w VAT. Podkreśliła, że nie doszło do żadnego uszczuplenia należnego VAT, ponieważ podatek został zapłacony przez wystawcę faktury.

Uchylony wyrok

Wojewódzki Sąd Administracyjny we Wrocławiu uchylił zaskarżoną decyzję w całości, ale w wyniku skargi kasacyjnej złożonej przez skarbowkę Naczelny Sąd Administracyjny uchylił wyrok WSA i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania (sygn. akt I FSK 1507/22). Wytknął sądowi I instancji brak należytego wyjaśnienia, dlaczego nie zgadza się on ze skarbowką w kwestii podatkowych skutków dodatkowego wynagrodzenia. Zalecił też doprecyzowa-

nie stanowiska w sprawie sankcji w VAT.

Udział w zyskach jest bez VAT

Wrocławski sąd ponownie więc rozpatrzył sprawę. W rezultacie uchylił decyzję fiskusa w zakresie dotyczącym sankcji w VAT. W pozostałej części oddalił skargę spółki. Orzekł – związany wykładnią prawa dokonaną w tej sprawie przez NSA – że wynagrodzenie z tytułu udziału w zysku nie jest opodatkowane VAT. Zgodził się ze skarbowką, że do opodatkowania należało przyjąć tylko konkretnie określoną cenę sprzedaży prawa użytkowania wieczystego gruntu. Natomiast dodatkowe wynagrodzenie nie wchodzi do podstawy opodatkowania, bo nie jest zapłatą za towar ani za usługę.

Sąd podkreślił, że cena sprzedaży prawa użytkowania wieczystego gruntu była określona już na moment sprzedaży. „Dokładne wynagrodzenie

kontrahenta nie stanowiło elementu istotnego samej umowy sprzedaży, lecz dodatkowe zastrzeżenie umowne, które z mocy art. 353¹ kodeksu cywilnego, dopuszczalne jest między stronami danej czynności prawnej” – uzasadnił.

Co z sankcją?

Oznaczało to, że spółka nie mogła odliczyć VAT z faktury od kontrahenta. Czy zatem powinna była zapłacić sankcję za zaniżenie swojego zobowiązania podatkowego? Nie – orzekł WSA. Stwierdził, że w tej kwestii należy kierować się wskazówkami Trybunału Sprawiedliwości UE. W wyroku z 15 kwietnia 2021 r. (C-935/19) TSUE nakazał nie tylko miarkowanie sankcji, lecz także stosowanie przepisów o nich zgodnie z zasadą proporcjonalności.

W tej sprawie – jak ocenił WSA – zachowanie spółki nie było elementem oszustwa podatkowego ani celowego działania, obliczonego na uzyskanie

nieuprawnionej korzyści podatkowej. Spółka dokonała rozliczenia zgodnie z fakturą otrzymaną od kontrahenta. Żaden ze zgromadzonych w sprawie dowodów nie wskazywał na to, że zrobiła to świadomie, w celu unikania opodatkowania. Co więcej – jak zauważył sąd – kontrahent zapłacił VAT wynikający z wystawionej faktury, więc nie doszło do uszczuplenia należności budżetu państwa.

Podkreślił, że spółka konsekwentnie od samego początku twierdziła, że w jej ocenie dodatkowe wynagrodzenie było zapłatą za dostawę nieruchomości. O to właśnie toczył się spór. W takich okolicznościach nie było podstaw do nałożenia na nią sankcji w VAT – orzekł WSA. Wyrok jest nieprawomocny.

©

ORZECZNICTWO

Wyrok WSA we Wrocławiu z 23 czerwca 2026 r., sygn. akt I SA/Wr 267/26
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Sąd UE: Fiskus powinien odpuścić producentom wykorzystującym skażony alkohol

ORZECZENIE

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Producent rozcieńczalnika lub innego produktu na bazie skażonego alkoholu nie traci prawa do zwolnienia z akcyzy tylko dlatego, że jego klient mógł spożyć ten wyrób – wynika z wyroku Sądu UE w polskiej sprawie. Unijny sąd zastrzegł, że podatnik zachowuje prawo do preferencji pod warunkiem, że będzie oferował swoje produkty jako nieprzeznaczone do spożycia przez ludzi.

Wyrok zapadł na tle przepisów z 2014 r. Od tamtego czasu przepisy unijnej dyrektywy się zmieniły, ale zasadnicze tezy orzeczenia Sądu UE nie tracą na aktualności.

Rozcieńczalnik czy alkohol etylowy

Chodziło o spółkę, która produkuje rozcieńczalniki poprzez dodanie 1-proc. masowego glikolu propylenowego do częściowo skażonego alkoholu. Spółka uważała, że wykorzystany przez nią alkohol jest zwolniony z akcyzy na podstawie art. 32 ust. 4 pkt 2 lit. a ustawy o podatku akcyzowym. Zgodnie z tym przepisem warunkiem zwolnienia jest skażenie alkohola

środkami określonymi przez ministra finansów i wykorzystywanie go do produkcji wyrobów nieprzeznaczonych do spożycia przez ludzi. Przepis ten jest wdrożeniem art. 27 ust. 1 lit. b dyrektywy 92/83. Został on doprecyzowany unijną dyrektywą 2020/1151, ale ogólne warunki zwolnienia pozostały bez zmian. Spółka była przekonana, że je spełnia.

Fiskus i sądy nabrały podejrzeń

Innego zdania był naczelnik urzędu skarbowego, który skontrolował rozliczenia spółki za 2014 r. Zwrócił uwagę na to, że większość kontrahentów spółki odsprzedała jej produkty (deklarowane jako rozcieńczalniki) konsumentom. Uznał, że finalnym produktem, do którego wytworzenia został wykorzystany częściowo skażony alkohol, nie jest rozcieńczalnik, ale alkohol etylowy (kod CN 2207), który mógłby zostać spożyty przez ludzi. To zaś wyklucza zwolnienie z akcyzy.

Decyzję naczelnika utrzymał w mocy organ II instancji. Spółka przegrała również w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Łodzi (sygn. akt I SA/Łd 62/21).

O co spytał NSA

Więcej wątpliwości nabrał natomiast Naczelny Sąd Administracyjny, dlatego skierował pytanie prejudycjalne do TSUE (postanowienie z 29 stycznia 2025 r., I FSK 1126/21). Spytał, czy odmawiając prawa do zwolnienia z akcyzy, fiskus może się ograniczyć do samego wskazania, że produkt wytworzony na bazie skażonego alkoholu oraz glikolu propylenowego nadal będzie klasyfikowany jako alkohol etylowy (kod CN 2207).

NSA zadał również drugie pytanie – czy odmawiając zwolnienia, fiskus musi wykazać, że producent wyrobów akcyzowych nieprzeznaczonych do spożycia przez ludzi wie, iż zostaną one spożyte, czy też wystarczy, aby skarbowka wykazała okoliczności pozwalające uznać, że producent powinien o tym wiedzieć.

Co odpowiedział Sąd UE

Unijny sąd uznał, że spółka nie traci prawa do zwolnienia z akcyzy, mimo że sprzedane przez nią rozcieńczalniki na bazie alkoholu mogły zostać spożyte przez ludzi. Kupujący wiedzieli bowiem, że nabywają rozcieńczalnik, czyli

produkt nieprzeznaczony do spożycia.

Sąd UE zauważył, że w świetle art. 27 ust. 1 lit. b dyrektywy 92/83 nie można uzależnić zwolnienia akcyzowego od klasyfikacji CN wyrobu, do którego wytworzenia został wykorzystany alkohol, chyba że – jak dodał – „z konkretnych, obiektywnych i możliwych do zweryfikowania dowodów wynika, że warunek ten jest niezbędny do zapewnienia prawidłowego stosowania tego zwolnienia, jak również do zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania, omijaniu lub naruszaniu przepisów”.

W tej sprawie unijny sąd uznał, że uzależnienie zwolnienia z akcyzy od klasyfikacji CN finalnego wyrobu nie było niezbędne. Zasadniczo – dodał – istotne są wyłącznie warunki określone wprost w unijnej dyrektywie 92/83. Wskazał, że potwierdzają to również wyroki Trybunału Sprawiedliwości UE, np. z 7 grudnia 2000 r. (C-482/98) i 28 lutego 2019 r. (C-567/17).

©

ORZECZNICTWO

Wyrok Sądu UE z 8 lipca 2026 r., sygn. T-381/25
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

KOMUNIKAT

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 113 ust. 6 i 7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124 a w zw. z art. 124 b ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz.U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.)

Prezydent Miasta Krosna

Wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, położonych w **Krośnie**, obręb **Polanka**, oznaczonych w operacie ewidencji gruntów i budynków jako działki:

- nr **978** o pow. 0,6189 ha oraz nr **982** o pow. 0,6516 ha, objęte księgą wieczystą nr KS1K/00033002/7, do których prawo własności wpisane jest na rzecz nieżyjącego Władysława Gazda s. Szymona i Pauliny,
- nr **856** o pow. 0,1661 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1K/00096976/4, do której prawo własności wpisane jest na rzecz nieżyjącego Stanisława Pacek s. Antoniego, Michaliny oraz nieżyjącego Eugeniusza Waliszko s. Romana i Władysławy,
- nr **925** o pow. 0,0218 ha, do której wg operatu ewidencji gruntów i budynków prawo władania na zasadach samoistnego posiadania przysługuje nieżyjącej Marii Pacs. Kosma i Katarzyny,

zmierzające do udzielenia zezwolenia Polskiej Spółce Gazownictwa Sp. z o.o. z siedzibą w Tarnowie. ul. Wojciecha Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów, na zajęcie ww. nieruchomości w celu realizacji inwestycji celu publicznego związanej z wykonaniem prac polegających na budowie sieci gazowej s/c wraz z przyłączami w ramach zadania: „Przebudowa sieci gazowej z n/c na s/c Krosno, ul. Maczka i Krosno, ul. Kruczkowskiego o długości 4,5 km – Etap I”.

W związku z powyższym wzywa się właścicieli lub ich następców prawnych oraz osoby, które wykazały, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Urzędu Miasta Krosna - Wydział Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami (38-400 Krosno, ul. Lwowska 28A, pok. 114 w godzinach 800-1500, tel. 134743127) i udokumentowali swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości.

Jednocześnie zawiadamiam, że jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości wszczęcie zostanie postępowanie administracyjne w trybie art. 124 ust. 1 w związku z art. 124a Ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r.

Depozyt nieprawidłowy to nie umowa przechowania. Czym się różnią?

ROZLICZENIA

Izabela Tomaszewska-
-Gafuska

izabela.tomaszewska-
-gafuska@infor.pl

Czy opiekun osoby niepełnosprawnej płaci PCC, gdy może dysponować pieniędzmi podopiecznego? Jeżeli może korzystać z powierzonych mu środków i ma prawo je wydawać, to mamy do czynienia z depozytem nieprawidłowym – orzekają sądy.

Jeden z takich wyroków zapadł w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Warszawie.

Opiekun osoby niepełnosprawnej

Chodziło o mężczyznę, który od wielu lat sprawował opiekę nad osobą niepełnosprawną, całkowicie niezdolną do pracy i samodzielnej egzystencji. Gdy zmarła matka podopiecznego, opiekun doprowadził do przyznania niepełnosprawnemu renty rodzinnej, a następnie uzyskał świadczenie wspierające oraz inne świadczenia z ZUS. Środki te wpływały na rachunek bankowy opiekuna, który został notarialnie ustanowiony pełnomocnikiem podopiecznego. Uzyskanie kwoty przeznaczał na potrzeby podopiecznego.

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej stwierdził, że w tym wypadku nie będzie podatku od czynności cywilnoprawnych, bo nie mamy do czynienia z umową depozytu nieprawidłowego.

Nie zgodził się z tym WSA w Warszawie. Zwrócił uwagę na to, że opiekun może dysponować środkami na podstawie notarialnego pełnomocnictwa. A istotą depozytu nieprawidłowego jest właśnie możliwość rozporządzania pieniędzmi przez przechowawcę – podkreślił sąd w wyroku z 26 maja 2026 r. (sygn. akt III SA/Wa 120/26). Orzeczenie nie jest prawomocne.

Czym jest depozyt nieprawidłowy

Depozyt nieprawidłowy to jedna z tych umów, które w praktyce występują częściej, niż mogłoby się wydawać. Zdarza się, że same strony umowy nie zdają sobie sprawy, iż podejmowane przez nie działania mogą zostać uznane przez skarbowkę za depozyt nieprawidłowy i wywołać skutki podatkowe w podatku od czynności cywilnoprawnych.

Umowę depozytu nieprawidłowego reguluje art. 845 kodeksu cywilnego, zgodnie z którym „jeżeli z przepisów szczególnych albo z umowy lub okoliczności wynika, że przechowawca może rozporządzać oddanymi na przechowanie pieniędzmi lub innymi rzeczami oznaczonymi tylko co do gatunku, stosuje się odpowiednio przepisy o pożyczce”.

Pożyczka podlega opodatkowaniu PCC. Depozyt nieprawidłowy również, co wynika wprost z art. 1 ust. 1 pkt 1 lit. j ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych.

Kiedy przechowanie pieniędzy...

To, co odróżnia depozyt nieprawidłowy od zwykłego przechowania, to możliwość dysponowania powierzonymi środkami przez przechowawcę. Dlatego gdy ktoś otrzymuje cudze pieniądze tylko po to, aby je przechować, a następnie zwrócić, nie mamy do czynienia z depozytem nieprawidłowym, tylko z klasycznym przechowaniem. Potwierdził to dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej w interpretacjach indywidualnych m.in. z 30 kwietnia 2026 r. (sygn. o111-KDIB2-2.4014.57.2026.2.KK), 6 marca 2026 r. (sygn. o111-KDIB2-3.4014.11.2026.4.BD), 16 stycznia 2026 r. (o111-KDIB2-3.4014.650.2025.2.BD).

Jedna z nich (z 30 kwietnia 2026 r.) dotyczyła podatnika, który się zgodził, by pieniądze ciotki zostały przebrane na jego konto bankowe. Nie miał prawa dysponować przebraną kwotą. To, co mógł zrobić, to tylko wypłacić pieniądze i przekazać je ciotce w gotówce. W innej interpretacji (z 16 stycznia 2026 r.) chodziło o przechowywanie pieniędzy przyjaciółki na jej koncie bankowym w celu uzyskania przez nią bonusu promocyjnego oferowanego przez bank.

...kiedy depozyt nieprawidłowy

Jeżeli natomiast osoba otrzymująca środki może z nich korzystać, mamy do czynienia z umową depozytu nieprawidłowego. W orzecznictwie się podkreśla, że jest to umowa zawierająca zarówno elementy przechowania, jak i pożyczki (zob. prawomocny wyrok WSA w Kielcach z 2 marca 2023 r., I SA/Ke 552/22).

Liczy się prawo do rozporządzania pieniędzmi

Już kilkanaście lat temu Naczelny Sąd Administracyjny orzekł, że w umowie depozytu nieprawidłowego musi być upoważnienie do rozporządzania pieniędzmi (wyrok z 21 maja 2013 r., II FSK 1830/11). Na to orzeczenie wielokrotnie powoływały się wojewódzkie sądy administracyjne w prawomocnych wyrokach m.in. z 16 marca 2023 r. (I SA/Ke 559/22), z 7 listopada 2024 r. (I SA/Gl 538/24), z 27 listopada 2019 r. (I SA/Gl 256/19), z 22 sierpnia 2019 r. (I SA/Łd 99/19).

Uprawnienie do rozporządzania przedmiotem przechowania musi wynikać z przepisów szczególnych, samej umowy albo okoliczności, w jakich została ona zawarta. Nie ma mowy o domniemaniu – wskazywały sądy.

W wyroku z 30 marca 2023 r. (I SA/Ke 585/22) WSA w Kielcach podkreślił, że „wprowadzie do przyjęcia depozytu nieprawidłowego nie jest konieczne wyraźne zastrzeżenie tego w umowie, niemniej (...) konieczne jest ustalenie, że przechowawca uprawniony został do rozporządzania oddanymi na przechowanie pieniędzmi”.

Przykład

Kobieta udostępniła krewnej swój rachunek bankowy. Krewna korzystała ze znajdujących się tam środków. Twierdziła, że nie powinna zapłacić PCC, bo była to tylko umowa przechowania. Fiskus uznał jednak, że skoro krewna mogła rozporządzać powierzonymi środkami, to kobiety zawarły umowę depozytu nieprawidłowego. „Z akt sprawy bezspornie wynika, że strona korzystała ze środków znajdujących się na rachunku bankowym, którego dotyczy niniejsza sprawa. Opłacała z nich własne, prywatne wydatki, a płatności te dokonywane były za zgodą B.K. (kobiety, która udostępniła swój rachunek bankowy – przyp. red.) – zwrócił uwagę NSA w wyroku z 23 lipca 2025 r. (III FSK 368/25). Nie zgodził się więc z podatkniczką, że była to umowa przechowania. Identycznej sprawy dotyczył wyrok NSA

z 23 lipca 2025 r. (III FSK 365/25). Podatkniczka twierdziła, że za każdym razem, gdy wypłacała kartą pieniądze z udostępnionego jej rachunku bankowego, zawierała odrębną, ustną umowę pożyczki. NSA uznał to jednak za niewiarygodne.

Zwrócił uwagę na to, że nie było na to żadnych dowodów, takich jak np. biling rozmów telefonicznych, SMS-y, e-maile. Zresztą sama podatkniczka, składając w 2016 r. spóźnione deklaracje PCC-3 za 2014 i 2015 r., wskazała, że umowa dotyczyła depozytu nieprawidłowego – zauważył sąd.

Samo przelanie to nie depozyt

Natomiast samo przelanie pieniędzy na rachunek bankowy nie oznacza jeszcze prawa do rozporządzania nimi. Potwierdza to wyrok NSA w sprawie pracownika spółki, który otrzymywał na swój prywatny rachunek bankowy przelewy, a następnie – zgodnie z poleceniami przełożonego – wypłacał te pieniądze i wpłacał je do kasy spółki w gotówce.

Organy podatkowe twierdziły, że po przelaniu pieniędzy na konto mężczyzny stał się on jedyną osobą uprawnioną do dysponowania nimi. To on faktycznie wykonywał operacje na tych środkach, w szczególności wypłacał je z własnego rachunku bankowego – argumentował fiskus.

Nie zgodził się z tym WSA w Łodzi (I SA/Łd 932/16), a NSA oddalił skargę kasacyjną złożoną przez skarbowkę (wyrok z 24 kwietnia 2019 r., II FSK 1575/17).

Ile podatku i do kiedy

Co zatem zrobić, jeśli już wiemy, że zawarliśmy umowę depozytu nieprawidłowego? Obowiązek podatkowy ciąży na przechowawcy (art. 4 pkt 7 ustawy o PCC). Przechowawca musi w ciągu 14 dni od momentu otrzymania pieniędzy złożyć deklarację (formularz PCC-3) i zapłacić należny podatek. Stawka PCC wynosi 0,5 proc., a podstawą opodatkowania jest wartość środków pieniężnych przekazanych w depozyt.

Za niezgłoszenie depozytu na czas grozi sankcyjna 20-proc. stawka (art. 7 ust. 5 pkt 1 ustawy o PCC).



Obwieszczenie Starosty Pruszkowskiego

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311) zawiadamiam, że na wniosek Zarządu Powiatu Pruszkowskiego zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dotyczącej **rozbudowy drogi powiatowej nr 3101W ul. ks. Markiewicza w Młochowie, ul. Szerokiej w Parolach i w Jastrzębcu oraz drogi powiatowej nr 3104W ul. Kosowskiej w Parolach i budowy drogi gminnej nr 310334W ul. Kuropieckiej w Parolach – w gminach Nadarzyn i Lesznówola** w ramach zadania „Rozbudowa DP 3101W ul. ks. Markiewicza i ul. Szerokiej w Młochowie i Parolach, gm. Nadarzyn”.

Inwestycja obejmuje następujące działki:

Nieruchomości objęte linią rozgraniczającą inwestycji (pas drogowy):

wieś Młochów, gmina Nadarzyn:

działki nr ew.: 229/10 (229/74, **229/73**), 230/1 (230/15, **230/16, 230/17, 230/18**), 204 (204/3, **204/4**), 203/2 (203/5, **203/6**), 197/9 (197/10, **197/11**), 205/4 (205/7, **205/8**),

wieś Parole, gmina Nadarzyn:

działki nr ew.: 145 (145/8, **145/7, 145/6, 145/9, 145/10, 145/11**), 78/1 (78/8, **78/6, 78/7**), 79 (79/2, **79/1**), 80 (80/2, **80/1**), 81 (81/2, **81/1**), 82 (82/2, **82/1**), 83 (83/2, **83/1**), 84/1 (84/4, **84/3**), 84/2 (84/6, **4/5**), 94/1 (94/3, **94/2**), 96 (96/2, **96/1**), 97/1 (97/5, **97/4**), 97/2 (97/7, **97/6**), 98 (98/2, **98/1**), 99 (99/2, **99/1**), 100/1 (100/5, **100/4**), 100/3 (100/7, **100/6**), 101/1 (101/5, **101/4**), 140/4 (140/12, **140/11, 140/13, 140/14**), 140/6 (**140/15, 140/16, 140/17, 140/18**), 102/2 (102/4, **102/3**), 104/2 (104/4, **104/3**), 105 (105/2, **105/1**), 106 (106/4, **106/3**), 112 (112/2, **112/1**), 107/1 (107/4, **107/3**), 107/2 (107/6, **107/5**), 108/1 (108/7, **108/6**), 108/5 (108/9, **108/8**), 109/1 (109/4, **109/3**), 109/2 (109/6, **109/5**), 110 (110/2, **110/1**), 111/2 (111/4, **111/3**), 111/1 (111/6, **111/5**), 70 (70/3, **70/4**), 69/2 (69/9, **69/10**), 69/1 (69/7, **69/8**), 147 (147/1, **147/2**), 36/9 (36/12, **36/13**), 36/11 (36/14, **36/15**), 35/2 (35/7, **35/8**), 32 (32/1, **32/2**), 33/3 (33/5, **33/6**), 33/4 (33/7, **33/8**), 31 (31/1, **31/2**), 141 (141/1, **141/2**), 29/1 (29/3, **29/4**), 28/2 (28/9, **28/10**), 28/4 (28/7, **28/8**), 28/3 (28/5, **28/6**), 27/4 (27/5, **27/6**), 26/1 (26/2, **26/3**), 24 (24/1, **24/2**), 23 (23/1, **23/2**), 22 (22/1, **22/2**), 21 (21/1, **21/2**), 20 (20/1, **20/2**), 144/1 (144/8, **144/9**), 65 (65/1, **65/2**), 64/1 (64/2, **64/3**), 63/1 (63/2, **63/3**), 61/1 (61/2, **61/3**), 60 (60/1, **60/2**), 59 (59/1, **59/2**), 58 (58/1, **58/2**), 57 (57/1, **57/2**), 56 (56/1, **56/2**), 55 (55/1, **55/2**), 54 (54/1, **54/2**), 53 (53/1, **53/2**), 52 (52/1, **52/2**), 51/23 (51/24, **51/25**), 50/2 (50/10, **50/11**), 50/6 (50/8, **50/9**), 49/3 (49/7, **49/8**), 49/2 (49/5, **9/6**), 139 (139/1, **139/2**), 143/1 (143/6, **143/5**), 143/2, 68, 140/5, 36/10,

wieś Jastrzębiec, gmina Lesznówola:

działki nr ew.: 2 (2/4, 2/3).

W odniesieniu do działek ulegających podziałowi – przed nawiasem podano numer działki przed podziałem, w nawiasie numery działek po podziale, numery działek objętych liniami rozgraniczającymi teren (nowy przebieg drogi) zostały oznaczone pogrubioną czcionką.

Nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone:

wieś Młochów, gmina Nadarzyn:

działki nr ew.: 203/2 (**203/5**, 203/6),

wieś Parole, gmina Nadarzyn:

działki nr ew.: 139 (**139/1**, 139/2), 60 (**60/1**, 60/2), 61/1 (**61/2**, 61/3), 63/1 (**63/2**, 63/3), 64/1 (**64/2**, 64/3), 65 (**65/1**, 65/2), 144/1 (**144/8**, 144/9), 22 (**22/1**, 22/2), 23 (**23/1**, 23/2), 28/2 (**28/9**, 28/10), 28/4 (**28/7**, 28/8), 32 (**32/1**, 32/2), 34, 35/2 (**35/7**, 35/8), 36/9 (**36/12**, 36/13), 147 (**147/1**, 147/2), 69/1 (**69/7**, 69/8), 143/1 (**143/6**, 143/5), 109/2 (**109/6**, 109/5), 109/1 (**109/4**, 109/3), 108/5 (**108/9**, 108/8), 108/1 (**108/7**, 108/6), 105 (**105/2**, 105/1), 104/2 (**104/4**, 104/3), 104/1, 103, 102/2 (**102/4**, 102/3), 102/1, 140/4 (**140/12**, 140/11, 140/13, 140/14), 150/1, 149/3, 149/1, 140/6 (140/15, 140/16, 140/17, **140/18**),

wieś Jastrzębiec, gmina Lesznówola:

działki nr ew.: 2 (**2/4**, 2/3).

W odniesieniu do działek ulegających podziałowi – przed nawiasem podano numer działki przed podziałem, w nawiasie numery działek po podziale, numery działek, z których korzystanie będzie ograniczone zostały podkreślone.

Jednocześnie informuję o możliwości zapoznania się z aktami sprawy w godzinach pracy urzędu (poniedziałek 8:00-18:00, wtorek, środa i czwartek 8:00-16:00, piątek 8:00-14:00) w Wydziale Architektury Starostwa Powiatowego w Pruszkowie, ul. Drzymały 30, 05-800 Pruszków. Uprzejmie proszę telefonicznie (22 738 14 00, nr wewnętrzny 432) poinformować osobę prowadzącą sprawę (z wyprzedzeniem co najmniej jednodniowym) o planowanym terminie wizyty w celu zagwarantowania możliwości zapoznania się z aktami w wybranym terminie.

WWW.IKOMUNIKATY.PL

Ogłoszenia
sądowe

Lucyna Purzycka,
tel. +48 691-197-155,
lucyna.purzycka@infor.pl

Patrycja Stangryciuk-Jaromin
tel. +48 510-024-770,
patrycja.stangryciuk-jaromin@infor.pl

Jawność kosztem spółdzielni

SPÓŁDZIELNIE Pomysły na zwiększenie transparentności w spółdzielniach mogą **wygenerować ogromne koszty**. Obowiązkowy rejestr, w którym znajdą się tysiące umów, może również naruszać prawo do prywatności

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska
@infor.pl

Ministerstwo Rozwoju i Technologii chce, aby wszystkie spółdzielnie mieszkaniowe prowadziły obowiązkowy wykaz zawieranych umów. Rozwiązanie ma zwiększyć przejrzystość i ułatwić członkom kontrolę wydatków. Problem w tym, że projekt może prowadzić do nadmiernej jawności, spowodować wzrost opłat za mieszkanie i osłabienie pozycji spółdzielni.

Obowiązkowy wykaz w każdej spółdzielni

Obowiązek wprowadzenia wykazu przewiduje projekt dużej nowelizacji ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych (dalej: u.s.m.), a konkretnie dodany do art. 8^o ust. 6. Taki wykaz ma przede wszystkim zwiększyć przejrzystość i jawność działań organów zarządu spółdzielni w zakresie gospodarowania majątkiem oraz umożliwić członkom bieżące monitorowanie zawieranych umów. Rozwiązanie ma uzupełnić prawo członków do wglądu w dokumenty, ponieważ aby zapoznać się z treścią konkretnej umowy, członek musi najpierw wiedzieć, że takowa została zawarta.

Zgodnie z projektem spółdzielnie będą musiały prowadzić wykaz umów dotyczących działalności statutowej, gospodarczej oraz zarządzania mieniem o wartości przekraczającej 1000 zł (z wyjątkiem umów o pracę). Zostaną do niego wpisane następujące dane: numer umowy, jeżeli został nadany, data i miejsce jej zawarcia, okres obowiązywania, imię i nazwisko stron albo nazwa firmy oraz numer NIP, określenie przedmiotu umowy, wartość umowy albo sposób jej ustalenia, a także status dokumentu i dzień zakończenia obowiązywania kontraktu.

Wykaz umów będzie udostępniany członkom spółdzielni na stronie internetowej, a jeżeli spółdzielnia jej nie prowadzi – w siedzibie spółdzielni.

Informacje o umowie będą mogły być usunięte dopiero po upływie pięciu lat, licząc od końca roku, w którym ta przestała obowiązywać.

Dziś obowiązku prowadzenia na bieżąco elektronicznego rejestru wszystkich umów nie ma. Członkowie spółdzielni mają jedynie prawo otrzymania odpisu statutu i regulaminów oraz kopii uchwał organów, protokołów obrad, protokołów lustracji, rocznych sprawozdań finansowych, faktur i umów zawieranych przez spółdzielnię z osobami trzecimi. Obowiązujące przepisy przewidują również obowiązek udostępniania na stronie internetowej określonych dokumentów.

Zbyt dużo umów

Związek Rewizyjny Spółdzielni Mieszkaniowych RP zarzuca resortowi rozwoju, że przepisy o wykazie są źle skonstruowane. Projekt nie określa, jaki ma być rzeczywisty cel wykazu. Nie wiadomo, czy ma on służyć wewnętrznej kontroli członków spółdzielni, kontroli kosztów zarządzania konkretną nieruchomością przez właścicieli lokali, czy ma być publicznym rejestrem umów spółdzielni. Tymczasem każdy z tych celów wymaga innego zakresu danych, innych zasad dostępu oraz innych zabezpieczeń. Projekt łączy te różne funkcje w jednym rozwiązaniu, co prowadzi do nadmiernej i nieprecyzyjnej ingerencji w prawa spółdzielni, jej kontrahentów, członków oraz osób trzecich.

Proponowane rozwiązanie obejmuje wszystkie umowy zawierane w zakresie działalności statutowej, gospodarczej oraz zarządzania mieniem, czyli praktycznie całość działalności spółdzielni, w tym m.in. umowy remontowe, dostawy mediów, obsługę prawną, bankową i ubezpieczeniową, umowy inwestycyjne, najmu, dzierżawy, windykacji, obsługi informatycznej, ochrony, sprzątnięcia, przeglądów technicznych oraz zarządzania nieruchomością – wylicza Piotr Pałka, radca prawny związku rewizyjnego. W jego opinii osoba zainteresowana rozliczeniem konkretnej nieruchomości nie musi znać wszystkich umów zawieranych przez spółdzielnię, w tym dotyczących innych nieruchomości lub całej działalności gospodarczej spółdzielni.

Podobnego zdania jest Andrzej Ceglarski, adwokat specjalizujący się w prawie spółdzielczym, któremu sama idea wprowadzenia wykazu umów akurat się podoba. W jego opinii członkowie są współwłaścicielami majątku spółdzielni i powinni mieć dostęp do podstawowych informacji o sposobie jego gospodarowania. Wykaz umów może zwiększyć przejrzystość działania spółdzielni i ułatwić członkom kontrolę jej działalności. Jednak zdaniem naszego rozmówcy projektowany próg wartości umów, które trafią do wykazu, jest za niski.

– To sprawi, że wykaz będzie obejmował wiele umów o niewielkim znaczeniu, co tylko utrudni dostrzeżenie informacji rzeczywiste istotnych – ostrzega mec. Ceglarski. Jeszcze większe obawy budzi u niego propozycja, aby w wykazie ujawniać, na jaką kwotę zawarto umowę.

– Obowiązek publikowania stawek i wartości wynagrodzeń może osłabić pozycję spółdzielni na rynku. Spółdzielnie działają obok spółek prawa handlowego, przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą oraz innych podmiotów uczestniczących w obrocie gospodarczym. Żaden z wymienionych nie ma obowiązku publicznego ujawniania wartości wszystkich zawieranych umów – zauważa Ceglarski. I dodaje, że omawiane rozwiązanie nie jest również konieczne dla ochrony praw członków spółdzielni.

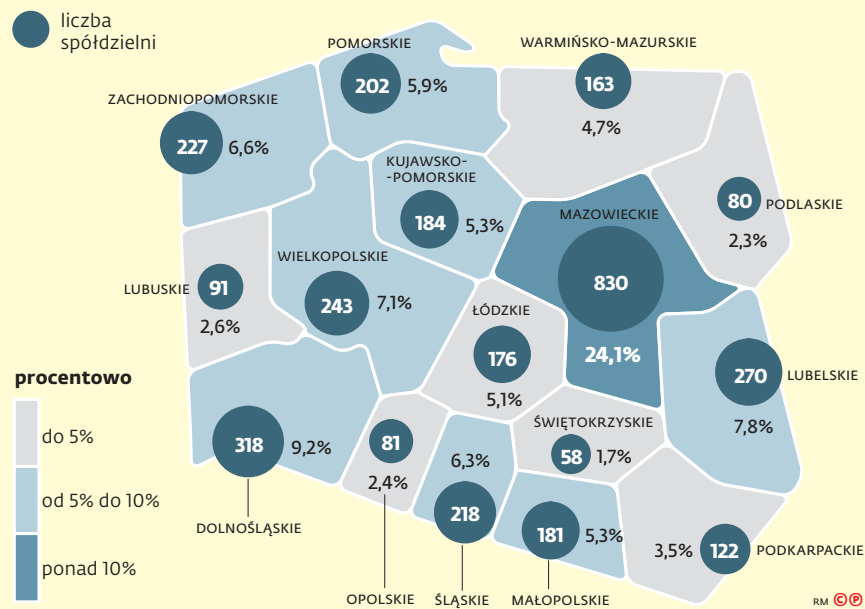
– Członkowie mają już przecież ustawowo zagwarantowane prawo dostępu do dokumentów spółdzielni i mogą wystąpić o udostępnienie konkretnej umowy – przypomina nasz rozmówca.

Dużo niewiadomych

Dodatkowo związek rewizyjny uważa, że projekt posługuje się bardzo nieprecyzyjnymi pojęciami, takimi jak: „wartość przedmiotu umowy” oraz „status umowy”.

– Nie wiadomo, czy wartość oznacza wynagrodzenie kontrahenta, wartość świadczeń wzajemnych, koszt brutto, koszt maksymalny czy wartość szacunkową.

Liczba spółdzielni w poszczególnych województwach



W przypadku różnych rodzajów umów pojęcie to może oznaczać zupełnie różne rzeczy – wytyka mec. Pałka.

Podobnie jest z pojęciem „status umowy”.

– Może ono oznaczać m.in. umowę zawartą, wykonywaną, wypowiedzianą, rozwiązana, wygasła lub będącą przedmiotem sporu. Brak definicji powoduje, że wykazy prowadzone przez różne spółdzielnie mogą być nieporównywalne – uważa radca prawny.

Projekt nie odpowiada też na podstawowe pytania dotyczące funkcjonowania wykazu. Nie określa, kto dokładnie ma mieć dostęp do danych, w jaki sposób użytkownicy mają być uwierzytelniani, czy dostęp powinien odbywać się po zalogowaniu, czy dokumenty mogą być indeksowane przez wyszukiwarki, czy możliwe będzie masowe pobieranie danych. Nie wiadomo też, jak będą prowadzone rejestry dostępu, jak długo będą przechowywane logi oraz jak chronić dane kontrahentów będących osobami fizycznymi.

Koszty i prywatność

Spółdzielnie ostrzegają, że wejście w życie omawianego rozwiązania spowoduje wzrost kosztów, co uderzy po kieszeni ich członków. Problem ten dotknie przede wszystkim duże spółdzielnie, które zawierają setki umów na tydzień.

– Trzeba będzie zatrudnić dodatkowe osoby, bo ktoś będzie musiał ten rejestr prowadzić. Z uzasadnienia ustawy wynika, że ta propozycja nie rodzi konsekwencji finansowych dla Skarbu

Państwa, ale rodzi konsekwencje finansowe dla członków spółdzielni. To oni będą musieli ponieść koszty zatrudnienia dodatkowych osób. Nikt członków spółdzielni o to nie pytał, czy są skłonni płacić za dodatkowe wymagania ustawowe – uważa Grzegorz Jakubiec, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Służew nad Dolinką” w Warszawie.

Na tym obawy się nie kończą.

– Projekt otwiera dostęp do dokumentacji finansowej spółdzielni. Wystarczy kupić boks motocyklowy, zostać członkiem spółdzielni i już można uzyskać dostęp do dokumentów, bez żadnych mechanizmów kontroli. Wśród takich osób mogą być właściciele firm budowlanych, pośrednicy finansowi i ubezpieczeniowi czy przedstawiciele innych przedsiębiorstw. Takie informacje mogą później wykorzystywać w swojej działalności – twierdzi Grzegorz Okoński, prezes Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Energetyka” w Warszawie. Prezes Okoński tłumaczy, że rozumie potrzebę zwiększenia przejrzystości, jednak jego zdaniem mieszkańcy chcą mieć przede wszystkim pełną wiedzę o wszystkich wydatkach związanych z ich budynkiem, o tym, jak wygląda polityka remontowa oraz na co przeznaczane są środki finansowe.

– Jeżeli będą mieli dostęp do takich informacji, to większość wątpliwości po prostu zniknie. To właśnie na tym najbardziej zależy mieszkańcom i do tego powinni mieć pełne prawo – podkreśla prezes „Energetyki”.

Z kolei Grzegorz Jakubiec ostrzega, że do rejestru mają również trafić umowy z nabywcami mieszkań.

– Każdy będzie mógł poznać dane takich osób: imię, nazwisko, informacje o tym, gdzie i za ile kupił lokal, a także inne informacje dotyczące tych transakcji. Takie rozwiązanie, po pierwsze, nie jest zgodne z prawem, a po drugie, może eliminować spółdzielczość mieszkaniową z rynku mieszkaniowego – podkreśla nasz rozmówca. Jak bowiem tłumaczy, zainteresowani mogą się obawiać, że ich dane osobowe będą dostępne i każdy będzie mógł sprawdzić, jakie mieszkanie kupił, czy sfinansowali zakup kredytem, czy za gotówkę, czy kupił je sami, czy z kimś i w jakim udziale.

Prezes „Służewa nad Dolinką” przypomina, że już teraz każda spółdzielnia prowadzi rejestr umów, ale nie w tak rozbudowanej formie, jak się proponuje w projekcie ustawy. Spółdzielnia musi przecież wiedzieć, z kim, kiedy i na jakich zasadach zawarła umowę, chociażby ze względu na kwestie terminów realizacji czy gwarancji.

– Są spółdzielnie, które prowadzą takie rejestry wewnętrzne, a niektóre udostępniają uproszczone wykazy dla członków. Na przykład znam taką, która prowadzi rejestr na stronie internetowej, dostępny tylko dla członków i dotyczący określonego zakresu informacji – tłumaczy prezes Jakubiec.

Etap legislacyjny

Projekt skierowany pod obrady Stałego Komitetu Rady Ministrów

Konsument kupujący rower dla dziecka to konsument bardziej świadomy

ORZECZENIE

Nadia Senkowska
nadia.senkowska@infor.pl

Zakup roweru dla dziecka to decyzja świadoma, a nie impuls. Nie ma zatem obaw, aby dorosły pomylił producentów i ostatecznie wybrał produkt inny, niż zamierzał. Do takich wniosków doszedł Sąd Okręgowy w Gdańsku.

Sprawa dotyczyła sporu o oznaczenie rowerów dziecięcych, przeznaczonych do sprzedaży przez dwa różne podmioty. Jedną ze stron konfliktu, prowadzącą działalność gospodarczą od początku lat 90. – również produkującą tego rodzaju sprzęt – zarzuciła drugiej, że ta od kilku lat oferuje i wprowadza do obrotu rowe-

ry dla najmłodszych pod nazwą łudząco przypominającą jej własną (w toku sprawy okazało się, że dotyczyło to jedynie kilku-nastu sztuk, już wyprzedanych przez pozwanego podmiotu). Firma podnosiła przy tym, że znakowi słownemu, którym oznacza swój sprzęt, na mocy decyzji prezesa Urzędu Patentowego przysługuje prawo ochronne. A zatem korzystanie z oznaczenia łudząco podobnego do jej własnego uważa za bezprawne.

Takiego sposobu rozumowania nie podzielił jednak sąd, który zwrócił uwagę, że w ofercie internetowej pozwanego wyraźnie wskazano, kto jest producentem sprzętu. Trudno więc o ryzyko pomyłki i wprowadze-

nia w błąd potencjalnych klientów. „Odwołując się do modelu przeciętnego odbiorcy, jaki ukształtowało orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, wskazać należy, że jest to osoba należycie, dobrze poinformowana, należycie uważna i ostrożna” – uzasadnił SO. I dodał, że w badanej sprawie, przy uwzględnieniu wskazanego modelu odbiorcy, stronie powodowej nie udało się wykazać, że konsumenci byli wprowadzani w błąd przez pozwanego. „Zakupu roweru dla dziecka dokonuje osoba dorosła, dbająca o bezpieczeństwo przyszłego użytkownika. Jest to świadoma, uważna, staranna decyzja. Dokonanie przytłaczającego, impulsywnego zakupu pozosta-

je z zasady wykluczone” – stwierdził gdański sąd. Jego zdaniem uważny, świadomy, dostatecznie znający rynek rowerów dla dzieci odbiorca kieruje się w tym względzie najwyższą starannością. Nie zdaje się na przypadek. „W konsekwencji, jeśli produkty strony powodowej pozostają wysokiej jakości, według przyznanych im certyfikatów, poszukujący jakościowo docenionej, uznanej oferty konsument, dostrzeże różnice towaru, choćby był on tożsamy rodzajem z innymi rowerami w ofercie sprzedażowej” – czytamy w niedawno opublikowanym uzasadnieniu wyroku.

Sam pozwany producentem rowerów zresztą nie był, a informację

o tym wyraźnie zaznaczył w swojej ofercie, wskazując na pochodzenie towaru. Za oddaleniem pozwu przemawiał również fakt, że wprowadzał on do obrotu rowerki oznaczone nazwą dwuczłonową, a zatem trudno mówić o tym, aby łudząco przypominała tę jednoczłonową, do której pozywającej firmie przysługiwało prawo ochronne.

SO przypomniał również, że ochrona prawa wyłącznego na znak towarowy nie jest absolutna, bo pozostaje ograniczona w przypadku, gdy znak ten ma słabą zdolność odróżniającą. A ta kwestia podlega ocenie sądu w procesie o naruszenie prawa wyłącznego. W tym przypadku spor-

ne słowo miało charakter opisowy, pochodziło z języka angielskiego, ale w Polsce również pozostaje w powszechnym użyciu. „Zakazanie jego używania innym podmiotom tylko z tej przyczyny, że wyraz ten został zastrzeżony jako znak towarowy, byłoby szkodliwe dla przestrzeni publicznej. Wyraz ten musiałby z niej zniknąć, a jego używanie warunkowane byłoby wyłącznie zgodą uprawnionej, na co sąd nie może przystać w imię dobra powszechnego” – skłonił SO. ©©

ORZECZNICTWO

Wyrok Sądu Okręgowego w Gdańsku z 6 maja 2026 r., sygn. akt XVII GW 6/23
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

KE: Instagram i Facebook uzależniają dzieci

NOWE TECHNOLOGIE

Olga Łozińska
olga.lozinska@infor.pl

Naruszenie aktu o usługach cyfrowych (DSA) – taki zarzut postawiła Mecie, właścicielowi Instagrama i Facebooka, Komisja Europejska. Chodzi o uzależnianie dzieci od mediów społecznościowych za pomocą udostępniania funkcji umożliwiających niekończące się scrollowanie oraz autoodtwarzanie treści wideo, powiadomień push oraz silnego spersonalizowania algorytmów rekomendacji treści. Dochodzenie KE wskazuje, że Meta nie oceniła odpowiednio wpływu uzależniającego designu Instagrama i Facebooka na dobrostan fizyczny i psychiczny użytkowników, w szczególności małych dzieci.

Zakwestionowane przez KE funkcje zdaniem tego organu wzmagają potrzebę dalszego przewijania i przełączają mózg w „tryb autopilota”, przyczyniając się do niezdrowych nawyków i kompulsywnego korzystania z platform.

KE stwierdziła, że technologiczny gigant zignorował dostępne dotychczasowe dane dotyczące czasu, jaki małe dzieci spędzają w nocy na Instagramie czy Facebooku. Tak samo zignorował to, jak optymalizacja rolek (reels) i relacji (stories) może prowadzić do

nadmiernego lub kompulsywnego korzystania z tych usług.

KE wskazała, że dowody pokazują również, iż środki stosowane przez Metę, które miały ograniczyć ryzyko uzależnienia, nie są skuteczne. „Na przykład narzędzia zarządzania czasem na Instagramie i Facebooku, w tym te domyślnie włączone dla nastolatków, można łatwo wyłączyć, przez co nie prowadzą one do realnego ograniczenia i kontroli korzystania z usługi” – podaje KE.

Również oferowana przez Metę kontrola rodzicielska jest skuteczna jedynie wtedy, gdy rodzice i opiekunowie dysponują odpowiednią wiedzą techniczną oraz poświęcają czas i wysiłek, by ją właściwie zrozumieć.

Z kolei działania firmy mające podnosić świadomość użytkowników, np. linki do informacji na temat zdrowia psychicznego, dostępne na osobnej stronie „centrum bezpieczeństwa”, nie są wystarczające, by ograniczyć ryzyko uzależnienia od platform – uważa Komisja.

Na obecnym etapie postępowania KE zaleciła Mecie wyłączenie uzależniających funkcji platform, takich jak „autoodtwarzanie” czy możliwości ciągłego scrollowania. Platformy miałyby też wprowadzić przerwy w korzystaniu z ekrana

nu oraz dostosować system rekomendacji tak, by mniej angażował użytkownika.

Meta ma teraz możliwość skorzystania z prawa do obrony. Może się zapoznać z dokumentami zawartymi w aktach śledztwa Komisji oraz odpowiedzieć na piśmie na wstępne ustalenia tego organu. Jeżeli ustalenia KE się potwierdzą, może ona nałożyć na nią karę nieprzekraczającą 6 proc. całkowitego rocznego światowego obrotu dostawcy.

Wstępne ustalenia komisji stanowią część formalnego postępowania badającego zgodność działań Mety z aktem o usługach cyfrowych, wszczętego 16 maja 2024 r.

Wcześniej, w kwietniu br. Komisja Europejska wstępnie stwierdziła, że Meta naruszyła DSA, umożliwiając dzieciom poniżej 13. roku życia korzystanie z Instagrama i Facebooka. Mimo że w regulaminie platform jest zapisane, że są przeznaczone dla osób powyżej 13. roku życia, robią one za mało, aby faktycznie przeciwdziałać korzystaniu z nich przez dzieci. ©©



Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

KOMUNIKATY

OBWIESZCZENIE z dnia 09 lipca 2026 r.

Na podstawie art. 37 b ust. 2 ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” (Dz. U. 2024 r. poz. 561, z późn. zm.)

WOJEWODA PODKARPACKI ZAWIADAMIA

o wydaniu w dniu 09 lipca 2026 r. decyzji znak N-II.752.2.2026 stwierdzającej nabycie przez Skarb Państwa z dniem 1 czerwca 2003 r. prawa własności gruntu oznaczonego w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 170 o pow. 1,3249 ha, położo-

nego w jednostce ewidencyjnej Tarnobrzeg m. obr. 0008 Sobów, wchodzącego w skład linii kolejowej nr 78 relacji Sandomierz – Grębów, oraz nabycia użytkowania wieczystego przedmiotowej nieruchomości przez PKP S.A.

Z treścią ww. decyzji strony mogą zapoznać się w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, pok. 334.

Pouczenie o przysługujących środkach odwoławczych zawarte jest w decyzji.

Wyżej wymienioną decyzję uważa się za doręczoną po upływie 14 dni od dnia jej ogłoszenia w prasie o zasięgu ogólnopolskim.



Zarząd Mienia m.st. Warszawy

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, informuje, iż na tablicy ogłoszeń Zarządu Mienia m.st. Warszawy przy ul. Jana Kazimierza 62, na stronie internetowej www.zmw.waw.pl oraz w systemie Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy wywieszone zostały do publicznej wiadomości Wykazy **Nr 26/2026** oraz **Nr 27/2026** dot. nieruchomości położonych w Warszawie przy ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r., nr 11 oraz ul. Sokratesa 15.



Wyciąg z ogłoszenia nr 76/2026

Prezydenta Miasta Jeleniej Góry



o przetargu ustnym nieograniczonym
na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej
stanowiącej własność Miasta Jelenia Góra, położonej w Jeleniej Górze

1.	Oznaczenie nieruchomości	Działka numer 11 o powierzchni 0,2959 ha, obręb 0028, 28NE, AM 8, KW JG1J/00084692/7, położona w rejonie ulicy Anieli Krzywoń.
2.	Cena wywoławcza netto	490.000,00 zł do ceny ustalonej w przetargu doliczony zostanie 23% podatek VAT
3.	Przeznaczenie w planie miejscowym	Tereny zabudowy usługowej.
4.	Termin i miejsce przetargu	23 września 2026 roku o godz. 10⁰⁰ Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka nr 29, I piętro, sala nr 13
5.	Wysokość wadium	49.000,00 zł należy wnieść na konto Miasto Jelenia Góra – Bank MILLENNIUM S.A. nr: 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia 17 września 2026 r. Data dokonania wpłaty jest data uznania rachunku bankowego Miasta.
6.	Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona internetowa bip.jeleniagora.pl – oferty nieruchomości

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, pokój nr 111; tel.: 75/75-46-304, 75/75-46-277 oraz na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl.

Urząd Miasta Jelenia Góra

www.jeleniagora.pl

Ministerstwo nie rezygnuje z pomysłu pozwów regresowych

PRAWO CYWILNE Projekty pism procesowych, których celem jest obciążenie neosędziów kosztami odszkodowań wynikających z ich działalności, mogłyby zostać opublikowane jeszcze w wakacje

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

Chodzi o odszkodowania wypłacone przez państwo w związku z orzecznictwem sędziów powołanych w wadliwej procedurze. Pierwsze zapowiedzi pozwów, które mają umożliwić odzyskanie pieniędzy od takich sędziów, pojawiły się już kilka miesięcy temu. O to, co dalej z tym pomysłem, DGP w ubiegłym tygodniu zapytała szefa MS Waldemara Żurka.

Z deklaracji ministra wynika, że pomysł nie przepadł, ale dalej jest w fazie koncepcyjnej. – Mamy gotowe projekty pism procesowych i jesteśmy na etapie uzgadniania. Razem z ministrem Maciejem Berkiem i Prokuratorem Generalnym omawiamy zagadnienia prawne – odparł. I dodał, że chciałby, aby efekty tych prac ujrzały światło dzienne jeszcze w wakacje.

Otwartym pytaniem pozostaje natomiast to, kto miałby być tzw. statio fisci, czyli jednostką, która w takich sprawach reprezentuje Skarb Państwa. – Takimi dysponentami mogłyby być prokurator generalny, Ministerstwo Finansów oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych – wskazał minister Żurek.

Bez przedłużenia?

Nie bez znaczenia jest to, że wielkimi krokami

zbliża się kolejny, przedłużany już dwukrotnie termin, który ETPC dał Polsce na uregulowanie systemowych nieprawidłowości dotyczących sądownictwa. To wynik głośnego wyroku pilotażowego w sprawie Wałęsa przeciwko Polsce (skarga nr 50849/21), który zapadł 23 listopada 2023 r. – Wiemy, że w Europejskim Trybunale jest ponad 1200 takich spraw w zawieszeniu. I jesienią prawdopodobnie sąd europejski nie przedłuży nam już moratorium – przypomniał minister.

Sprawy, których rozpoznawanie wstrzymano, dotyczą sędziów sądów powszechnych. A ponieważ przy udziale wątpliwie ukształtowanej KRS powołany jest co trzeci sędzia w Polsce, odmrożenie ich jest postrzegane jako ruch, który wywoła falę odszkodowań. Co istotne, choć dotychczasowe zapowiedzi resortu sprawiedliwości w sprawie pozwów regresowych dotyczyły głównie sędziów SN, to jeśli ETPC zacznie już rozpoznawać te „odmrożone” sprawy oraz orzecnie na niekorzyść Polski, analogiczne pozwy powinny teoretycznie być też kierowane wobec sędziów sądów powszechnych. Niezasadne różnicowanie sytuacji sędziów w zależności od szczebla było zresztą jednym z zarzutów formułowanych

już wcześniej pod adresem tej propozycji.

Do tej pory w sprawach dotyczących sędziów wadliwie powołanych do SN rząd głównie zawierał ugody, co pozwoliło na skrócenie ich z listy i wypłatę mniejszych kwot. Te, które kończyły się wyrokami, zazwyczaj kosztowały Polskę ok. 10 tys. euro. Bywały też wyjątki – bo w sprawie Lecha Wałęsy oraz Igora Tulei zasądzone zadośćuczynienia wynosiły 30 tys. euro.

Kolejne sprawy w Strasburgu?

Gdy jeszcze w zeszłym roku DGP pytała ekspertów o ich zdanie na temat pozwów regresowych, przeważała krytyka. Wskazywano, że problem ma charakter systemowy i trudno sobie wyobrazić sytuację, w której od funkcjonariusza państwowego żąda się odszkodowania już za sam fakt podjęcia czynności. Taki pogląd podziela też Jakub Jarczyński z Democracy Reporting International, na co dzień zajmujący się orzecznictwem europejskim.

– Odpowiedzialność majątkowa sędziów, w szerszej, zagranicznej perspektywie, to środek rzadko spotykany i odnoszący się do okoliczności związanych nie ze statusem sędziów ani ze sposobem ich powołania lub awansowania, lecz do szczególnie rażących

przypadków naruszenia przez nich prawa podczas orzekania – mówi. Oznacza to, że aby rozważyć taki krok, nie wystarczy zwykły błąd w ocenie stanu prawnego lub faktycznego – konieczne jest działanie wypełniające znamiona przestępstwa albo celowa i niedająca się wytłumaczyć interpretacja faktów i prawa na niekorzyść uczestnika postępowania.

Co istotne, zdaniem Jaraczewskiego wytaczanie pozwów regresowych wobec sędziów może się skończyć powrotem do punktu wyjścia – bo ci też mogą zwrócić się do Strasburga i... mają szansę wygrać.

Regres to nic nowego

Zupełnie odmienny pogląd prezentuje prof. Michał Romanowski, adwokat. – W mojej ocenie kwestia regresów wobec funkcjonariuszy publicznych, w tym sędziów, nie jest niczym nowym ani nadmiernie skomplikowanym, choć niektórzy próbują taką z niej uczynić. W Polsce mamy w tym względzie długą tradycję, a odpowiednie mechanizmy przewiduje zarówno kodeks postępowania karnego w stosunku do prokuratorów, jak i ustawa o dyscyplinie finansów publicznych w odniesieniu do urzędników – przekonuje.

Mec. Romanowski występuje w precedensowej sprawie, reprezentując Sąd Rejonowy w Olsztynie, który na podstawie art. 441 k.c., pozwał swojego byłego prezesa Ma-

Na jakiej podstawie państwo może wystąpić przeciwko sędziemu z roszczeniem regresowym



Art. 441 par. 3 kodeksu cywilnego

Ten, kto naprawił szkodę, za którą jest odpowiedzialny mimo braku winy, ma zwrotne roszczenie do sprawcy, jeżeli szkoda powstała z winy sprawcy



ok. 5 mln zł

tyle odszkodowań wypłaciło państwo polskie z tytułu 100 spraw przegranych przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka z powodu nieprawidłowego obsadzenia sądu z udziałem sędziów powołanych lub awansowanych po 2018 r.

1000

tyle kolejnych postępowań przed ETPC jest w toku, co generuje ryzyko wypłaty dodatkowych 50 mln zł

Źródło: MS, dane na 1 marca 2026 r.

cieja Nawackiego. Instytucja domaga się od niego zwrotu 96 424 zł z tytułu odszkodowań, które musiano wypłacić sędziemu Pawłowi Juszczyszynowi, niedopuszczonemu przez Nawackiego do orzekania. Choć źródłem sporu nie jest status sędziowski i działalność orzecznicza, lecz działalność zarządcza, zdaniem naszego rozmówcy ten sam przepis może zostać wykorzystywany w stosunku do sędziów powoływanych po 2018 r.

– Czy taksówkarz, który nie ma licencji, ale umie dobrze prowadzić samochód, może przewozić pasażerów? Czy osoba, która napisała świetną pracę

doktorską, ale tę oceniała komisja, której członkowie nie mieli prawa w niej zasiadać, faktycznie uzyskała tytuł doktora? Gdybyśmy uproszcili tę kwestię, to odpowiadamy właśnie na takie pytania – przekonuje mec. Romanowski. Jego zdaniem naturalne jest, że jeśli ETPC stwierdził naruszenie prawa do sądu z powodu orzekania przez osoby nienależące do sądu, a państwo polskie wypłaciło z tego tytułu odszkodowania, za koszty powinni odpowiedzieć sami sędziowie. Ci bowiem świadomie podejmowali decyzje o orzekaniu mimo wątpliwości co do ich statusu.

Radca prawny nie zamknął kancelarii i stracił pracę w urzędzie. Co orzekł sąd?

ORZECZENIE

Nadia Senkowska
nadia.senkowska@infor.pl

Mecenas, który nie zgadzał się z interpretacją przepisów, według której radcowie prawni zatrudnieni w izbie administracji skarbowej muszą zrezygnować z własnej działalności gospodarczej, przegrał w sądzie. Po grażył go jednak nie spór o formalności, ale utrata zaufania pracodawcy.

„Pozwany pracodawca, wobec świadomego utrzymania przez powoda wieloletniego stanu niezgodnego z bezwzględnie obowiązującymi przepisami – o których istnie-

niu był w pełni świadomy, tym bardziej że złożył stosowne oświadczenie, że zakończy działalność gospodarczą, co było warunkiem koniecznym, aby mógł kontynuować zatrudnienie u pozwanego – było nadużyciem zaufania pozwanego przez powoda, które uzasadniało wypowiedzenie powodowi umowy o pracę. Złaski Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia (sygn. akt X P 1238/23), który wskazał,

Konflikt rozgorzał po reformie, w wyniku której do życia powołano Krajową Administrację Skarbo-

wą. Zgodnie z przepisami pracujący w KAS radcowie prawni – a taki status uzyskał też sam zainteresowany mecenas – nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek. Pracownik działalności nie zamknął mimo swojej wcześniejszej deklaracji. Taki stan rzeczy utrzymywał się przez kilka lat, a sytuacja ostatecznie poskutkowała zwolnieniem z pracy – z powodu utraty zaufania pracodawcy. Z taką decyzją radca się nie zgadzał i przed sądami domagał się odszkodowania za nieuzasadnione rozwiązanie umowy.

Izba nie wyobrażała sobie dalszej współpracy, bo

zaprezentowana przez mecenas postawa w żaden sposób nie przystawała do zachowania oczekiwanej osoby wykonującej zawód zaufania publicznego i do standardów etycznych stawianych radcy prawnemu.

Sam zainteresowany podkreślał, że nie wszystkie przepisy obowiązujące członków korpusu służby cywilnej czy te ograniczające prowadzenie działalności gospodarczej przez osoby w sektorze publicznym można odnosić do radców prawnych.

Sprawą najpierw zajął się Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia (sygn. akt X P 1238/23), który wskazał,

że pracodawca zwolnił mecenas nie ze względu na jakiegokolwiek zastrzeżenie co do jakości jego pracy. A zatem nietrafione jest powoływanie się przez samego zainteresowanego na przepisy ustawy o radcach prawnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 499 ze zm.), zgodnie z którymi pracodawca musi poczekać ze zwolnieniem do czasu wydania opinii przez okręgową izbę radców prawnych.

Według SR sam mecenas – lekceważąc przyjęty przez pracodawcę sposób interpretacji przepisów – nie pozostawił mu wyjścia. Nie było więc mowy o nierównym traktowaniu pracowników.

Takie stanowisko sądu rejonowego podtrzymał SO, oddalając apelację mecenas. Jak podkreślił, dla sprawy nie ma żadnego znaczenia, że pracodawca przez kilka lat nie monitorował, czy jego podwładny faktycznie zakończył własną działalność. Wskazał, że utrata zaufania do pracownika – jeśli opiera się na obiektywnych i racjonalnych przesłankach – jest podstawą uzasadniającą zwolnienie.

ORZECZNICTWO

Wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi z 27 maja 2026 r., sygn. akt VIII Pa 6/26
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Coraz więcej osób otrzymuje świadczenie wspierające

UPRAWNIENIA Do prawie 360 tys. **wzrosła w tym roku liczba osób** niepełnosprawnych korzystających ze świadczenia wspierającego. 16 proc. z nich otrzymuje je w maksymalnej wysokości 4353 zł

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Liczba osób z prawem do świadczenia wspierającego wynosiła w maju br. 358,6 tys. osób. Tak wynika z najnowszych danych ZUS przekazanych DGP. To oznacza wzrost o ponad 100 tys. w porównaniu z 2025 r. Jednocześnie rosną też wydatki budżetu państwa na wypłatę tego świadczenia. Od stycznia 2024 r., gdy weszło ono w życie, do maja 2026 r. budżet państwa wydał na ten cel 16,1 mld zł.

Oczekiwany wzrost

Świadczenie wspierające jest skierowane do pełnoletnich osób niepełnosprawnych mających potrzebę wsparcia. Jest ono niezależne od kryterium dochodowego, a głównym warunkiem jego przyznania jest posiadanie decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia, wyrażony w liczbie punktów na liczącej od 0 do 100 punktów skali. Przy czym aby osoba w ogóle kwalifikowała się do jego uzyskania, musi mieć co najmniej 70 punktów. Dodatkowo od ich liczby uzależniona jest kwota świadczenia, która stanowi od 40 proc. do 220 proc. renty socjalnej. W rezultacie im więcej jest punktów, tym wyższe świadczenie uzyskuje osoba niepełnosprawna.

– Na statystyki ZUS, które pokazują bardzo duży wzrost liczby osób uprawnionych do świadczenia, zwłaszcza na przestrzeni ostatniego półtora roku, należy patrzeć przez pryzmat przepisów zakładających jego stopniowe wprowadzanie – mówi dr hab. Agnieszka Dudzińska z Uniwersytetu Warszawskiego.

Ustawa z 7 lipca 2023 r. o świadczeniu wspierającym (tj. Dz.U. z 2026 r. poz. 873) przewidywała bowiem, że w 2024 r., który był pierwszym rokiem jej obowiązywania, świadczenie mogło być przyznane co do zasady osobom mającym od 87 do 100 punktów. Od 2025 r. dołączyły do nich osoby dysponujące decyzją ustalającą potrzebę wsparcia na poziomie 78–86 punktów, a dopiero od tego roku wniosek o jego przyznanie mogły złożyć osoby mieszkające w przedziale 70–77 punktów (wyjątek zrobiono dla osób, które w 2024 i 2025 r. miały mniej niż wymaganą liczbę punktów, ale rezygnowały ze świadczenia pielęgnacyjnego i dzięki temu mogły otrzymać już wcześniej nową formę wsparcia).

W związku z tym o ile w 2024 r. świadczenie trafiło tylko do 78,9 tys. osób niepełnosprawnych, o tyle w tym roku jest ich już

prawie 360 tys. Drugim czynnikiem, który miał wpływ na tę sytuację, jest przyspieszenie prac przez wojewódzkie zespoły ds. orzekania o niepełnosprawności, które zajmują się wydawaniem decyzji ustalających poziom potrzeby wsparcia. Od samego początku nie radziły sobie z terminowym rozpatrywaniem wniosków o wydanie wspomnianej decyzji, co przekładało się na wielomiesięczny czas oczekiwania na jej uzyskanie. To zaś blokowało osobom niepełnosprawnym możliwość zgłoszenia się do ZUS po świadczenie wspierające. I chociaż kolejki udało się już w dużym stopniu rozładować, to w większości zespołów wciąż występują opóźnienia w wydawaniu decyzji.

Kosztowne, ale potrzebne

Dane ZUS pokazują również, że w pierwszych dwóch latach wśród osób pobierających świadczenie wspierające największą liczbą tych otrzymujących je w najwyższej wysokości, wynoszącej 220 proc. renty socjalnej (obecnie to 4353 zł). Jest to oczywiście głównie skutek przyjętego etapowego sposobu wdrażania świadczenia wspierającego, które na początku było dostępne dla osób z największą liczbą punktów potrzebujących wsparcia. Natomiast

w tym roku widać, że zaczynają przeważać osoby z niższą kwotą świadczenia wspierającego, wynikającą z niższej punktacji. Osoby uzyskujące je w najwyższej kwocie stanowią bowiem 16 proc., a najliczniejsza (18 proc.) jest grupa osób z prawem do świadczenia w wysokości 60 proc. renty socjalnej (1188 zł).

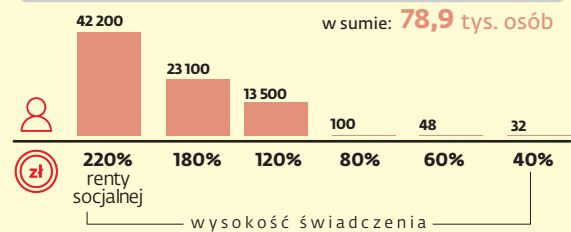
Jednak nie jest to jedyna przyczyna, bo nie bez znaczenia była też zmiana wytycznych dla wojewódzkich zespołów, w których zaleca się przyznawanie seniorom mniejszej liczby punktów z uwagi na to, że w ich przypadku potrzeba wsparcia i niesamodzielność w wykonywaniu różnych czynności jest konsekwencją przede wszystkim ich wieku, a nie niepełnosprawności. A co ważne, osoby starsze stanowią ponad 70 proc. wszystkich osób, które uzyskały decyzję ustalającą poziom potrzeby wsparcia (według danych na styczeń br.).

– Te zmienione wytyczne są jak dodatkowy filtr nakładany na narządzie służące do ustalania poziomu potrzeby wsparcia, który nie ma nic wspólnego z definicją niepełnosprawności. Ma on ograniczać wydatki budżetowe na wypłatę tego świadczenia – uważa Agnieszka Dudzińska. Doktor Magdalena Kocejko z SGH dodaje, że świadczenie wspierające, choć jest dla budżetu państwa kosztowne, to stało się ważnym

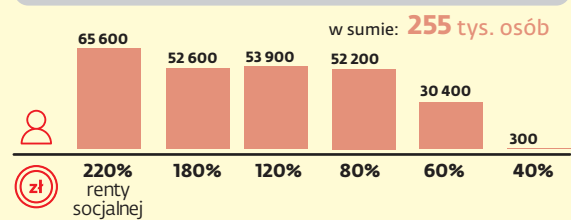
Świadczenie wspierające

Liczba osób uprawnionych do świadczenia wspierającego

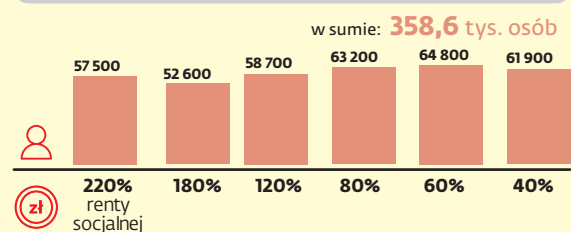
w 2024 r.



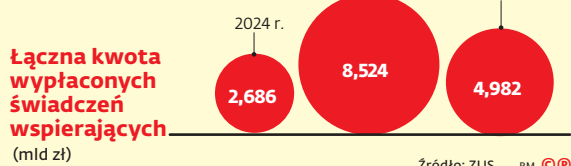
w 2025 r.



w 2026 r. (według stanu na maj)



Łączna kwota wypłaconych świadczeń wspierających
(mld zł)



Źródło: ZUS RM

i potrzebnym elementem systemu wsparcia osób niepełnosprawnych. – Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zrobiło przegląd funkcjonowania przepisów ustawy, ale bardziej przydatna byłaby pogłębiona ewaluacja tego świadczenia, która po-

kazałaby, jak te pieniądze zmieniły sytuację osób niepełnosprawnych – czy faktycznie zwiększyły możliwość prowadzenia przez nie niezależnego życia, a także jak jego wprowadzenie zmieniło sytuację ich rodzin – podsumowuje Magdalena Kocejko. ©

Oplata miejscowa za minimum jedną noc, czyli za co? RPO pyta MF

TURYSTYKA

Krzysztof Bałkowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Według rzecznika praw obywatelskich (RPO) propozycja zmian zasad pobierania opłat miejscowej i uzdrowiskowej może nie spełniać konstytucyjnej zasady szczególnej określoności regulacji daninowych. Wszystko przez to, że Ministerstwo Finansów (MF) w projekcie nowelizacji użyło pojęcia „noc”.

Dzisiaj rada gminy może wprowadzić opłatę miejscową lub uzdrowiskową – po spełnieniu ustawowych warunków (m.in. walo-
rów klimatycznych i krajobrazowych) – i po-

bierać ją od osób fizycznych przebywających w danej miejscowości dłużej niż dobę. Pobyt ten musi odbywać się w celach: turystycznych, wypoczynkowych lub szkoleniowych (w przypadku opłaty uzdrowiskowej – również w celach zdrowotnych). MF uważa, że cel wizyty nie powinien przesądzać o możliwości pobierania opłat, i chce znieść ten warunek. Wtedy opłaty mogłyby być pobierane również m.in. w przypadku wyjazdów służbowych, które stanowią 4,1 proc. wszystkich wyjazdów krajowych.

„Obowiązek ponoszenia opłat jest związany z prze-

bywaniem w miejscowości posiadającej określone walory, w szczególności klimatyczne, krajobrazowe lub uzdrowiskowe i korzystaniem z bazy noclegowej w tej miejscowości. Cel przyjazdu danej osoby ma charakter subiektywny i deklaracyjny – w efekcie niesprawnego – czytamy w uzasadnieniu do projektu.

Obecnie przepisy mówią jednak o uiszczaniu opłat w przypadku okresu dłuższego niż jedna doba. MF chciałoby zobowiązać do zapłaty osoby, którym świadczone usługi zakwaterowania „przez okres obejmujący co najmniej jedną noc”. I ta-

kie sformułowanie RPO uważa za problematyczne w kontekście konstytucyjnej zasady szczególnej określoności regulacji daninowych. W jego ocenie pojęcie „noc” jest nieprecyzyjne i niejednoznaczne.

„Trudno bowiem jednoznacznie stwierdzić, jaki dokładnie okres uznawany będzie za «noc». Zgodnie ze słownikową definicją «noc» to okres od zmierzchu do świtu, co oznacza, że noc na przestrzeni roku mogłaby rozpoczynać się i kończyć o różnych porach, np. w okresie zimowym rozpoczynałaby się już o godz. 16.00” – argumentuje RPO w uwagach do

projektu. Dodaje, że w innych przepisach można spotkać terminy bliskoznaczne, które są zdefiniowane, takie jak „pora nocna” czy „spoczynek nocny”. Dlatego też należałoby również zdefiniować „noc” – tak aby nie było problemów z właściwym ustaleniem przedmiotu opodatkowania. Według RPO dobrym rozwiązaniem byłoby również pozostanie przy dotychczasowym sformułowaniu „dłuższej niż doba”.

„W czasie jednej doby osoby przebywające w danej miejscowości skorzystają z jej «walorów» klimatycznych, krajobrazowych lub uzdro-

wiskowych, natomiast w sytuacji przebywania w niej tylko przez okres jednej nocy (bez pobytu w ciągu dnia) nie będą korzystać z tych możliwości” – ocenia RPO.

Rzecznik Praw Obywatelskich pozytywnie się natomiast odniósł do zwolnienia z opłat osób z orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności (i jednej osoby towarzyszącej). Dziś zwolnienie dotyczy tylko niewidzących i ich przewodników. ©

Etap legislacyjny

Projekt ustawy o zmianie ustawy o podatkach i opłatach lokalnych oraz niektórych innych ustaw po konsultacjach

Jak bezpiecznie wdrożyć sztuczną inteligencję w organizacji

AI Act i AI Governance w praktyce

CYKL BEZPŁATNYCH WEBINARIÓW

• 14.07.2026 r. • 23.07.2026 r.



zapisz się

Nowy oręż inspekcji pracy. GUS podpowiada, gdzie zacząć kontrole

UPRAWNIENIA Choć zintegrowane systemy wymiany danych między PIP a ZUS i KAS ruszą dopiero w przyszłym roku, urzędnicy nie muszą czekać na algorytmy. Najnowsze dane GUS o zatrudnieniu na umowach zlecenia są cenną wskazówką dla inspektorów

Patrycja Otto

patrycja.otto@infor.pl

8 lipca weszła w życie reforma Państwowej Inspekcji Pracy (PIP) nadająca inspektorom prawo do przekształcania decyzji umów cywilnoprawnych w umowy o pracę. Tuż przed wdrożeniem nowych przepisów doszło do podpisania porozumienia przez PIP, ZUS oraz Krajową Administrację Skarbową (KAS), na mocy którego instytucje mają wymieniać się danymi pozwalającymi sprawnie typować podmioty do kontroli.

W wywiadzie udzielonym Dziennikowi Gazecie Prawnej Janusz Krasoń, główny inspektor pracy, przyznał jednak, że narzędzie to nie będzie wykorzystywane od razu. Do typowania służyć będą algorytmy, których obsługi inspektorzy muszą się dopiero nauczyć. Najwcześniej kontrole z wykorzystaniem zintegrowanych systemów informatycznych zasilanych danymi z ZUS i KAS będą możliwe w przyszłym roku.

– Te narzędzia wymagają czasu, procedury bezpieczeństwa i odpowiedniego przygotowania. Dostęp do danych będzie wykorzystywany z umiarem, głównie przez wąskie grono specjalistów do analizy i oceny ryzyka – wyjaśnił Janusz Krasoń.

GUS wskazuje branże

Zapowiedzi te nie uspokajają jednak firm. Inspektorzy już dziś dys-

ponują wiedzę pozwalającą ocenić, w których sektorach należy interweniować, by wyczyścić rynek z umów śmieciowych. Podpowiedzią dla PIP są dane GUS, wskazujące zawody z największą liczbą zleceniobiorców. Stanowią one alternatywę dla typowania opartego na systemach ZUS i KAS. Szczególnie że z danych GUS wynika, że do tej pory przybywało osób wykonujących pracę na podstawie umów zlecenia i pokrewnych. Na koniec grudnia 2025 r. było to 1497,7 tys. osób (o 4,8 proc. więcej niż rok wcześniej). Liczba ta była jednak mniejsza niż we wrześniu 2025 r., kiedy wynosiła 1502,1 tys. osób. Spadek ten można tłumaczyć tym, że przedsiębiorcy, wiedząc o nadchodzącej reformie, zaczęli dokonywać przeglądów struktur zatrudnienia, by uniknąć konsekwencji podczas kontroli.

Wbrew powszechnemu przekonaniu, że umowy cywilnoprawne dominują wyłącznie w branży ochroniarskiej i sprzątajacej, statystyki GUS pokazują szerszy obraz. Wśród osób pracujących wyłącznie na umowach zlecenia najczęściej są reprezentowane zawody pomocnicze, takie jak pomoce i sprzątaczk biurowe, hotelowe oraz robotnicy wykonujący prace proste w przemyśle. Obie te grupy stanowią łącznie prawie 10 proc. wszystkich wykonujących pracę na podstawie tych umów.

Umowy zlecenia

WYKROCZENIA PRZECIWKO PRAWOM PRACOWNIKA

W ZAKRESIE ZAWARCIA UMOWY CYWILNOPRAWNEJ W WARUNKACH, W KTÓRYCH POWINNA BYĆ ZAWARTA UMOWA O PRACĘ

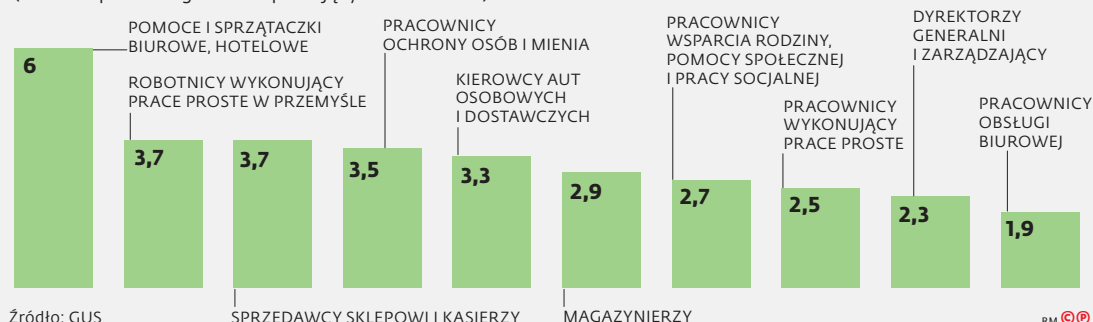
WYKROCZENIA OGÓŁEM

WYKROCZENIA W ZAKRESIE UMOWY

ODSETEK WYKROCZEŃ W ZAKRESIE UMOWY NA TLE OGÓŁU

Źródło: PIP

ZAWODY NAJCZĘŚCIEJ WYKONYWANE W RAMACH UMÓW ZLECENIA I POKREWNYCH (udział w proc. w ogóle osób pracujących na zlecenie)



Kolejne istotne grupy to sprzedawcy sklepowi i kasjerzy, pracownicy ochrony oraz kierowcy samochodów osobowych i dostawczych, odpowiadające razem za 10,5 proc. zatrudnienia na zleceniach. Umowy te są również popularne w magazynach, wśród pracowników wsparcia rodziny, przy pracach prostych oraz na stanowiskach dyrektorów generalnych. Najmniej takich umów odnotowuje się w obsłudze biurowej.

Kontrole bez algorytmów

Brak pełnej automatyzacji systemów informatycznych na starcie reformy nie oznacza braku przepływu wiedzy między urzędami. Informacje o uchybieniach będą przekazywane na bieżąco, co może wywołać konsekwencje finansowe.

– Może nie będzie algorytmicznego typowania kontroli, ale do najważniejszych instrukcji w państwie będą docierały informacje o tym, kto powinien zapłacić zaległe składki i podatki – zauważa dr Łukasz Bernatowicz, prezes ZP BCC

i wiceprzewodniczący RDS. Dodaje, że inspektor będzie informował o wynikach kontroli nie tylko w protokole, lecz także wpisze je do systemu, do którego dostęp uzyskają inne instytucje, co wywoła efekt domina.

Z kolei Marek Kowalski, przewodniczący Federacji Przedsiębiorców Polskich, wskazuje, że inspekcja ma się skupić na kontrolach skargowych, których liczba rośnie z roku na rok. Jego zdaniem reforma PIP będzie wodą na młyn. Do składania skarg mogą być zachęceni pracownicy niezadowoleni ze współpracy z szefem, a także konkurencyjne firmy chcące zyskać przewagę rynkową.

Choć w najbliższych miesiącach nie odbędą się planowe kontrole umów cywilnoprawnych, które miały objąć co najmniej 200 podmiotów, lukę tę wypełnią kontrole wszczynane na skutek skarg oraz prowadzone przy okazji innych działań, np. przy kontrolach bhp jeśli przy okazji pojawią się wątpliwości co do umów.

– To tylko świadczy o restrykcyjności no-

wych przepisów. Dlatego od początku staliśmy na stanowisku, że lepiej wprowadzić powszechne ozusowanie umów, co nie tylko zwiększy poczucie bezpieczeństwa pracowników, lecz także wpłynie do budżetu, czy odciaży inspekcję, bo liczba kontroli spadnie – uważa Marek Kowalski.

Effekt nowych przepisów

Państwowa Inspekcja Pracy już w ubiegłym roku zwiększyła dynamikę działań. W 2025 r. zbadano 48 675 umów cywilnoprawnych (wobec 38 881 rok wcześniej) i zakwestionowano 2119 (wobec 1408), przez co odsetek nieprawidłowości wzrósł z 3,6 proc. do 4,3 proc. W przypadku samych umów zlecenia skontrolowano 46 451 kontraktów (rok wcześniej 37,5 tys.), z czego zakwestionowano 2006, czyli 4,3 proc. (wobec 1376, czyli 3,6 proc. rok wcześniej). Łącznie w 2025 r. ujawniono 48 550 wykroczeń, z czego 595 dotyczyło umów cywilnoprawnych zawartych w warunkach właściwych dla stosun-

ku pracy (w 2024 r. było to odpowiednio 53 997 i 566 wykroczeń).

Pracodawcy muszą również pamiętać, że deklaracyjna wola stron przy zawieraniu umowy ma dla PIP drugorzędne znaczenie. To, że pracownik oświadczy, iż woli zlecenie, nie jest podstawą do akceptacji nieprawidłowości przez inspektora.

– To może wskazywać, że śruba została dokręcona – podsumowuje dr Łukasz Bernatowicz.

Choć docelowo kontrole będą oparte na algorytmach, współpraca PIP z ZUS i KAS trwa od lat. W 2025 r. wspólnych kontroli z ZUS było sześć (wobec czterech rok wcześniej), a z KAS trzy (tyle samo co w 2024 r.). Znacząco wzrosła jednak liczba kontroli na wnioski organów: dla ZUS było to 477 spraw, a dla KAS 435 interwencji w 2025 r.



Czytaj więcej o administracji i samorządach

- księgowość budżetowa
- kadry • gospodarka komunalna

dgp.pl/samorzad



Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

OGŁOSZENIA PRZETARGOWE
URZĘDÓW MIAST I GMIN

GAZETA + INTERNET

Ewa Gromek-Tyburska
ewa.gromek@infor.pl
tel. 510 024 764

Kinga Cikacz
kinga.cikacz@infor.pl
tel. kom. + 48 668 450 116

KOMUNIKAT

ELEWARR Sp. z o.o. Oddział Spółki
w Malborku ogłasza przetarg na:
*Kompleksowe wykonanie
przyłączy wodociągowych i budowę
zewnętrznej i wewnętrznej
instalacji wodociągowej p.poz
dla hal magazynowych
w Elewatorze Malbork*

Specyfikacja przedmiotu zamówienia
do pobrania na stronie:
www.elewarr.pl

Zakłady Metalowe „DEZAMET” S.A.
w Nowej Dębie ul. Szyppowskiego 1

ogłaszają przetarg pisemny nr II/2026 na sprzedaż składników aktywów trwałych
obejmujących prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej
położonej w Nowej Dębie, województwie podkarpackim.

Pełne ogłoszenie o przetargu zawierające: charakterystykę nieruchomości,
cenę wywoławczą, wysokość wadium, warunki przystąpienia do przetargu,
wymagania dotyczące przygotowania oferty oraz termin składania ofert
jest dostępne na stronie internetowej www.dezamet.com.pl.



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O DRUGIM PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

ogłoszonym przez Zarząd Dzielnicy Śródmieście
miasta stołecznego Warszawy
na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 2a usytuowanego w budynku
położonym w Warszawie w Dzielnicy Śródmieście przy
ul. S. Noakowskiego 10 wraz z udziałem w prawie własności gruntu.

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 27 kwietnia 2026 r. i zakończył
wynikiem negatywnym.

Przedmiotem drugiego przetargu jest sprzedaż lokalu mieszkalnego nr
2a o powierzchni użytkowej 101,94 m² stanowiącego własność m.st.
Warszawy usytuowanego w budynku położonym przy ul. S. Noakowskiego
10. Z przedmiotowym lokalem związany jest udział w wysokości
285/10000 w częściach wspólnych budynku i jego urządzeń, które nie
służą do wyłącznego użytku właścicieli poszczególnych lokali oraz taki
sam udział w prawie własności gruntu, na którym znajduje się budynek,
oznaczonego jako działka ewidencyjna nr 45 o powierzchni 589 m²
w obrębie 5-05-05.

Omawiany lokal usytuowany na I piętrze (II kondygnacji naziemnej), składa
się z 3 pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki i wc.; do lokalu przylegają dwa
balkony; lokal do remontu.

Cena wywoławcza: 1 360 000 zł

Wadium (wniesione w pieniądzu): 136 000 zł

Minimalne postąpienie: 13 600 zł

Podana cena nie zawiera podatku od towarów i usług (VAT). Sprzedaż
lokalu zwolniona jest od podatku VAT na mocy art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy
z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r.
poz. 775 z późn. zm.).

W związku z wpisaniem budynku do rejestru zabytków pod numerem
A-778, cena lokalu osiągnięta w przetargu zostanie pomniejszona
o bonifikatę w wysokości 0,01% na podstawie uchwały nr XV/607/2025
Rady m.st. Warszawy z dnia 20 lutego 2025 r., pod warunkiem złożenia
wniosku przez nabywcę (art. 68 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami). Ww. wniosek powinien zostać złożony
przed podpisaniem protokołu z przetargu.

Udział w drugim przetargu mogą brać osoby fizyczne i prawne oraz
jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, którym
ustawa przyznaje zdolność prawną, które terminowo wpłacą wadium
i złożą zgłoszenie udziału w przetargu wraz z wymaganymi załącznikami
(zgłoszenie stanowi załącznik nr 1 do Regulaminu drugiego przetargu).

Wadium winno być wpłacone na rachunek Dzielnicy Śródmieście miasta
stołecznego Warszawy: Bank Handlowy S.A. w Warszawie Nr 60 1030
1508 0000 0005 5001 0135 do dnia **17 września 2026 r.** Za datę
wpłacenia wadium uważa się wpływ wymaganej kwoty na ww. rachunek
bankowy. Tytuł wpłaty wadium winien jednoznacznie wskazywać
uczestnika przetargu oraz lokal, którego wadium dotyczy.

**Drugi przetarg odbędzie się w dniu 24 września 2026 r. o godzinie
10.00 w siedzibie Urzędu Dzielnicy Śródmieście** miasta stołecznego
Warszawy przy ul. Nowogrodzkiej 43, I piętro - sala konferencyjna.

Ogłoszenie o drugim przetargu zostało opublikowane na stronach
internetowych Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy [srodmiescie.
um.warszawa.pl](http://srodmiescie.um.warszawa.pl) oraz zamieszczone w Biuletynie Informacji Publicznej
Miasta Stołecznego Warszawy, a także na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń
Urzędu m.st. Warszawy (ETO).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać
w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami dla Dzielnicy Śródmieście,
tel. (22) 443 94 33 lub (22) 443 94 37, e-mail: [srodmiescie.rob@
um.warszawa.pl](mailto:srodmiescie.rob@um.warszawa.pl) od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 – 16.00,
w okresie od ukazania się ogłoszenia do terminu przetargu.

STAROSTA WADOWICKI
NGK.6821.1.48.2026

Wadowice, dnia 07.07.2026r.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 114 ust.3, art. 124, art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia
1997r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2026r. poz.399),
w związku z art.61§ 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania
administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2025r. poz. 1691)

STAROSTA WADOWICKI

zawiadamia o zamiarze ograniczenia w drodze decyzji administracyjnej sposobu
korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, obejmującej
część działki 1726 o pow. 0,1532ha, położonej w obr. Jaszczurowa jedn. ewid.
Mucharz, przez zezwolenie inwestorowi, TAURON Dystrybucja S.A na budowę
na przedmiotowej działce dwóch odcinków sieci kablowej nN oraz odcinka sieci
napowietrznej nN realizowanej w ramach zadania inwestycyjnego pn.: „*Rozbudowa
sieci kablowo -napowietrzno-kablowej nN 0,4 kV służącej do zasilania w energię
elektryczną odbiorców w m. Jaszczurowa*”.

Z zaświadczenia Sądu Rejonowego w Wadowicach V Wydziału Ksiąg Wieczystych
wynika, że księgi gruntowe dla wsi Jaszczurowa uległy częściowemu zniszczeniu.
Sąd nie posiada spisu parcelowego dla wsi Jaszczurowa. Wobec nieprzedłożenia
przez wnioskodawcę wraz z wnioskiem jakichkolwiek dokumentów ułatwiających
poszukiwania nie jest w stanie ustalić księgi wieczystej ani stanu własności działki
nr 1726 położonej w Jaszczurowej.

Mając na uwadze treść art. 113 ust. 6 i 7 ustawy o gospodarce nieruchomościami
ww. działka, położona w Jaszczurowej stanowi nieruchomość o nieuregulowanym
stanie prawnym.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby,
które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości,
zostanie wydana przez Starostę Wadowickiego decyzja administracyjna
o ograniczeniu sposobu korzystania z nieruchomości obejmującej część działki
1726 o pow. 0,1532 ha, położonej w obr. Jaszczurowa jedn. ewid. Mucharz.

**Zgłoszenia należy kierować na adres: Starostwo Powiatowe w Wadowicach,
Wydział Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami,
ul. Mickiewicza 24, 34-100 Wadowice.**



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O DRUGIM PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

ogłoszonym przez Zarząd Dzielnicy Śródmieście
miasta stołecznego Warszawy
na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 11 usytuowanego w budynku
położonym w Warszawie w Dzielnicy Śródmieście przy
ul. Okrąg 2 wraz z udziałem w prawie własności gruntu.

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony odbył się w dniu 27 kwietnia 2026 r.
i został zakończony wynikiem negatywnym.

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 11
o powierzchni użytkowej 150,99 m² stanowiącego własność m.st. Warszawy
usytuowanego w budynku położonym przy ul. Okrąg 2.

Z przedmiotowym lokalem związany jest udział w wysokości 15099/592063
w częściach wspólnych budynku i jego urządzeń, które nie służą
do wyłącznego użytku właścicieli poszczególnych lokali oraz taki sam udział
w prawie własności gruntu, na którym znajduje się budynek, oznaczonego
jako działka ewidencyjna nr 40 o powierzchni 1981 m² w obrębie 5-06-04.

Omawiany lokal składa się z 4 pokoi, kuchni, łazienki z wc, wc, przedpokoju,
pomieszczenia gospodarczego oraz schowka; lokal do remontu;

Cena wywoławcza: 2 210 000 zł

Wadium (wniesione w pieniądzu): 221 000 zł

Minimalne postąpienie: 22 100 zł

Podana cena nie zawiera podatku od towarów i usług (VAT). Sprzedaż lokalu
zwolniona jest od podatku VAT na mocy art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia
11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775
z późn. zm.).

Udział w drugim przetargu mogą brać osoby fizyczne i prawne oraz
jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, którym
ustawa przyznaje zdolność prawną, które terminowo wpłacą wadium i złożą
zgłoszenie udziału w przetargu wraz z wymaganymi załącznikami (zgłoszenie
stanowi załącznik nr 1 do Regulaminu drugiego przetargu).

Wadium winno być wpłacone na rachunek Dzielnicy Śródmieście miasta
stołecznego Warszawy: Bank Handlowy S.A. w Warszawie Nr 60 1030 1508
0000 0005 5001 0135 do dnia **17 września 2026 r.** Za datę wpłacenia
wadium uważa się wpływ wymaganej kwoty na ww. rachunek bankowy. Tytuł
wpłaty wadium winien jednoznacznie wskazywać uczestnika przetargu oraz
lokal, którego wadium dotyczy.

**Drugi przetarg odbędzie się w dniu 24 września 2026 r. o godzinie
11.00 w siedzibie Urzędu Dzielnicy Śródmieście** miasta stołecznego
Warszawy przy ul. Nowogrodzkiej 43, I piętro - sala konferencyjna.

Ogłoszenie o drugim przetargu zostało opublikowane na stronach
internetowych Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy [srodmiescie.
um.warszawa.pl](http://srodmiescie.um.warszawa.pl) oraz zamieszczone w Biuletynie Informacji Publicznej
Miasta Stołecznego Warszawy, a także na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń
Urzędu m.st. Warszawy (ETO).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać
w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami dla Dzielnicy Śródmieście,
tel. (22) 443 94 37 lub (22) 443 94 33, e-mail: [srodmiescie.rob@
um.warszawa.pl](mailto:srodmiescie.rob@um.warszawa.pl) od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 – 16.00, w okresie
od ukazania się ogłoszenia do terminu przetargu.

WI-III.7840.4.4.2026.MB.c

Gdańsk, 8 lipca 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Wojewoda Pomorski działając na podstawie art. 7 w związku z art. 13 i art. 3a ustawy
z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie
sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 1199) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia
14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691)

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

informację, że na wniosek złożony w dniu 27.05.2026 r. przez inwestora: C-Wind Polska
Sp. z o.o., ul. Przyokopowa 33, 01-208 Warszawa, reprezentowanego przez panią Martę
Nowak, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie zmiany decyzji
Wojewody Pomorskiego nr 42/2025/MCH z dnia 11.04.2025 r. (sygnatura sprawy:
WI-III.7840.4.35.2024.MCH) o pozwoleniu na budowę dla inwestycji w zakresie zespołu
urządzeń służących do wyprowadzenia mocy pn.: „Budowa Morskiej Farmy Wiatrowej
BC-Wind oraz infrastruktury przesyłowej energii elektrycznej z Morskiej Farmy Wiatrowej
BC-Wind do Krajowego Systemu Elektroenergetycznego. Część II: Budowa infrastruktury
przesyłowej energii elektrycznej z Morskiej Farmy wiatrowej BC-Wind do Krajowego
Systemu Elektroenergetycznego. Zadanie 3 – Budowa kablowych linii eksportowych NN
od morskiej stacji elektroenergetycznej do studni kablowych zlokalizowanych na lądzie
wraz niezbędną infrastrukturą towarzyszącą”, zlokalizowanej na obszarach wyłącznej
strefy ekonomicznej, morza terytorialnego i morskich wód wewnętrznych, w tym
na działce nr 375 obręb 0016 Kierzkowo, oraz na działkach nr: 3/7, 3/6, 290/5 i 290/7
obręb 0016 Kierzkowo, w gminie Choczewo, w powiecie wejherowskim, w województwie
pomorskim.

W związku z powyższym informuję strony postępowania, właściwe organy administracji
rządowej i samorządowej oraz właścicieli, zarządców i użytkowników terenów objętych
inwestycją o możliwości składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących
przedmiotowej sprawy, a także o możliwości wypowiedzenia się, co do zebranych
dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań przed wydaniem decyzji kończącej
postępowanie.

Z aktami sprawy można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury w Pomorskim Urzędzie
Wojewódzkim w Gdańsku przy ul. Okopowej 21/27, po telefonicznym uzgodnieniu terminu
pod nr tel. 58 30 77 736.

Ponadto informuję, że zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego,
zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia
publicznego ogłoszenia.

OBWIESZCZENIE
z dnia 13 lipca 2026 r.

Na podstawie art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach
w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego
w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222),

WOJEWODA PODKARPACKI
Z A W I A D A M I A
o wydaniu decyzji
NR 1/6/26, z dnia 08 lipca 2026 r.

o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie
terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu pn.:
**„Rozbiórka stacji gazowej redukcyno-pomiarowej wysokiego ciśnienia
oraz budowa nowej stacji gazowej redukcyno-pomiarowej wysokiego
ciśnienia o przepustowości 12000 Nm³/h wraz z infrastrukturą
towarzyszącą i zagospodarowaniem terenu na dz. nr 544, obr. 218
Wilkowyja Północ, jedn. ewid. m. Rzeszów”** realizowana w ramach zadania:
„SRP Rzeszów Pobitno – przebudowa”, na rzecz Operatora Gazociągów
Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., 02-337 Warszawa, ul. Mszczonowska 4.

Z treścią ww. decyzji można zapoznać się w urzędowym publikatorze
teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej Podkarpackiego Urzędu
Wojewódzkiego, pod adresem: www.gov.pl/web/uw-podkarpacki, w zakładce
„co robimy/nieruchomości i budownictwo” lub osobiście w siedzibie
Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15,
w dniach pracy urzędu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu
i godziny przyjęcia pod numerem telefonu 17-867-15-64.

Zgodnie z art. 12 ust. 1 ww. ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r., Wojewoda
doręcza decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu
wnioskodawcy oraz zawiadamia pozostałe strony o jej wydaniu, w drodze
obwieszczenia: w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim, w Urzędzie Miasta
Rzeszowa, właściwym ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie
terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej
tego urzędu oraz Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego, a także w prasie
o zasięgu ogólnopolskim. **Zawiadomienie powyższe uważa się za dokonane
po upływie 14 dni od dnia 13 lipca 2026 r., w którym nastąpiło
obwieszczenie w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim.** Właścicielom
i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu
lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu zawiadomienie o wydaniu decyzji
wysłał się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem
doręczenia.

Od ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za
pośrednictwem Wojewody Podkarpackiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia
decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej
wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Odwołanie od decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej
inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu
ziemnego w Świnoujściu powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji,
określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz
wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa
do wniesienia odwołania wobec Wojewody Podkarpackiego, który wydał
decyzję. Z dniem doręczenia Wojewodzie oświadczenia o zrzeczeniu się prawa
do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje
się ostateczna i prawomocna.

US

20 LIPCA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 LIPCA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

27 LIPCA

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

27 LIPCA

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

27 LIPCA

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 6 lipca 2026 r.**Deregulacja w energetyce**

Ustawa z 11 czerwca 2026 r. o zmianie niektórych ustaw w celu dokonania deregulacji w zakresie energetyki

Poz. 900

✚ Wejście w życie
po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 21 lipca 2026 r., z wyjątkiem przepisów wchodzących w życie w innych terminach

Omówienie: Korespondencja między przedsiębiorstwami energetycznymi, odbiorcami, organami administracji publicznej oraz innymi podmiotami, w tym wnioski, oświadczenia, informacje i powiadomienia, jest prowadzona – jeżeli odrębne przepisy nie stanowią inaczej – za pomocą środków komunikacji elektronicznej lub w przeznaczonym do obsługi odbiorców portalu internetowym, chyba że odbiorca zażąda, aby korespondencja była prowadzona w postaci papierowej. Zgodnie z nowelizacją przedsiębiorstwo energetyczne w momencie zawierania umowy informuje odbiorcę o możliwości żądania prowadzenia korespondencji w postaci papierowej.

Przedsiębiorstwo energetyczne powinno umożliwić odbiorcy wystąpienie z takim żądaniem w formie pisemnej, w postaci elektronicznej lub dokumentowej, w szczególności z wykorzystaniem poczty elektronicznej lub innego środka komunikacji elektronicznej wskazanego przez tego przedsiębiorcę.

Nowe regulacje przewidują, że sprzedawca energii elektrycznej, który wystawia odbiorcy energii elektrycznej w gospodarstwie domowym fakturę, przekazuje wraz z nią przejryste i zrozumiałe podsumowanie informacji w niej zawartych, wyrażone w języku niespecjalistycznym, zawierające łączną kwotę do zapłaty, kwotę do zapłaty za obrót energią elektryczną, kwotę do zapłaty za usługi dystrybucji tej energii oraz okres obowiązywania umowy. Podsumowanie nie stanowi integralnej części faktury ani nie jest załącznikiem do niej. Dodane zostały przepisy, zgodnie z którymi zatwierdzeniu przez prezesa URE nie podlegają również taryfy ustalane przez przedsiębiorstwo energetyczne mające koncesję na wytwarzanie ciepła – w części spełniającej łącznie następujące warunki:

- dostarczanie ciepła przez przedsiębiorstwo energetyczne odbywa się bez pośrednictwa sieci do odbiorcy lub grupy odbiorców, którzy wykonują działalność gospodarczą;
- występuje brak uprawnienia lub zobowiązania każdego z wyżej wymienionych odbiorców do zapewnienia ciepła w lokalach mieszkalnych na potrzeby gospodarstw domowych;
- zachodzi zgodna wola stron na sprzedaż i zakup ciepła na podstawie umowy, z pominięciem cen i stawek opłat zawartych w taryfie dla ciepła.

Udział pełnomocnika w postępowaniu

Ustawa z 11 czerwca 2026 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz ustawy – Kodeks karny skarbowy

Poz. 901

✚ Wejście w życie
po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 21 lipca 2026 r.

Omówienie: Zgodnie z obowiązującymi przepisami kodeksu postępowania karnego osoba niebędąca stroną może ustanowić pełnomocnika, jeżeli wymagają tego jej interesy w toczącym się postępowaniu. Sąd, a w postępowaniu przygotowawczym prokurator, może odmówić dopuszczenia do udziału w postępowaniu wyżej wymienionego pełnomocnika, jeżeli uzna, że nie wymaga tego obrona interesów osoby niebędącej stroną. Omawianą nowelizacją dodano regulację przewidującą, że zażalenie na postanowienie o odmowie, wydane w postępowaniu przygotowawczym, rozpoznaje sąd rejonowy, w którego okręgu prowadzi się postępowanie. Sąd rozpoznaje zażalenie niezwłocznie, nie później niż przed upływem siedmiu dni od przekazania zażalenia wraz z niezbędnymi aktami. Postanowienie prokuratora o wyżej wymienionej odmowie staje się wykonalne z dniem uprawomocnienia. Do czasu uprawomocnienia się tego postanowienia czynności dotyczące osoby niebędącej stroną, w których udział zgłosił jej pełnomocnik, mogą być

dokonywane bez jego udziału w wypadkach niecierpiących zwłoki.

Kodeks karny

Ustawa z 15 maja 2026 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny

Poz. 902

✚ Wejście w życie
po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 21 lipca 2026 r.

Omówienie: Dodano unormowanie, zgodnie z którym niniejsza ustawa w zakresie swojej regulacji realizuje m.in. postanowienia dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2013/40/UE z 12 sierpnia 2013 r. dotyczącej ataków na systemy informatyczne.

Narodowy zasób biblioteczny

Rozporządzenie ministra kultury i dziedzictwa narodowego z 30 czerwca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie narodowego zasobu bibliotecznego

✚ Wejście w życie
po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 21 lipca 2026 r.

Poz. 903

Omówienie: Zmian dokonano w załączniku do rozporządzenia zawierającym wykaz bibliotek, które mają zbiory zaliczane do narodowego zasobu bibliotecznego. Do wykazu dodano Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną im. dr. Witolda Bełzy w Bydgoszczy oraz Centralną Bibliotekę Statystyczną im. Stefana Szulca.

Spółdzielnie uczniowskie

Ustawa z 29 maja 2026 r. o zmianie ustawy – Prawo oświatowe

Poz. 904

✚ Wejście w życie
1 września 2026 r.

Omówienie: Zgodnie z nowelizacją w szkole i placówce (m.in. oświatowo-wychowawczej lub zapewniającej opiekę i wychowanie uczniom w okresie pobierania nauki poza miejscem stałego zamieszkania) może działać spółdzielnia uczniowska.

Spółdzielnia jest dobrowolnym zrzeszeniem uczniów danej szkoły lub placówki, której celem jest:

- popularyzacja idei i wiedzy o spółdzielczości;
- kształtowanie umiejętności życia i działania w społeczeństwie;
- rozwijanie cech takich jak gospodarność, przedsiębiorczość, odpowiedzialność i solidarność.

Przedmiotem działalności spółdzielni może być prowadzenie na rzecz:

- szkoły lub placówki oraz uczniów – działalności usługowej, handlowej lub wytwórczej;
- szkoły lub placówki, uczniów oraz środowiska lokalnego – działalności społeczno-kulturalnej, promocyjnej lub edukacyjnej.

Spółdzielnia nie ma osobowości prawnej i nie podlega wpisowi do Krajowego Rejestru Sądowego.

Zgodnie z omawianą nowelizacją spółdzielnia nie prowadzi ksiąg rachunkowych i nie sporządza sprawozdań na podstawie przepisów ustawy o rachunkowości. Rachunkowość spółdzielni jest prowadzona w formie uproszczonej, w sposób umożliwiający ewidencję jej członków, ustalenie wartości stanu środków będących w dyspozycji, ustalenie wyniku ogólnego oraz wyniku w poszczególnych rodzajach działalności. Spółdzielnia może być założona, jeżeli z taką inicjatywą wystąpi grupa co najmniej pięciu uczniów szkoły lub placówki, którzy ukończyli 13. rok życia, nazywanych dalej „założycielami spółdzielni”. W przypadku małoletniego ucznia jest wymagana pisemna zgoda jego rodziców.

Dyrektor szkoły lub placówki wyraża zgodę na założenie spółdzielni po uprzednim uzgodnieniu warunków jej prowadzenia z założycielami spółdzielni. Spółdzielnia działa na podstawie statutu.

Prowadzenie rachunkowości regulacyjnej

Rozporządzenie ministra cyfryzacji z 15 czerwca 2026 r. w sprawie prowadzenia rachunkowości regulacyjnej i kalkulacji kosztów usług przez przedsiębiorcę komunikacji elektronicznej

✚ Wejście w życie
1 września 2026 r.

Poz. 905

Omówienie: Aktualizacji wyceny środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych do ich wartości bieżącej przedsiębiorca dokonuje na dzień kończący ostatni zakończony rok obrotowy.

Środki trwałe oraz wartości niematerialne i prawne o niskiej jednostkowej wartości początkowej lub o krótkim okresie użytkowania mogą być wyłączone z aktualizacji wyceny.

Łączna wartość początkowa środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych wyłączonych z aktualizacji nie może przekraczać 15 proc. łącznej wartości początkowej środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych będących składnikami majątkowymi związanymi ze świadczeniem usług komunikacji elektronicznej, jeżeli nie zniekształca to istotnie obrazu wartości bieżącej średniorocznego kapitału zaangażowanego przedsiębiorcy.

Przy ustalaniu odpisów amortyzacyjnych od wartości bieżącej środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych uwzględnia się okres ich ekonomicznej użyteczności, czynniki rynkowe, ekonomiczne lub związane ze specyfiką danego aktywa, a także specyfikę danego przedsiębiorcy.

Dziennik Ustaw z 7 lipca 2026 r.**Bezpieczeństwo i obronność**

Rozporządzenie ministra funduszy i polityki regionalnej z 2 lipca 2026 r. w sprawie udzielania pomocy de minimis przez Bank Gospodarstwa Krajowego na realizację zadań związanych z inwestycją w zakresie bezpieczeństwa i obronności realizowaną w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności

Poz. 906

Omówienie: Przedsiębiorca ubiegający się o pomoc składa wniosek o objęcie zadania wsparciem z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności do Banku Gospodarstwa Krajowego (BGK). Po przeprowadzeniu oceny pomoc może być udzielona przedsiębiorcy na podstawie umowy. Pomoc jest udzielana do 31 grudnia 2030 r.

Udzielanie pomocy inwestycyjnej

Rozporządzenie ministra funduszy i polityki regionalnej z 2 lipca 2026 r. w sprawie udzielania przedsiębiorcom przez Bank Gospodarstwa Krajowego regionalnej pomocy inwestycyjnej na realizację zadań związanych z inwestycją w zakresie bezpieczeństwa i obronności realizowaną w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności

Poz. 907

Omówienie: Pomoc jest udzielana po spełnieniu warunków określonych w odpowiednich unormowaniach unijnego rozporządzenia nr 651/2014. Maksymalną intensywność pomocy określa się zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej.

Przedsiębiorca ubiegający się o pomoc składa wniosek o objęcie zadania wsparciem z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności do BGK. Pomoc jest udzielana do 30 czerwca 2027 r.

Finanse publiczne

Obwieszczenie ministra finansów i gospodarki z 24 czerwca 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra rozwoju i finansów w sprawie rachunkowości oraz planów kont dla budżetu państwa, budżetów jednostek samorządu terytorialnego, jednostek budżetowych, samorządowych zakładów budżetowych, państwowych funduszy celowych oraz państwowych jednostek budżetowych mających siedzibę poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej

Poz. 909**©**

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

Wyjazd służbowym autem na urlop jest możliwy. Ale co z podatkiem?

PRAKTYKA Pracodawcy, którzy pozwalają pracownikom wykorzystywać samochody służbowe nie tylko do celów firmowych, lecz także na potrzeby prywatne co do zasady muszą jako płatnicy rozliczać ich przychody z tytułu nieodpłatnych świadczeń. Dotyczy to także wakacyjnych podróży. Szczególnie w takim przypadku mogą się pojawić wątpliwości co do wysokości ryczałtu za używanie pojazdu, a także jakie koszty on obejmuje.



Radosław Kowalski
doradca podatkowy

W okresie letnim wracają pytania o to, czy wyjazdy urlopowe pracowników oraz wojaże przedsiębiorców samochodami służbowymi przekładają się na rozliczenia podatkowe. W przypadku pracowników wątpliwości mogą dotyczyć ich przychodów, kosztów pracodawców, a także skutków na gruncie podatku od towarów i usług. Jeżeli chodzi o przedsiębiorców, w takiej sytuacji problem przychodu nie ma prawa wystąpić, natomiast nad kosztami i konsekwencjami w VAT warto już byłoby się na chwilę pochylić. Dzisiaj przyjrzymy się pierwszej sytuacji, drugą omówię za tydzień.

Czy są różnice w porównaniu ze zwykłym okresem

Owszem, można by stwierdzić, że wyjazdy wakacyjne są często na większe odległości niż jazdy codzienne czy weekendowe, a przede wszystkim występują w okresie, w którym pracownik przez dłuższy czas nie wykonuje pracy. Jednak czy na pewno ma to znaczenie?

Nie zmienia się przecież reguła, że pracodawca, który godzi się na to, by jego pracownicy wykorzystywali samochody służbowe na potrzeby prywatne, co do zasady musi jako płatnik rozliczać ich przychody z tytułu nieodpłatnych świadczeń. Przychód taki ma postać ryczałtu. Jest on identyfikowany na podstawie cech technicznych pojazdu z ewentualnym uwzględnieniem liczby dni, w których pojazd był wykorzystywany do celów prywatnych pracownika.

Zgodnie z art. 12 ust. 2a ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 592; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 779; dalej: ustawa o PIT) wartość pieniężną nieodpłatnego świadczenia przysługującego pracownikowi z tytułu wykorzystywania samochodu służbowego do celów prywatnych ustala się w wysokości:

- 1) 250 zł miesięcznie – dla samochodów:
 - a) o mocy silnika do 60 kW,
 - b) stanowiących pojazd elektryczny lub napędzany wodorem;
- 2) 400 zł miesięcznie – dla samochodów innych niż wymienione w pkt 1.

Uwaga! Ustawodawca przewidział, że pracownik może korzystać do celów prywatnych ze służbowego samochodu osobowego tylko przez część miesiąca kalendarzowego i ma to wówczas wpływ na wysokość przychodu uzyskanego przez pracownika.

Jeżeli samochód służbowy jest wykorzystywany przez pracownika do celów prywatnych tylko przez część miesią-

ca kalendarzowego, wówczas wartość świadczenia – a w efekcie przychodu pracownika – ustalana jest z uwzględnieniem liczby dni używania pojazdu na potrzeby prywatne. Wskazać należy, że dzień (kalendarzowy) stanowi minimalną jednostkę obliczeniowo-kalkulacyjną dla wyznaczenia przychodu podatkowego pracownika. W konsekwencji tego, gdy pracownik korzysta z pojazdu na potrzeby prywatne tylko przez część miesiąca, wówczas przychód definiowany jest jako iloczyn liczby dni wykorzystywania samochodu do celów prywatnych oraz 1/30 ustawowego przychodu miesięcznego, czyli odpowiednio kwoty 250 lub 400 zł. Jest to metoda obligatoryjna, czyli nie można jej wyłączyć nawet przez wewnętrzne regulaminy obowiązujące u pracodawcy.

Uwaga! Nie ma przepisów działających w drugą stronę, czyli nakazujących zwiększać przychód pracownika (względem normatywnych 250/400 zł) ze względu na to, że np. w danym miesiącu samochód jest wykorzystywany prywatnie w szerszym zakresie niż służbowo, a nawet przez cały ten okres wyłącznie prywatnie.

Tak długo, jak długo mówimy o samochodzie służbowym – czyli dopóki nie nastąpi zmiana jego statusu, nie zostanie oddany do wyłącznego i swobodnego używania na cele prywatne – ma zastosowanie powyższa metoda wyznaczania przychodu. Prowadzi to do wniosku, że gdy pracownik jedzie samochodem służbowym na wakacje, nie oznacza to, że wystąpi u niego przychód w wyższej kwocie niż w innych okresach. Tak jest nawet wtedy, gdy pracownik, np. odbierając zaległy urlop, przebywa na urlopie przez cały miesiąc.

Wydatki związane z pojazdem

Trzeba wyjaśnić, że bez znaczenia jest również to, że pracodawca finansuje paliwo w czasie wakacyjnego wyjazdu pracownika, płyny czy chociażby naprawy. Ten temat został już rozstrzygnięty dzięki orzecznictwu sądów administracyjnych, a ostatecznie za sprawą interpretacji ogólnej ministra finansów z 11 września 2020 r., sygn. DD3.8201.1.2020. Co innego, jeżeli chodzi o inne wydatki, które co prawda są związane z użytkowaniem samochodu, lecz nie są powiązane z utrzymaniem i ogólnym użytkowaniem pojazdu. [\[ramka\]](#)

Ważne: W przypadku paliwa, płynów itp. dodatkowy przychód nie występuje, nawet jeżeli ich wartość wielokrotnie przewyższa normatywny ryczałt przychodowy.

Oczywiście w praktyce niekiedy pracownik, opłacając wydatki związane z użytkowaniem samochodu, korzysta z narzędzi płatniczych udostępnionych mu przez pracodawcę np. w ramach karty paliwowej.

Dokończenie na s. C6

Co obejmuje ryczałt



„(...) ryczałtowo określona w tym przepisie (art. 12 ust. 2a ustawy o PIT – przypis autora) wartość nieodpłatnego świadczenia obejmuje ponoszone przez pracodawcę koszty związane z utrzymaniem i ogólnym użytkowaniem samochodu, przykładowo takie jak: paliwo, ubezpieczenie, wymiana opon, bieżące naprawy, okresowe przeglądy, które zakład pracy – jako właściciel samochodu – musi ponieść, aby samochód był sprawny i mógł uczestniczyć w ruchu drogowym.

Używanie tak udostępnionego samochodu czasami wiąże się z dodatkowymi kosztami, takimi jak opłaty parkingowe czy opłaty za przejazdy autostradą, które nie mogą być uznawane za świadczenia objęte kwotą określoną w art. 12 ust. 2a ustawy PIT. Ustawodawca wskazał bowiem wyraźnie, że chodzi o świadczenie związane z wykorzystaniem samochodu służbowego (czy z oddaniem do używania – bezpłatnie – dla celów prywatnych), a nie wszelkimi pochodnymi kosztami związanymi z podróżą samochodem udostępnionym do wykorzystywania w celach prywatnych”.

Interpretacja ogólna ministra finansów z 11 września 2020 r., sygn. DD3.8201.1.2020

PRZYKŁAD 1

Zakup paliwa i inne koszty

Pracownik korzysta z samochodu służbowego na potrzeby prywatne. Zgodnie z regulaminem wewnętrznym pracodawca akceptuje również wydatki na zakup paliwa do pojazdu w trakcie urlopu pracownika. Ponadto pracodawca akceptuje inne wydatki ponoszone w związku z użytkowaniem samochodu. Zazwyczaj są one finansowane za pomocą służbowej karty kredytowej powierzonej przez pracodawcę pracownikowi. Po urlopie pracownika spłynęły do firmy faktury za tankowanie pojazdu w kraju i za granicą na łączną kwotę znacznie przekraczającą 3000 zł. Nie wpłynęło to na wysokość przychodu pracownika z tytułu korzystania z samochodu służbowego dla potrzeb prywatnych, który wyniósł za cały miesiąc 400 zł. Pracodawca sfinansował jednak także koszty przejazdu autostradami płatnymi i parkingów w trakcie urlopu pracownika. Te kwoty w całości powiększyły przychód pracownika ze stosunku pracy.

PRZYKŁAD 2

Pojazd na parkingu przy lotnisku

Pracodawca udostępnił pracownikowi samochód służbowy, zgadzając się na jego wykorzystanie w celach prywatnych. Pracownik przebywał trzy tygodnie na urlopie, a w tym czasie pojazd był do jego dyspozycji. Ze względu na to, że na wakacje poleciał wraz z rodziną samolotem, samochód stał zaparkowany na parkingu przy lotnisku, a klucz do niego przez cały czas miał przy sobie pracownik. Po zakończeniu miesiąca pracownik złożył oświadczenie, że korzystał z pojazdu tylko przez kilka dni miesiąca, bo przez pozostałe był on zaparkowany na lotniskowym parkingu, a on sam poleciał na wakacje samolotem. Pracodawca nie uznał takiego oświadczenia, wskazując, że formalnie pojazd przez cały czas pozostawał w dyspozycji pracownika.

PRZYKŁAD 3

Obniżenie przychodu

Pracodawca udostępnił pracownikowi samochód służbowy, zgadzając się na jego wykorzystanie w celach prywatnych. Pracownik przebywał trzy tygodnie na urlopie. Ze względu na to, że na wakacje leciał wraz z rodziną samolotem, chciał zdać samochód pracodawcy, by tym samym uzyskać w danym miesiącu niższy przychód z tytułu nieodpłatnego korzystania z pojazdu. Zgłosił to pracodawcy, lecz ten odpowiedział, że ze względu na to, że nie ma miejsca do parkowania pojazdu w firmie, zgadza się, by samochód pozostał w jego stałym miejscu parkowania – u pracownika, a on zaakceptuje wcześniejsze oświadczenie o częściowym tylko (przez część miesiąca) wykorzystaniu pojazdu do celów prywatnych. [\[ramka\]](#)

Rozliczanie fit-outów



Rafał Kran
doradca podatkowy,
partner w MDDP

W działach finansowych wiele wątpliwości wywołuje rozliczanie dla celów podatkowych wydatków poniesionych na prace aranżacyjne w najmowanych powierzchniach, wykonywane zgodnie z oczekiwaniami najemcy (fit-outów), a także dodatkowej płatności związanej najczęściej z zagwarantowaniem oczekiwanego poziomu aranżacji najmowanej powierzchni (cash contribution). Regulacja podatkowa jest lakoniczna, dlatego konieczne jest uwzględnienie orzecznictwa i interpretacji organów podatkowych. Ponadto trzeba wziąć pod uwagę zapisy umowne, zakres techniczny wykonanych prac, sposób ich finansowania, w tym partycypację najemcy w kosztach. Jaki sposób rozliczenia jest właściwy, jeśli część prac ma charakter remontowy, a część ulepszeniowy? Czy wydatki na fit-outy mogą mieć wpływ na podatek od nieruchomości? Na te i inne pytania odpowiada ekspert MDDP, który na co dzień prowadzi szkolenia i warsztaty w tym zakresie.



O co pytają na szko

PROBLEM Wydatki na fit-outy, które były finansowane przez naszą spółkę wynajmującą powierzchnię w budynku, do tej pory wprowadzaliśmy do ewidencji środków trwałych jako odrębne pozycje i amortyzowaliśmy stawką 2,5 proc. Czy postępowaliśmy prawidłowo?

ODPOWIEDŹ Takie podejście nie jest odosobnione w praktyce, ale z uwagi na wysoki stopień uproszczeń może wiązać się z nieprawidłowościami.

► Po pierwsze, wydatek na fit-outy nie stanowi sam w sobie środka trwałego. Co najwyżej może być tak, że cały wydatek spowodował zwiększenie wartości początkowej środka trwałego w postaci budynku. To już zależy od charakteru danego wydatku, tj. jego zakresu technicznego. Niemniej, nawet jeśli tak by było, należałoby to wykazać jako ulepszenie środka trwałego, bez wprowadzenia nowego rekordu w ewidencji środków trwałych. Do tej pory wprowadzanie dodatkowych pozycji mogło być odczytywane jako nieprawidłowość niskiej wagi, jeśli zastosowano tę samą stawkę amortyzacyjną co w przypadku budynku. Przyjęcie wyższej stawki oznaczało już błąd mający wpływ na wynik podatkowy.

Uwaga! Należy jednak pamiętać, że od 2026 r. będzie faktycznie obowiązywał obowiązek raportowania schemy JPK_ST_KR, który pozwoli organom podatkowym automatycznie kontrolować ewidencje środków trwałych. To już może w praktyce oznaczać większe ryzyko przy podobnych uproszczeniach.

► Po drugie, fit-outy mogą mieć różny zakres techniczny i charakter prawny. Dość często się zdarza, że nie obejmują one prac, które stanowiłyby wyłącznie ulepszenie budynku. W przypadku fit-outów wtórnych (kolejnych aranżacji danej powierzchni) często dotyczą one prac remontowych, których nie można rozliczać przez amortyzację.

PROBLEM Część prac ma charakter remontowy, a część ulepszeniowy. Czy możemy przyjmować jedną kwalifikację w zależności od tego, które prace dominują?

ODPOWIEDŹ Ustawa o CIT nie przewiduje żadnych szczególnych rozwiązań dla rozliczania wydatków na prace aranżacyjne. Należy więc stosować przepisy ogólne dotyczące amortyzacji i kosztów uzyskania przychodów. Gdy wydatki dotyczą prac o różnym charakterze, podatnik wykaże się największą rzetelnością (i tym samym zminimalizuje ryzyko), jeśli podzieli je na odpowiednie koszyki.

► Wydatki na ruchomości, które mogą stanowić odrębne środki trwałe, należy amortyzować według właściwych stawek amortyzacyjnych, np. większość mebli podlega stawce 20 proc. Meble niskocenne (o wartości poniżej 10 tys. zł) mogą być rozliczone amortyzacją jednorazową.

► Przykładowo realizacja sufitu technicznego to na ogół ulepszenie budynku, dla którego stawka podstawowa wynosi 2,5 proc.

► Odświeżenie ścian to już remont, który najczęściej rozlicza się jako pośredni koszt uzyskania przychodów, a więc jednorazowo w dacie poniesienia.

Uwaga! Aby dokonać podziału wydatków, należy dysponować szczegółową specyfikacją techniczną. Uproszczeń należy unikać, choć czasem okoliczności mogą zmuszać do zdecydowania się na ich wprowadzenie.

PROBLEM Jesteśmy najemcą lokalu w centrum handlowym. Całość prac aranżacyjnych spoczywa na naszych barkach, wynajmujący nie będzie partycypował w kosztach. Jakie obowiązują nas zasady rozliczania fit-outów?

ODPOWIEDŹ Wygląda to analogicznie jak w przypadku wynajmującego. Kluczowa różnica jest taka, że część wydatków, które można amortyzować, będzie kwalifikowana jako inwestycje w obcym środku trwałym, np. wstawienie witryny sklepowej to nakład ulepszający budynek, ale amortyzowany przez najemcę. W przypadku nakładów na budynek przysługuje prawo do zastosowania wyższej stawki amortyzacyjnej (indywidualnej) – maksymalnie 10 proc.

PROBLEM Czy są podstawy, aby wydatki na fit-outy rozliczać w czasie trwania umowy najmu, ale nie w ramach amortyzacji?

ODPOWIEDŹ Wydatki dotyczące nowych środków trwałych lub ulepszenia już istniejących rozlicza się przez od-

pisy amortyzacyjne. Pozostałe wydatki – zwłaszcza te kwalifikujące się do prac remontowych – stanowią najczęściej pośrednie koszty uzyskania przychodów. Te z kolei, dla celów podatkowych, rozlicza się w dacie poniesienia (niezależnie od podejścia bilansowego), chyba że dotyczą okresu przekraczającego rok podatkowy. I ustalenie tego okresu jest kluczowe.

W niektórych przypadkach można zakwalifikować wydatki w powyższy sposób. Okazuje się bowiem, że z punktu widzenia wynajmującego zgoda na poniesienie znacznych wydatków na aranżację powierzchni dla najemcy wiąże się z tym, że będzie on osiągał określony przychód z czynszu. A więc takie wydatki są powiązane z przychodami z czynszu. Takie podejście jest obecnie potwierdzane zarówno w orzecznictwie, jak i interpretacjach indywidualnych.

PROBLEM Nasza spółka wynajmuje powierzchnię na cele magazynowania własnych towarów. Musieliśmy ponieść wydatki na rozbudowę rampy wyładunkowej. Czy wydatki na fit-out mogą mieć wpływ na podatek od nieruchomości?

ODPOWIEDŹ Tak. Nie można wykluczyć, że w ramach prac aranżacyjnych dojdzie do powstania nowej budowli, zwiększenia zakresu dotychczasowej budowli, a nawet do zwiększenia powierzchni użytkowej budynku. Nakłady na rozbudowę rampy wyładunkowej mogą zwiększać podstawę opodatkowania z tego tytułu.

► Jeśli inwestorem jest właściciel dotychczasowej rampy, to powinien on uwzględnić wartość nowych nakładów w podstawie opodatkowania podatkiem od nieruchomości. Zasadniczo takie zwiększenie powinno nastąpić od 1 stycznia kolejnego roku. Dla inwestora nakłady oznaczają równocześnie zwiększenie wartości początkowej środka trwałego (na zasadzie ulepszenia) lub powstanie nowego środka trwałego (gdy jest to zupełnie nowy obiekt).

► Jeśli nakłady poniósł najemca, to z jego punktu widzenia oznaczają one budowlę na cudzym gruncie lub inwestycję w obcym środku trwałym. Obie kategorie są funkcjonalnie traktowane tak jak środki trwałe i mogą być amortyzowane. Najemca często nie jest podatnikiem podatku od nieruchomości. Jego nakłady mają jednak obiektywny wpływ na zwiększenie wartości budowli (lub jej powstanie), co do której podatnikiem jest właściciel w rozumieniu kodeksu cywilnego, a więc wynajmujący. Powinien on uwzględnić wartość z ksiąg najemcy lub wartość rynkową nakładów w podstawie opodatkowania.

Ważne: Aby ustalić podmiot, na którym spoczywa podatek od nieruchomości, trzeba przeanalizować zapisy umowy najmu.

Niektóre rampy ładunkowe, które są stałą częścią budynku magazynowego, mogą nie stanowić odrębnego obiektu budowlanego, co może nie wywoływać konsekwencji na gruncie podatku od nieruchomości.

PROBLEM Dodatkowe prace aranżacyjne stanowią koszt po stronie najemcy, ale nasza spółka jako wynajmujący zleca je generalnemu wykonawcy. Następnie najemca zwraca koszt prac aranżacyjnych. Czy wydatki przez nas poniesione mogą być amortyzowane?

ODPOWIEDŹ To zależy od statusu płatności dokonywanej przez najemcę.

► Jeżeli zostałaaby ona zakwalifikowana jako odsprzedaż nakładów (a nie jest to rzadki scenariusz), to wydatki poniesione przez wynajmującego będą bezpośrednim kosztem uzyskania przychodów rozliczanym z przychodem z tytułu płatności od najemcy. Ewentualna marża będzie stanowić dochód do opodatkowania.

► Zdarza się również, że zapisy umowne nie precyzują tytułu płatności, co daje podstawę do kwalifikacji jako jednorazowe wynagrodzenie wynajmującego z tytułu udostępnienia powierzchni najmu (niezależne od comiesięcznych czynszów). To z kolei prowadziłoby do wniosku, że wydatki wynajmującego mogą być amortyzowane, jeżeli stanowią nowy środek trwały lub ulepszenie już istniejącego. A płatność od najemcy stanowiłaby przychód dla wynajmującego.

leniach

PROBLEM Co w sytuacji, gdy to najemca realizuje prace aranżacyjne, a następnie wynajmujący zwraca w całości lub w części te wydatki?

ODPOWIEDŹ Ma tu zastosowanie analogiczny mechanizm jak przy relacji odwrotnej. Kluczowe są zapisy umowne, tj. czy na ich podstawie można ustalić, czy płatność od wynajmującego na rzecz najemcy to odkupienie nakładów, czy też zachęta w postaci płatności za zawarcie umowy najmu. Idealnie jest, gdy zapisy jednoznacznie na to wskazują, ale nie zawsze tak bywa.

► Odkupienie nakładów powinno się wiązać z otrzymaniem przez wynajmującego protokołu przekazanych prac. Rekomendowane jest również, aby obejmowało ono szczegółową specyfikację prac, na podstawie której wynajmujący może rozliczyć swoje wydatki. Najczęściej wynajmujący finansują trwałe elementy budynku, a więc nakłady, które będą zwiększać wartość początkową budynku lub innych środków trwałych, np. specjalistycznych instalacji. Nie można też wykluczyć ani nowych środków trwałych (np. centrala wentylacyjna), ani wydatków o charakterze remontowym. Z punktu widzenia najemcy wydatki na fit-out w zakresie odsprzedawanym wynajmującemu są bezpośrednim kosztem uzyskania przychodów, uzyskana płatność zaś przychodem.

► Natomiast jeśli płatność dla najemcy stanowi kontrybucję o charakterze zachęty dla najemcy (cash contribution), to dla najemcy jest to przychód. Wydatek wynajmującego będzie natomiast stanowić pośredni koszt uzyskania przychodów, dla którego mogą istnieć podstawy, aby rozliczać go w czasie trwania umowy najmu (jako tzw. podatkowe RMK, czyli koszty dotyczące okresu przekraczającego rok podatkowy).

PROBLEM Posiadamy kilka spółek, które są właścicielami nieruchomości komercyjnych. Spółki mają różną historię. Niektóre były nabywane z gotową nieruchomością. Inne kupowały nieruchomości od różnych podmiotów lub realizowały inwestycje, należąc już do naszej grupy kapitałowej. W rezultacie ewidencje środków trwałych są bardzo różne, stopień wydzielenia środków trwałych również, natomiast model prac aranżacyjnych, który oferujemy najemcom, jest zbliżony – odkupujemy nakłady od najemców na podstawie szczegółowej specyfikacji i rozliczamy wydatki w pierwszej kolejności na środki trwałe. Różne ewidencje sprawiają nam kłopoty. Czy jest możliwość ujednolicenia sposobu rozliczania nakładów?

ODPOWIEDŹ Sposób rozliczenia nakładów inwestycyjnych trzeba dopasować do już istniejącej ewidencji środków trwałych, a dotyczy to zwłaszcza ulepszeń. Zasadniczo ulepszenie nie powinno stanowić nowego rekordu w ewidencji. Rozliczanie inwestycji na środki trwałe (cost segregation) powinno być na wysokim poziomie szczegółowości, np. centrale wentylacyjne powinny stanowić odrębny od budynku środek trwały. Niestety zdarzają się uproszczenia przy rozliczaniu inwestycji. Również nabycie gotowej nieruchomości jest częstym powodem daleko idącej agregacji środków trwałych w ewidencjach. W skrajnych sytuacjach bywa, że cała inwestycja stanowi jeden środek trwały w postaci budynku. W kontekście rozliczania nakładów na prace aranżacyjne wymaga to dodatkowych analiz czy próby naprawienia ewidencji. Nie można wykluczyć, że okoliczności danego przypadku wymuszą również uproszczenie w samym rozliczeniu nakładów. Dla tego trudno w takim spektrum różnych okoliczności wprowadzić dla jednej grupy kapitałowej spójny sposób rozliczania nakładów. ©P

Podstawa prawna

- ustawa z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 554; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)
- ustawa z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 795)

W przypadku sprzedaży zwolnionej z VAT faktura tylko na żądanie nabywcy

Jeżeli świadczeniobiorca o nią nie poprosi w ustawowym terminie, to podatnik nie musi jej wystawiać. Dyrektor KIS potwierdził, że przepisy dotyczące Krajowego Systemu e-Faktur nie zmieniły zakresu czynności podlegających obowiązkowi fakturowania.

Marcin Mroziuk

marcin.mroziuk@infor.pl

Wynika to z interpretacji indywidualnej z 26 czerwca 2026 r., sygn. 0114-KDIP4-3.4012.264.2026.1.JZ. Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej zgodził się w niej z wnioskodawcą, że nie będzie on zobowiązany do wystawiania faktury, w tym przy użyciu KSeF, dokumentującej sprzedaż usług zwolnionych z VAT, jeżeli świadczeniobiorca nie poprosi go o jej wystawienie w terminie określonym w art. 106b ust. 3 ustawy o VAT.

Obowiązki sprzedawcy

Zasady dokumentowania czynności podlegających opodatkowaniu VAT regulują art. 106a–106q ustawy o VAT. I tak zgodnie z art. 106b ust. 1 pkt 1 ustawy o VAT podatnik musi wystawić fakturę dokumentującą sprzedaż, a także dostawę towarów i świadczenie usług, o których mowa w art. 106a pkt 2 ustawy o VAT, dokonywane przez niego na rzecz innego podatnika VAT, podatku od wartości dodanej lub podatku o podobnym charakterze lub na rzecz osoby prawnej niebędącej podatnikiem. Jednocześnie, w myśl art. 106ga ust. 1 ustawy o VAT, podatnicy są obowiązani wystawiać faktury ustrukturyzowane przy użyciu KSeF.

Dyrektor KIS wyjaśnił, że regulacja ta wskazuje na ogólną zasadę związaną z dokumentowaniem transakcji z podatnikami za pośrednictwem faktury. Wynika to z jej szczególnego charakteru jako dokumentu wskazującego m.in. na kwotę VAT, którą nabywca mógłby co do zasady odliczyć w ramach transakcji. Z momentem wejścia obligatoryjnego KSeF podatnicy zobowiązani do wystawienia faktury muszą wystawić ją w formie ustrukturyzowanej, a więc zmieniła się forma wystawiania faktur.

Organ zwrócił jednak uwagę, że stosownie do art. 106b ust. 2 ustawy o VAT podatnik nie jest obowiązany do wystawienia faktury w odniesieniu do sprzedaży zwolnionej od podatku na podstawie art. 43 ust. 1, art. 113 ust. 1 i 9, art. 113a ust. 1 ustawy o VAT lub przepisów wydanych na podstawie art. 82 ust. 3 ustawy o VAT. Dyrektor KIS podkreślił zarazem, że wyjątek stanowią faktury na żądanie, wystawiane zgodnie z art. 106b ust. 3 pkt 2 ustawy o VAT. W tym przypadku podatnik jest zobowiązany – na żądanie nabywcy towaru lub usługi – wystawić fakturę dokumentującą sprzedaż zwolnioną, jeżeli żądanie jej wystawienia zostało zgłoszone w terminie trzech miesięcy, licząc od końca miesiąca, w którym dostarczono towar lub wykonano usługę bądź otrzymano całość lub część zapłaty.

Ważne: Obowiązek wystawienia faktury w przypadku sprzedaży zwolnionej z VAT ma charakter warunkowy i powstaje wyłącznie w sytuacji zgłoszenia stosownego żądania przez nabywcę w ustawowym terminie.

Zasady bez zmian

Dyrektor KIS odniósł się również do kwestii dokumentowania sprzedaży przy użyciu KSeF. W interpretacji wskazał, że regu-

lacje dotyczące faktur ustrukturyzowanych nie kreują samoistnego obowiązku dokumentowania czynności fakturą, lecz określają wyłącznie formę wystawienia faktury w sytuacji, gdy obowiązek jej wystawienia wynika z przepisów ustawy o VAT. Dodał, że przepisy dotyczące KSeF stanowią rozwiązanie o charakterze techniczno-formalnym, odnoszące się do sposobu dokumentowania transakcji, nie zaś do zakresu czynności podlegających obowiązkowi fakturowania. Tym samym obowiązek wystawienia faktury ustrukturyzowanej jest wtórny wobec obowiązku wystawienia faktury jako takiej i może powstać wyłącznie wówczas, gdy na podatniku ciąży obowiązek udokumentowania sprzedaży fakturą na podstawie art. 106b ustawy o VAT.

W konsekwencji organ uznał, że jeśli w odniesieniu do świadczonych przez podatnika usług zwolnionych z VAT:

- nie powstaje obowiązek wystawienia faktury na podstawie art. 106b ust. 1 ustawy o VAT,
- a jednocześnie nabywca nie zgłasza żądania jej wystawienia w trybie art. 106b ust. 3 ustawy o VAT,

to podatnik nie jest zobowiązany do wystawienia jakiejkolwiek faktury dokumentującej tę sprzedaż.

Uwaga! Dyrektor KIS stwierdził, że skoro nie ma obowiązku wystawienia faktury, to podatnik nie musi również wystawiać jej w formie ustrukturyzowanej przy użyciu KSeF. Innymi słowy, obowiązek korzystania z KSeF aktualizuje się wyłącznie w odniesieniu do tych czynności, które – zgodnie z przepisami ustawy o VAT – podlegają obowiązkowi fakturowania.

Kiedy w KSeF

Należy jednak zwrócić uwagę, że jeżeli nabywca będący podatnikiem VAT zażąda wystawienia faktury w terminie trzech miesięcy, licząc od końca miesiąca, w którym dostarczono towar lub wykonano usługę bądź otrzymano całość lub część zapłaty, to sprzedawca będzie musiał wystawić fakturę przy użyciu KSeF:

- w okresie do 31 grudnia 2026 r., począwszy od faktury, której wartość przekroczy kwotę 10 tys. zł;
- od 1 stycznia 2027 r. w każdym przypadku zgłoszenia takiego żądania.

Takie stanowisko zajął już wcześniej dyrektor KIS w interpretacji indywidualnej z 10 kwietnia 2026 r., sygn. 0112-KDIL1-1.4012.135.2026.1.DS. Uznał w niej również, że w przypadku gdy żaden z nabywców usług nie zażąda wystawienia faktury, a sprzedawca zdecyduje się na dokumentowanie świadczonych usług dobrowolnie, to będzie musiał to robić w formie faktury. Nie będzie mógł dokumentować świadczonych usług rachunkiem, bowiem wykonywane przez niego czynności podlegają uregulowaniom ustawy o VAT i właściwym dla nich dokumentem jest faktura, która w ww. terminach będzie musiała być wystawiona przy użyciu KSeF.

©P

Podstawa prawna

- ustawa z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 775; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1811)

Pisaliśmy o tym...

- „Czy prywatna placówka oświatowa może ominąć KSeF” – dodatek Samorząd i Administracja z 13 maja 2026 r. (DGP nr 91)

Jak rozliczyć w PIT i VAT zakup i nieodpłatne rozdawanie ulotek reklamowych w nadmorskim kurorcie



Marcin Szymankiewicz
doradca
podatkowy

Przedsiębiorca (zarejestrowany podatnik VAT czynny) prowadzi restaurację w kurorcie nad morzem. 3 lipca 2026 r. nabył w drukarni (zarejestrowany podatnik VAT czynny) 3200 ulotek informujących o ofercie oraz lokalizacji restauracji. Na udokumentowanie tej transakcji drukarnia wystawiła 6 lipca 2026 r. fakturę ustrukturyzowaną na 492 zł, w tym VAT: 92 zł. Data nadania jej numeru KSeF to również 6 lipca 2026 r. Przedsiębiorca 8 lipca 2026 r. zapłacił za ulotki przelewem na rachunek bankowy drukarni figurujący na białej liście podatników VAT. Ulotki będą nieodpłatnie rozdane przechodniom w wybranych punktach miejscowości, a także wyłożone do pobrania przez potencjalnych klientów w zaprzyjaźnionych punktach handlowo-usługowych (m.in. wesołe miasteczka, tory gokartowe, mini zoo, lodziarnie, sklepy spożywcze). Według przewidywań przedsiębiorcy powinny one zostać nieodpłatnie przekazane potencjalnym nabywcom w ciągu tygodnia. Przedsiębiorca prowadzi podatkową księgę przychodów i rozchodów metodą kasową, natomiast nie wybrał kasowego PIT (o którym mowa w art. 14c ustawy o PIT) i rozlicza się na zasadach podatku liniowego. Zaliczki na PIT i VAT przedsiębiorca rozlicza na zasadach ogólnych. Między nim a drukarnią nie zachodzą powiązania, o których mowa w art. 32 ust. 2 ustawy o VAT. Jak przedsiębiorca powinien na gruncie VAT i PIT rozliczyć wydatki poniesione na zakup ulotek, a także ich późniejsze nieodpłatne przekazanie?

© P

PIT

Koszty

Zgodnie z art. 22 ust. 1 ustawy o PIT kosztami uzyskania przychodów są koszty poniesione w celu osiągnięcia przychodów lub zachowania albo zabezpieczenia źródła przychodów, z wyjątkiem kosztów wymienionych w art. 23 ustawy o PIT. Zatem aby wydatek poniesiony przez podatnika był dla niego kosztem uzyskania przychodu, musi spełniać następujące warunki:

- został poniesiony przez podatnika, tj. w ostatecznym rozrachunku musi on zostać pokryty z zasobów majątkowych podatnika (nie stanowią kosztu uzyskania przychodu podatnika wydatki, które zostały poniesione na działalność podatnika przez osoby inne niż podatnik),
- jest definitywny (rzeczywisty), tj. wartość poniesionego wydatku nie została podatnikowi w jakikolwiek sposób zwrócona,
- pozostaje w związku z prowadzoną przez podatnika działalnością gospodarczą,
- został poniesiony w celu uzyskania, zachowania lub zabezpieczenia przychodów lub może mieć wpływ na wielkość osiągniętych przychodów,
- został właściwie udokumentowany,
- nie znajduje się w grupie wydatków, których zgodnie z art. 23 ustawy o PIT nie uważa się za koszty uzyskania przychodów.

Ważne: W myśl art. 23 ust. 1 pkt 23 ustawy o PIT nie uważa się za koszty uzyskania przychodów kosztów reprezentacji, w szczególności poniesionych na usługi gastronomiczne, zakup żywności oraz napojów, w tym alkoholowych.

Ustawodawca nie zdefiniował pojęcia reprezentacji, jedynie wprowadził wyliczenie przykładowe, a mianowicie odwołał się w szczególności do wydatków poniesionych na usługi gastronomiczne, zakup żywności oraz napojów, w tym alkoholu. Zgodnie ze znaczeniem słownikowym „reprezentacja” to „okazałość, wytworność, świadcząca o czymś bo-

gactwie lub wysokiej pozycji społecznej” („Nowy słownik języka polskiego”, pod red. E. Sobol, Warszawa 2003, s. 838).

Próby zdefiniowania reprezentacji podejmowały wielokrotnie sądy administracyjne.

► Naczelny Sąd Administracyjny (w składzie siedmiu sędziów) w wyroku z 17 czerwca 2013 r., sygn. akt II FSK 702/11 stwierdził, że „Celem kosztów reprezentacyjnych jest stworzenie pewnego wizerunku podatnika, stworzenie dobrego obrazu jego firmy, działalności etc., wykreowanie pozytywnych relacji z kontrahentami. Oceniając, czy dane koszty mają charakter reprezentacyjny, należy patrzeć właśnie przez pryzmat ich celu. Jeśli wyłącznym bądź dominującym celem ponoszonych kosztów jest właśnie wykreowanie takiego obrazu podatnika, to koszty te mają charakter reprezentacyjny” (por. interpretacje indywidualne dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 8 czerwca 2021 r., sygn. o.111-KDIB2-1.4010.97.2021.1.MK; z 13 czerwca 2023 r., sygn. o.111-KDIB2-1.4010.118.2023.2.MK).

► W praktyce orzeczniczej można spotkać pogląd, że reprezentacja musi się charakteryzować pewną ekskluzywnością, wystawnością, uhonorowaniem wybranych kontrahentów (zob. wyrok NSA z 18 października 2017 r., sygn. akt II FSK 2538/15). Z kolei w interpretacji indywidualnej z 9 stycznia 2025 r., sygn. o.113-KDIP2-1.4011.737.2024.3.DJD, dyrektor KIS wskazał, że „Właściwy wizerunek to taki, który może sprawić, że kształtowany dzięki reprezentacji «obraz przedsiębiorcy» przełoży się na nabywanie jego produktów lub usług. Świadome kształtowanie więc właściwego wizerunku przez przedsiębiorcę ma na celu stworzenie o nim takiego wyobrażenia, które spowoduje pozytywne postrzeganie tego przedsiębiorcy przez osoby zewnętrzne, które z kolei będzie zachętą do podjęcia rozmów, współpracy, zakupów jego produktów czy usług”.

Wydatki poniesione na zakup ulotek informujących o ofercie restauracji oraz jej lokalizacji, które mają zostać nieodpłatnie rozdane potencjalnym

klientom (przechodniom) w wybranych punktach miejscowości, a także być wyłożone do pobrania w zaprzyjaźnionych punktach handlowo-usługowych, stanowią koszty reklamy, a nie reprezentacji. Mogą zatem zostać uznane za koszty uzyskania przychodów (por. interpretacja indywidualna dyrektora Izby Skarbowej w Bydgoszczy z 1 lipca 2015 r., sygn. ITPB3/4511-83/15/KK). Zatem wydatki poniesione na nabycie tych ulotek w kwocie netto, tj. w wysokości 400 zł, stanowią dla przedsiębiorcy koszt uzyskania przychodów. Podatek naliczony od nabycia tych ulotek w wysokości 92 zł – jako podlegający odliczeniu w deklaracji JPK_V7M – nie stanowi kosztu uzyskania przychodów stosownie do art. 23 ust. 1 pkt 43 ustawy o PIT.

Wydatki na zakup ulotek (w kwocie 400 zł) przedsiębiorca powinien zaliczyć do kosztów uzyskania przychodów w lipcu 2026 r., kiedy to zostały poniesione. Prowadzi on podatkową księgę przychodów i rozchodów metodą kasową. Stosownie do art. 22 ust. 4 ustawy o PIT koszty uzyskania przychodów są potrącane tylko w tym roku podatkowym, w którym zostały poniesione. Z kolei zgodnie z art. 22 ust. 6b ustawy o PIT za dzień poniesienia kosztu uzyskania przychodów w przypadku tych podatników uważa się dzień wystawienia faktury (rachunku) lub innego dowodu stanowiącego podstawę do zaksięgowania (ujęcia) kosztu.

Uwaga! Wydatki na zakup ulotek należy ująć w kolumnie 15 podatkowej księgi przychodów i rozchodów (pozostałe wydatki).

Przychody

Nieodpłatne przekazanie ulotek potencjalnym nabywcom nie wiąże się po stronie przedsiębiorcy z powstaniem przychodu podatkowego. Nie powstaje bowiem u niego żadne przysporzenie majątkowe. Także u osób, które otrzymają te ulotki, nie można mówić o powstaniu przychodu. Na przedsiębiorcy nie ciąży zatem w tym zakresie obowiązki płatnika.

VAT

Podatek naliczony

Zgodnie z art. 86 ust. 2 pkt 1 lit. a ustawy o VAT kwotę podatku naliczonego stanowi suma kwot podatku wynikających z faktur otrzymanych przez podatnika z tytułu nabycia towarów i usług. W analizowanej sprawie jest to kwota 92 zł wynikająca z otrzymanej faktury dokumentującej zakup ulotek. W myśl art. 86 ust. 1 ustawy o VAT w zakresie, w jakim towary i usługi są wykorzystywane do wykonywania czynności opodatkowanych, podatnikowi, o którym mowa w art. 15 ustawy o VAT, przysługuje prawo do obniżenia kwoty podatku należnego o kwotę podatku naliczonego.

Prawo do obniżenia kwoty podatku należnego o kwotę podatku naliczonego przysługuje więc wówczas, gdy zostaną spełnione określone warunki:

- odliczenia tego dokonuje podatnik VAT,
- towary i usługi, z których nabyciem podatek został naliczony, są wykorzystywane do wykonywania czynności opodatkowanych.

Ważne: Wydatki na reklamę wykazują pośredni związek z prowadzoną działalnością gospodarczą.

W omawianym przypadku jest to działalność opodatkowana VAT (usługi restauracyjne), a zatem w świetle art. 86 ust. 1 ustawy o VAT przedsiębiorcy przysługuje prawo do odliczenia podatku naliczonego (por. interpretacja indywidualna dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 16 grudnia 2024 r., sygn. o.114-KDIP4-1.4012.534.2024.4.DP).

Podkreślić należy, że ustawodawca zapewnił podatnikowi prawo do odliczenia podatku naliczonego w całości lub w części zarówno pod warunkiem spełnienia przez niego przesłanek pozytywnych (wynikających z art. 86 ust. 1 ustawy o VAT), jak i niezrealizowania przesłanek negatywnych (określonych w art. 88 ustawy o VAT). Z przedstawionego stanu faktycznego wynika, że przedsiębiorca jest zarejestrowanym podatnikiem VAT czynnym, odliczeniu nie sprzeciwia się więc art. 88 ust. 4 ustawy o VAT,

a jak zakładam, w analizowanej sytuacji nie wystąpią inne wskazane w art. 88 ustawy o VAT wyjątki, które pozbawiają podatnika prawa do obniżenia kwoty podatku należnego o kwotę podatku naliczonego. Należy zatem przyjąć, że przedsiębiorcy przysługuje prawo do odliczenia całego podatku naliczonego od nabytych ulotek reklamowych, tj. w kwocie 92 zł.

Stosownie do art. 86 ust. 10 ustawy o VAT prawo do obniżenia kwoty podatku należnego o kwotę podatku naliczonego powstaje w rozliczeniu za okres, w którym w odniesieniu do nabytych lub importowanych przez podatnika towarów i usług powstał obowiązek podatkowy. Zgodnie z art. 19a ust. 1 ustawy o VAT obowiązek podatkowy powstaje z chwilą dokonania dostawy towarów lub wykonania usługi.

W analizowanej sprawie dostawa ulotek miała miejsce 3 lipca 2026 r. i tego dnia powstał obowiązek podatkowy. Przedsiębiorca zapłacił za ulotki 8 lipca 2026 r., czyli tej transakcji nie dotyczy art. 19a ust. 8 ustawy o VAT, który określa moment powstania

VAT cd.

obowiązku podatkowego w przypadku zaliczek. Oznacza to, że obowiązek podatkowy od dostawy ulotek – a zarazem prawo do odliczenia podatku naliczonego od ich nabycia – powstał 3 lipca 2026 r.

Zgodnie z art. 86 ust. 10b pkt 1 ustawy o VAT prawo do obniżenia kwoty podatku należnego o kwotę podatku naliczonego wynikającego z otrzymanej faktury dokumentującej nabycie towarów (np. ulotek) powstaje nie wcześniej niż w rozliczeniu za okres, w którym podatnik otrzymał fakturę. Przedsiębiorca otrzymał fakturę ustrukturyzowaną. W interesującym nas zakresie należy wskazać, że w myśl art. 106na ust. 3 ustawy o VAT faktura ustrukturyzowana jest uznana za otrzymaną przy użyciu Krajowego Systemu e-Faktur w dniu przydzielenia w tym systemie numeru identyfikującego tę fakturę. Numer KSeF został nadany fakturze 6 lipca 2026 r., co oznacza, że art. 86 ust. 10b pkt 1 ustawy o VAT nie sprzeciwia się odliczeniu podatku naliczonego od zakupu ulotek reklamowych w JPK_V7M za lipiec 2026 r. Na potrzeby schematu rozliczenia zakładam, że przedsiębiorca nie skorzysta z możliwości, jaką daje art. 86 ust. 11 ustawy o VAT, i nie odliczy podatku naliczonego w JPK_V7M za sierpień, wrzesień lub październik 2026 r.

Podsumowując, w JPK_V7M za lipiec 2026 r. przedsiębiorca z tytułu nabycia ulotek odliczy podatek naliczony w wysokości 92 zł. Zgodnie z par. 11 rozporządzenia w sprawie JPK_VAT zakup ten ujmuje w ewidencji zakupu JPK_V7M na podstawie otrzymanej faktury z numerem KSeF (ale bez dodatkowych oznaczeń). Podatek naliczony ujmuje

w polach JPK_V7M dotyczących pozostałych nabyć. I tak wykazuje w polach:

- K_42 (ewidencja) i P_42 (deklaracja) wartość nabycia netto, tj. 400 zł,
- K_43 (ewidencja) i P_43 (deklaracja) podatek naliczony do odliczenia, tj. 92 zł.

Podatek należny

Zgodnie z art. 7 ust. 2 ustawy o VAT przez dostawę towarów rozumie się również przekazanie nieodpłatnie przez podatnika towarów należących do jego przedsiębiorstwa, w szczególności:

- 1) przekazanie lub zużycie towarów na cele osobiste podatnika lub jego pracowników, w tym byłych pracowników, wspólników, udziałowców, akcjonariuszy, członków spółdzielni i ich domowników, członków organów stanowiących osób prawnych, członków stowarzyszenia,
 - 2) wszelkie inne darowizny
- jeżeli podatnikowi przysługiwało, w całości lub w części, prawo do obniżenia kwoty podatku należnego o kwotę podatku naliczonego z tytułu nabycia, importu lub wytworzenia tych towarów lub ich części składowych.

Ważne: Organy podatkowe przyjmują, że nieodpłatne przekazanie materiałów reklamowych i informacyjnych (np. ulotek) – niezależnie od tego, czy stanowią prezenty o małej wartości – nie podlega opodatkowaniu VAT. Nie mają one bowiem wartości konsumpcyjnej – użytkowej dla kontrahentów.

Przekazanie ulotek reklamowych ma na celu zachęcenie nabywcy do skorzystania z oferty firmy (zob. interpretacje indywidualne dyrektora KIS z 30 listopada 2018 r., sygn. 0114-KDIP4.4012.719.2018.1.EK; z 10 listopada 2023 r., sygn. 0114-KDIP1-3.4012.500.2023.1.MPA/LM). W wyroku z 28 lipca 2011 r., sygn. akt I FSK 1201/10, Naczelny Sąd Administracyjny wskazał, że „(...) ulotka reklamowa może być uznana dla potrzeb ustawy o VAT za towar opodatkowany, w sytuacji gdy zostanie ona zbyta przez wytwarzający ulotki podmiot nabywającemu je kontrahentowi, który następnie przekaże je anonimowemu potencjalnym klientom. Natomiast Wojewódzki Sąd Administracyjny słusznie odróżnił taką sytuację od sytuacji zaistniałej w rozpatrywanej sprawie, kiedy to nieodpłatne przekazanie było sposobem na poinformowanie potencjalnych klientów o produktach przedstawionych w ulotkach. W takiej zatem sytuacji ulotki reklamowe nie mogą być uznane za towar w rozumieniu ustawy o VAT. Podatek od towarów i usług jest podatkiem od konsumpcji, zaś w stanie faktycznym sprawy ulotki reklamowe nie miały wartości konsumpcyjnej”.

Uwaga! W związku z nieodpłatnym przekazaniem potencjalnym klientom ulotek reklamowych nie powstanie po stronie przedsiębiorcy obowiązek wykazania podatku należnego. ©

Schemat rozliczenia zakupu i nieodpłatnego przekazania ulotek*

1. JAKI PODATEK:

PIT:

Przychody: nie wystąpią (brak informacji w stanie faktycznym).

Koszty uzyskania przychodów: 400 zł.

Zaliczka na PIT: nie wystąpi.

Obowiązki płatnika: nie wystąpią.

VAT:

Podatek należny: nie wystąpi.

Podatek naliczony: 92 zł.

2. W JAKIEJ DEKLARACJI WYKAZAĆ PODATEK:

PIT: Przedsiębiorca nie składa deklaracji zaliczkowej, powinien jednak uwzględnić koszty uzyskania przy-

chodów z tytułu zakupu ulotek reklamowych (tj. 400 zł) przy obliczeniu zaliczki na PIT za lipiec 2026 r., a po zakończeniu roku podatkowego uwzględnić je w PIT-36L.

VAT: W JPK_V7M(3) przedsiębiorca wykazuje w polach K_42 (ewidencja) i P_42 (deklaracja) wartość nabycia netto, tj. 400 zł, a w polach K_43 (ewidencja) i P_43 (deklaracja) podatek naliczony do odliczenia, tj. 92 zł.

3. TERMIN ZŁOŻENIA DEKLARACJI:

PIT-36L: 30 kwietnia 2027 r.

JPK_V7M(3): 25 sierpnia 2026 r.

* W schemacie rozliczenia zostały pominięte inne zdarzenia/czynności.

Podstawa prawna

- ustawa z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 775; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1811)
- rozporządzenie ministra finansów, inwestycji i rozwoju z 15 października 2019 r. w sprawie szczegółowego zakresu danych zawartych w deklaracjach podatkowych i w ewidencji w zakresie podatku od towarów i usług (Dz.U. poz. 1988; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 245)
- ustawa z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 592; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 779)
- rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 6 września 2025 r. w sprawie prowadzenia podatkowej księgi przychodów i rozchodów (Dz.U. poz. 1299)

Czy składki zapłacone na samorząd zawodowy można odliczyć od dochodu

PYTANIE: Jako pielęgniarka muszę należeć do samorządu zawodowego i opłacać z tego tytułu składki. Czy mogę je odliczyć od dochodu z umowy o pracę jako składki członkowskie zapłacone na rzecz związków zawodowych?

Marcin Mroziuk
marcin.mroziuk@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Nie, ustawa o PIT nie przewiduje możliwości odliczenia od dochodu kwot składek na rzecz samorządu zawodowego, do którego przynależność podatnika jest obowiązkowa.

Wprawdzie zgodnie z art. 26 ust. 1 pkt 2c ustawy o PIT podstawę obliczenia podatku stanowi dochód ustalony zgodnie z art. 9, art. 230, art. 23u, art. 24 ust. 1, 2, 3b-3e, 4-4e, 6 i 21 lub art. 24b ust. 1 i 2 ustawy o PIT, po odliczeniu kwot składek członkowskich zapłaconych na rzecz związków zawodowych, w wysokości nieprzekraczającej w roku podatkowym kwoty 840 zł. Należy jednak zwrócić uwagę, że:

- z art. 1 ustawy o związkach zawodowych wynika, że związek zawodowy jest dobrowolną i samorządną orga-

nizacją ludzi pracy, powołaną do reprezentowania i obrony ich praw, interesów zawodowych i socjalnych;

- w myśl art. 33¹ ust. 1 ustawy o związkach zawodowych pracodawca, na piśmie wniosek zakładowej organizacji związkowej i za pisemną zgodą osoby wykonującej pracę zarobkową, jest obowiązany pobierać z wynagrodzenia tej osoby składkę związkową w zadeklarowanej przez nią wysokości;
- art. 2 ust. 1 ustawy o samorządzie pielęgniarek i położnych stanowi, że samorząd zawodowy pielęgniarek i położnych reprezentuje osoby wykonujące zawody pielęgniarki i położnej oraz sprawuje pieczę nad należytym wykonywaniem tych zawodów w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony;
- zgodnie z art. 11 ust. 2 pkt 4 ustawy o samorządzie pielęgniarek i położ-

nych członkowie samorządu są obowiązani regularnie opłacać składkę członkowską.

W interpretacji indywidualnej z 29 maja 2025 r., sygn. 0114-KDIP3-2.4011.360.2025.2.MJ, dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej wyjaśnił, że z treści powyższych przepisów wynika, że samorząd zawodowy to zrzeszenie osób wykonujących ten sam zawód i podlegających tożsamym normom właściwym tylko dla tego zawodu, powstałe w celu reprezentowania ich interesów. Natomiast związek zawodowy to masowa organizacja społeczna zrzeszająca ludzi pracy najemnej na zasadzie dobrowolności. Jej celem jest obrona interesów społeczno-ekonomicznych. **Uwaga!** Organ nie zgodził się z wnioskodawczynią, że samorząd zawodowy pełni funkcję związku zawodowego. Podkreślił, że są to dwie różne organizacje.

W związku z tym, że ustawa o PIT nie przewiduje możliwości odliczenia od dochodu kwot składek na rzecz organizacji, do których przynależność

podatnika jest obowiązkowa, pielęgniarka nie może pomniejszyć dochodu o składki zapłacone na samorząd zawodowy.

Składki członkowskie na rzecz związków zawodowych pobrane przez płatnika, podlegające odliczeniu od dochodu, o których mowa w art. 26 ust. 1 pkt 2c ustawy o PIT, są wykazywane w części C poz. 123 formularza PIT-11 (Informacja o przychodach z innych źródeł oraz o dochodach i pobranych zaliczkach na podatek dochodowy). Płatnik nie powinien tam wykazywać kwot składek na rzecz organizacji, do których przynależność podatnika jest obowiązkowa (por. interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 15 maja 2024 r., sygn. 0113-KDIP2-3.4011.169.2024.3.IR). ©

Podstawa prawna

- ustawa z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 592; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 779)
- ustawa z 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 549)
- ustawa z 1 lipca 2011 r. o samorządzie pielęgniarek i położnych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1760)

Kiedy można zachować prawo do ulgi mieszkaniowej

PYTANIE: Niedawno wprowadziłam się do mieszkania odziedziczonego po cioci. Należała ona do II grupy podatkowej, dlatego złożyłam w urzędzie skarbowym zeznanie o nabyciu rzeczy lub praw majątkowych (SD-3). Otrzymałam decyzję, z której wynika, że zastosowano ulgę mieszkaniową. Czy nie będę musiała płacić podatku, jeżeli sprzedam ten lokal, ale uzyskane środki przeznaczę w całości na zakup nowej nieruchomości mieszkalnej?

Marcin Mroziuk
marcin.mroziuk@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Przeznaczenie środków uzyskanych ze sprzedaży mieszkania na nabycie innego budynku lub lokalu mieszkalnego nie jest jedynym warunkiem zachowania prawa do ulgi mieszkaniowej. Ważny jest także m.in. powód, z jakiego nastąpiło zbycie lokalu.

Przesłanki ustawowe

Zgodnie z art. 16 ust. 1 u.p.s.d. ulga mieszkaniowa pozwala na obniżenie podstawy opodatkowania w przypadku nabycia własności (współwłasności) budynku mieszkalnego lub lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość, spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego lub udziału w takim prawie, spółdzielczego prawa do domu jednorodzinnego albo udziału w takim prawie:

- w drodze dziedziczenia, zapisu zwykłego, zapisu windykacyjnego, dalszego zapisu, polecenia testamentowego, darowizny lub polecenia darczyńcy przez osoby zaliczane do I grupy podatkowej,
- w drodze dziedziczenia, zapisu zwykłego, zapisu windykacyjnego, dalszego zapisu lub polecenia testamentowego przez osoby zaliczane do II grupy podatkowej,
- w drodze dziedziczenia, zapisu zwykłego, zapisu windykacyjnego, dalszego zapisu lub polecenia testamentowego przez osoby zaliczane do III grupy podatkowej, które sprawowały opiekę nad wymagającym takiej opieki spadkodawcą, na podstawie pisemnej umowy z podpisem notarialnie poświadczonym, przez co najmniej dwa lata od dnia poświadczania podpisów przez notariusza.

Ważne: Maksymalna wysokość ulgi nie może przekroczyć wartości 110 mkw. powierzchni użytkowej budynku lub lokalu.

Stosownie do art. 16 ust. 2 u.p.s.d. ulga przysługuje osobom, które łącznie spełniają następujące warunki:

1) w chwili nabycia mają obywatelstwo polskie lub obywatelstwo jedno z państw członkowskich Unii Europejskiej lub państw członkowskich Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) – stron umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym lub miały miejsce zamieszkania na terytorium Polski lub terytorium takiego państwa.

2) nie są właścicielami innego budynku mieszkalnego lub lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość bądź, będąc nimi, przeniosą własność budynku lub lokalu na rzecz zstępnych, Skarbu Państwa lub gminy w terminie sześciu miesięcy od dnia złożenia zeznania podatkowego albo zawarcia umowy darowizny w formie aktu notarialnego;

3) nie przysługują im spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu mieszkalnego, spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego lub wynikające z przydziału spółdzielni mieszkaniowej: prawo do domu jednorodzinnego lub prawo do lokalu w małym domu mieszkalnym, a w razie dysponowania tymi prawami przekazały je zstępnym lub przekazały do dyspozycji spółdzielni, w terminie sześciu miesięcy od dnia złożenia zeznania podatkowego albo zawarcia umowy darowizny w formie aktu notarialnego;

4) nie są najemcami lokalu lub budynku lub, będąc nimi, rozwiążą umowę najmu w terminie sześciu miesięcy od dnia złożenia zeznania podatkowego albo zawarcia umowy darowizny w formie aktu notarialnego;

5) będą zamieszkiwać, będąc zameldowanymi na pobyt stały, w nabytym lokalu lub budynku i nie dokonają jego zbycia przez okres pięciu lat:

- a) od dnia złożenia zeznania podatkowego lub zawarcia umowy darowizny w formie aktu notarialnego – jeżeli w chwili złożenia zeznania lub zawarcia umowy darowizny nabywca mieszka i jest zameldowany na pobyt stały w nabytym lokalu lub budynku,
- b) od dnia zamieszkania potwierdzonego zameldowaniem na pobyt stały

w nabytym lokalu lub budynku – jeżeli nabywca zamieszka i dokona zameldowania na pobyt stały w ciągu roku od dnia złożenia zeznania podatkowego lub zawarcia umowy darowizny w formie aktu notarialnego.

Uwaga! Organy podatkowe wielokrotnie podkreślały, że w tym przypadku zasadniczym celem ustawodawcy jest zwolnienie bliskich spadkodawcy od obciążeń podatkowych z tytułu nabycia nieruchomości mieszkaniowej, gdy nie dysponują innym mieszkaniem czy dysponują i będą mieszkać w uzyskanej nieruchomości przez pięć lat (por. interpretacja indywidualna dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 28 stycznia 2021 r., sygn. 0111-KDIB2-3.4015.152.2020.3.ASZ).

Jak uniknąć podatku przy wcześniejszej sprzedaży

W analizowanym przypadku podatnika planuje sprzedaż odziedziczonego mieszkania przed upływem pięciu lat. Należy jednak zwrócić uwagę, że zgodnie z art. 16 ust. 7 pkt 2 u.p.s.d. nie stanowi podstawy do wygaśnięcia decyzji lub ustalenia zobowiązania podatkowego zbycie budynku lub lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość (udziału w budynku lub lokalu) albo spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego (udziału w takim prawie), jeżeli było ono uzasadnione koniecznością zmiany warunków lub miejsca zamieszkania, a przeznaczenie środków uzyskanych ze sprzedaży na nabycie innego budynku lub lokalu mieszkalnego (udziału w budynku lub lokalu) albo spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego (udziału w takim prawie), albo budowę innego budynku lub lokalu nastąpiło w całości w okresie dwóch lat od dnia zbycia i łączny okres zamieszkiwania w zbytym i nabytym albo wybudowanym budynku lub lokalu, potwierdzonego zameldowaniem na pobyt stały, wynosi pięć lat.

W interpretacji indywidualnej z 20 marca 2026 r., sygn. 0111-KDIB2-3.4015.23.2026.4.BZ, dyrektor KIS wyjaśnił, że w myśl tego przepisu, aby podatnik zachował prawo do ulgi mieszkaniowej, muszą być spełnione łącznie następujące warunki:

- zbycie lokalu, w związku z nabyciem którego skorzystano z ulgi mieszkaniowej, musi być uzasadnione ko-

niecznością zmiany warunków lub miejsca zamieszkania podatnika, tj. musi być wynikiem wyjątkowej sytuacji życiowej podatnika, oraz

- przeznaczenie – w okresie dwóch lat od dnia zbycia – środków uzyskanych ze sprzedaży w całości na jeden ze wskazanych w tym przepisie celów mieszkaniowych oraz
- łączny okres zamieszkiwania w zbytym i nabytym budynku lub lokalu był potwierdzony zameldowaniem na pobyt stały i wynosił pięć lat.

Tylko wyjątkowe sytuacje

Niestety organy podatkowe dość rygorystycznie interpretują pojęcie „konieczność zmiany warunków mieszkaniowych”, które nie zostało zdefiniowane w u.p.s.d. W ww. interpretacji z 20 marca 2026 r. dyrektor KIS stwierdził, że w świetle orzecznictwa sądów administracyjnych konieczność zmiany warunków mieszkaniowych powinna mieć charakter imperatywny, wskazujący na sytuację wyjątkową, gdy chodzi o kwalifikowaną potrzebę takiej zmiany (por. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z 7 marca 2002 r., sygn. akt I SA/Wr 291/01).

Uwaga! Zgodnie z wyrażanym w orzecznictwie sądowym stanowiskiem, konieczność zmiany warunków mieszkaniowych występuje wówczas, gdy zachodzi nagle nieoczekiwana sytuacja życiowa, w której znalazł się podatnik.

Zdaniem dyrektora KIS taka konieczność występuje, gdy korzystający z ulgi spadkobierca z uwagi na zaistniałą sytuację życiową nie może dłużej zamieszkiwać w nabytej nieruchomości (mieszkanie). Oznacza to, że nie wystarczy do spełnienia tej przesłanki zwykła potrzeba zmiany warunków mieszkaniowych.

Organ wyjaśnił, że z koniecznością zmiany warunków mieszkaniowych mamy do czynienia np., jeżeli warunki mieszkaniowe wymagają poprawy. Za konieczność można uznać stan zdrowia podatnika, jeśli w sposób oczywisty utrudnia lub uniemożliwia realizację potrzeb mieszkaniowych w lokalu nabytym w drodze spadku, a także trudną sytuację życiową, rodzinną, która wymaga poprawy, zmiany. ©

Podstawa prawna

- ustawa z 28 lipca 1983 r. o podatku od spadków i darowizn (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 478; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 775)

Dokończenie ze s. C1

Jeżeli następnie nie zwróci takich kosztów pracodawcy, w zakresie, w jakim nie są związane z utrzymaniem i ogólnym użytkowaniem pojazdu, powinny one zostać mu doliczone do przychodów ze stosunku pracy i oskładkowane oraz opodatkowane na zasadach ogólnych właściwych dla przychodów z nieodpłatnych świadczeń uzyskiwanych w ramach stosunku pracy. [przykład 1, s. C1]

Tak jak wcześniej wskazałem, ograniczenie przychodu ze względu na nieudostępnienie pracownikowi samochodu ma charakter obligatoryjny (zasada 1/30 za każdy dzień). Zatem nie można tego zmieniać regulaminem wewnętrznym – zapisy regulaminowe czy zawarte w umowie o pracę, które pozbawiają pracownika możliwości złożenia oświadczenia o wykorzystaniu samochodu służbowego na potrzeby prywatne tylko przez część miesiąca, byłyby z mocy prawa nieskuteczne. Jednak nie można przesadzać

z takim limitowaniem – wbrew temu, co mogłoby się wydawać ze względu na niską kwotę, potrafi to być przedmiotem sporów wewnątrz firmy.

Oczywiście przepisy wewnętrzne dotyczące rozliczania mogą być niezwykle istotne przy obliczaniu przychodu pracownika. W ustawie o PIT nie ma precyzyjnych regulacji, w tym wskazujących na sposoby dokumentowania zasad używania pojazdu, a dokładniej, że pracownik nie korzystał w danym dniu z samochodu służbowego na potrzeby prywatne. Zatem możliwe jest posługiwanie się oświadczeniami pracownika, które jednak muszą być weryfikowane przez pracodawcę działającego jako płatnik PIT.

Uwaga! Badanie, czy samochód był wykorzystywany na potrzeby prywatne, powinno uwzględniać jego faktyczne wykorzystanie, ale w szerokim tego pojęcia znaczeniu. Wykorzystanie to nie tylko rzeczywiste jeżdżenie pojazdem, lecz także możliwość dysponowania przez pracownika pojazdem na potrzeby prywatne.

Moim zdaniem wykorzystanie samochodu na potrzeby prywatne ma miejsce również wtedy, gdy pojazd jest w dyspozycji pracownika, a gdyby pracodawca jako powierzający pojazd wyraził na to zgodę – także w dyspozycji upoważnionych przez pracownika osób (np. małżonków pracowników).

Ponad wszelką wątpliwość niewykorzystanie pojazdu dla potrzeb prywatnych będzie miało miejsce w przypadku pozostawienia pojazdu na parkingu pracodawcy, zwrotu kluczyków itp. Taki skutek nie wystąpi, gdy np. pojazd jest przez cały czas w dyspozycji pracownika, ale ten np. pojechał na urlop samotnie i nie korzystał z pojazdu.

Zatem pracownik uzyskuje zryczałtowany przychód nie tylko wtedy, gdy jedzie na wakacje samochodem służbowym, lecz także wtedy, gdy fizycznie nie korzysta z pojazdu, lecz nie zdał go pracodawcy i formalnie może nim swobodnie dysponować.

[przykłady 2-3, s. C1]

Wnioski dla pracodawców

Chociaż mogłoby się wydawać, że obecnie nie ma nic prostszego niż rozliczenie po stronie przychodów pracownika używania samochodu służbowego na cele prywatne, to warto pamiętać o podstawowych zasadach. W praktyce problemem mogą się bowiem okazać rozliczenia kosztowe i aby ograniczyć ryzyko sporów, warto zadbać o odpowiednie brzmienie regulaminów wewnętrznych czy umów o pracę.

Na zakończenie muszę przypomnieć o jednej, zdawałoby się oczywistej, kwestii. Otóż przywołane powyżej zasady dotyczą wyłącznie tych przypadków, w których występuje przychód alokowany w źródle wskazanym w art. 12 ustawy o PIT. W innych przypadkach – bez względu na to, jak bardzo relacja jest podobna do stosunku pracy (i innych z art. 12 ustawy o PIT) – zasady te nie mają zastosowania i najczęściej należy się odwoływać do wartości rynkowej świadczenia (chyba że nastąpi przekształcenie tej relacji na stosunek pracy). ©

Ostatnie dni na obowiązki rejestrowe po zatwierdzeniu sprawozdania

AKTUALNOŚCI Obecnie jednostki muszą jeszcze dopilnować złożenia dokumentów do KRS albo przekazania ich szefowi KAS. Liczą się komplet załączników, prawidłowa wysyłka i pobranie potwierdzenia. Zwlekanie do ostatniego – 15. dnia zwiększa ryzyko braków formalnych, problemów technicznych, a w przypadku dokumentów składanych do KRS także wezwania przez sąd rejestrowy, uiszczenia grzywny i odpowiedzialności karnej.



Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl



dr Katarzyna Trzpioła
ekspert z zakresu finansów
i rachunkowości, Wydział
Zarządzania UW

Od kiedy liczyć 15-dniowy termin

Termin na złożenie dokumentów liczy się od dnia zatwierdzenia sprawozdania finansowego przez właściwy organ. Nie ma więc znaczenia data jego sporządzenia, podpisania ani data końca roku obrotowego.

Jeżeli sprawozdanie finansowe za 2025 r. zostało zatwierdzone 30 czerwca 2026 r., dokumenty trzeba przekazać do właściwego systemu najpóźniej 15 lipca 2026 r. Dotyczy to zarówno jednostek składających dokumenty do KRS, jak i podatników CIT, którzy przekazują sprawozdanie finansowe do szefa KAS.

Po podjęciu uchwały o zatwierdzeniu sprawozdania warto od razu sprawdzić, czy komplet dokumentów jest gotowy do wysyłki. Od tej daty biegnie krótki termin na przekazanie sprawozdania oraz wymaganych załączników.

Kto przekazuje do KRS

Dokumenty finansowe składają do Krajowego Rejestru Sądowego jednostki wpisane do rejestru przedsiębiorców KRS. Dotyczy to m.in. spółek handlowych, spółdzielni, przedsiębiorstw państwowych, instytutów badawczych oraz innych podmiotów, które prowadzą działalność gospodarczą i z tego powodu podlegają wpisowi do rejestru przedsiębiorców. [ramka 1 i 2]

Jeżeli podmiot jest wpisany do rejestru przedsiębiorców KRS, dokumenty finansowe przekazuje za pośrednictwem systemu teleinformatycznego Ministerstwa Sprawiedliwości, najczęściej przez Repozytorium Dokumentów Finansowych.

Uwaga! Jednostka wpisana do rejestru przedsiębiorców KRS nie składa dodatkowo rocznego sprawozdania finansowego do szefa KAS. Złożenie dokumentów do KRS realizuje obowiązek przekazania sprawozdania. Nie należy więc dublować wysyłki tylko dlatego, że jednostka jest podatnikiem CIT.

➔ Kto może zgłosić do RDF?

Przy dokumentach składanych do Repozytorium Dokumentów Finansowych (RDF) znaczenie ma nie tylko to, na kim ciąży ten obowiązek, lecz także kto może technicznie dokonać zgłoszenia w systemie.

Zgłoszenie może podpisać kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym osoba fizyczna, której numer PESEL jest ujawniony w KRS i która została wpisana jako uprawniona do reprezentowania podmiotu samodzielnie albo łącznie z innymi osobami. W praktyce będzie to najczęściej członek zarządu, wspólnik uprawniony do reprezentacji spółki osobowej, prokurent, likwidator, syndyk albo zarządca w postępowaniu restrukturyzacyjnym.

Zgłoszenia może dokonać także zawodowy pełnomocnik, czyli adwokat, radca prawny albo prawnik zagraniczny, jeżeli jest do tego umocowany. Dlatego przed wysyłką warto sprawdzić nie tylko komplet dokumentów, lecz także to, czy osoba składająca zgłoszenie ma ujawniony numer PESEL w KRS, aktywny podpis elektroniczny i dostęp do właściwego konta w systemie.

Jeżeli zgłoszenia ma dokonać osoba spoza zarządu albo system nie potwierdza uprawnień do reprezentacji, może być konieczne skorzystanie z odpłatnego trybu złożenia dokumentów przez pełnomocnika. Tę kwestię warto zweryfikować przed ostatnim dniem terminu, aby uniknąć problemów technicznych przy wysyłce.

W takim wypadku konieczne będzie też udzielenie pełnomocnictwa do złożenia dokumentów do KRS. Data udzielenia pełnomocnictwa nie może być późniejsza niż data złożenia dokumentów w KRS. Należy o to zadbać wcześniej niż 15 lipca.

Samo ustalenie, że dokumenty należy przekazać do KRS, nie kończy weryfikacji. Trzeba jeszcze sprawdzić, jakie załączniki powinna złożyć dana jednostka i czy wszystkie zostały sporządzone we właściwej postaci.

Jakie załączniki

Po zatwierdzeniu sprawozdania finansowego jednostka wpisana do rejestru przedsiębiorców KRS powinna przekazać nie tylko samo roczne sprawozdanie finansowe. Do zgłoszenia trzeba dołączyć także dokumenty potwierdzające jego zatwierdzenie oraz sposób rozliczenia wyniku finansowego.

Co do zasady do KRS składa się:

- roczne sprawozdanie finansowe,
- odmowy podpisania sprawozdania finansowego oraz oświadczenia lub odmowy złożenia oświadczeń wyma-

Ramka 1

Zakres jednostek

Obowiązek przekazania dokumentów finansowych do KRS dotyczy jednostek wpisanych do rejestru przedsiębiorców KRS, w szczególności:

- spółek jawnych,
- spółek partnerskich,
- spółek komandytowych,
- spółek komandytowo-akcyjnych,
- spółek z ograniczoną odpowiedzialnością,
- prostych spółek akcyjnych,
- spółek akcyjnych,
- spółdzielni,
- przedsiębiorstw państwowych,
- instytutów badawczych,
- innych osób prawnych, jeżeli wykonują działalność gospodarczą i z tego powodu podlegają wpisowi do rejestru przedsiębiorców.

Uwaga! W przypadku fundacji, stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych oraz samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej obowiązek złożenia dokumentów do KRS dotyczy tych podmiotów, które są wpisane do rejestru przedsiębiorców.

Ramka 2

Checklista

Po zatwierdzeniu rocznego sprawozdania finansowego trzeba:

- obliczyć 15-dniowy termin na złożenie dokumentów,
- ustalić adresata wysyłki – KRS albo szef KAS,
- przygotować roczne sprawozdanie finansowe we właściwej postaci elektronicznej, uchwałę albo postanowienie o zatwierdzeniu sprawozdania finansowego, uchwałę albo postanowienie o podziale zysku albo pokryciu straty, sprawozdanie z badania, jeżeli jednostka podlegała badaniu, sprawozdanie z działalności, jeżeli jednostka miała obowiązek jego sporządzenia,
- sprawdzić podpisy i format plików,
- ustalić, kto przekazuje dokumenty,
- sprawdzić, czy dokumenty zostały skutecznie wysłane,
- pobrać i zapisać potwierdzenie złożenia dokumentów.

ganych przez ustawę o rachunkowości – jeżeli zostały sporządzone,

- oświadczenie, że sprawozdanie finansowe spełnia wymagania przewidziane w ustawie o rachunkowości, albo odmowę złożenia takiego oświadczenia – jeżeli podpisanie sprawozdania nastąpiło przez złożenie oświadczeń przez część członków organu zarządzającego jednostką (czyli gdy są takie dokumenty),
- sprawozdanie z badania, jeżeli sprawozdanie finansowe podlegało badaniu przez firmę audytorską,
- odpis uchwały albo postanowienia organu zatwierdzającego o zatwierdzeniu rocznego sprawozdania finansowego,
- odpis uchwały albo postanowienia o podziale zysku albo pokryciu straty,
- sprawozdanie z działalności, jeżeli jednostka ma obowiązek jego sporządzenia,
- sprawozdanie z płatności na rzecz administracji publicznej albo skonso-

lidowane sprawozdanie z płatności – jeżeli jednostka podlega temu obowiązkowi.

W praktyce najczęściej problem nie polega na braku samego sprawozdania finansowego, lecz na pominięciu jednego z załączników. Dotyczy to zwłaszcza uchwały o podziale zysku albo pokryciu straty, sprawozdania z badania w jednostkach objętych obowiązkowym badaniem oraz sprawozdania z działalności w spółkach, które muszą je sporządzać.

Dlatego przed wysyłką warto porównać przygotowany zestaw plików z obowiązkami konkretnej jednostki. Inny komplet dokumentów będzie dotyczył małej spółki z o.o. niepodlegającej badaniu, a inny – spółki akcyjnej, jednostki badanej albo podmiotu zobowiązanego do sporządzenia sprawozdania z działalności.

Dokończenie ze s. C7

⇒ W jakiej postaci przygotować dokumenty?

Przed wysyłką trzeba sprawdzić nie tylko, czy dokumenty są kompletne, lecz także czy zostały przygotowane we właściwej postaci. Roczne sprawozdanie finansowe jednostki wpisanej do rejestru przedsiębiorców KRS, która nie sporządza sprawozdania zgodnie z MSR, powinno mieć postać elektroniczną i być sporządzone w strukturalnie logicznej oraz formacie udostępnionym przez Ministerstwo Finansów.

Inaczej należy traktować uchwały. Odpis uchwały o zatwierdzeniu sprawozdania finansowego oraz uchwały o podziale zysku albo pokryciu straty może być dołączony jako kopia dokumentu, np. skan. Ważne, aby z dokumentu wynikało, jaki organ zatwierdził sprawozdanie i jak rozstrzygnięto wynik finansowy.

Jeżeli jednostka sporządza sprawozdanie zgodnie z MSR, trzeba odrębnie zweryfikować wymagania dotyczące formatu dokumentu. Nie należy więc automatycznie zakładać, że każdy plik składany po zatwierdzeniu będzie miał taką samą postać.

⇒ Co trzeba zrobić, gdy sprawozdanie nie zostało zatwierdzone?

Jeżeli roczne sprawozdanie finansowe nie zostało zatwierdzone w ustawowym terminie, jednostka nie może czekać bezterminowo ze złożeniem dokumentów. W takim przypadku do KRS składa się sprawozdanie niezatwierdzone. Po jego późniejszym zatwierdzeniu dokumenty trzeba przekazać ponownie — już z uchwałą o zatwierdzeniu oraz uchwałą o podziale zysku albo pokryciu straty. [ramka 3]

⇒ Jak postąpić, gdy zgłoszenie w RDF zostanie odrzucone?

W praktyce mogą pojawić się problemy z automatyczną weryfikacją zgłoszenia w Repozytorium Dokumentów Finansowych. Dotyczy to np. sytuacji, gdy osoba dokonująca zgłoszenia nie ma numeru PESEL ujawnionego w KRS albo system nie potwierdza jej uprawnienia do reprezentacji podmiotu.

W takim przypadku konieczne może być złożenie dokumentów w innym trybie, np. wraz z odpłatnym wnioskiem o wpis wzmianki w rejestrze przedsiębiorców albo o przyjęcie dokumentów do repozytorium.

Dlatego wysyłki nie warto zostawiać na ostatni dzień terminu. Jeżeli system odrzuci zgłoszenie albo pojawią się problemy z podpisem, dostępem do konta lub reprezentacją, może zabraknąć cza-

su na przygotowanie alternatywnego sposobu złożenia dokumentów.

Nie warto zwlekać

Niedotrzymanie terminu złożenia dokumentów finansowych może skutkować nie tylko koniecznością składania wyjaśnień przed sądem rejestrowym. W przypadku jednostek wpisanych do KRS brak wymaganych dokumentów może prowadzić do wszczęcia postępowania przymuszającego. W praktyce oznacza to wezwanie jednostki do usunięcia zaległości w wyznaczonym terminie, a w razie dalszej beczynności – zastosowanie środków przewidzianych w przepisach o KRS, w tym grzywny.

Nie jest to wyłącznie uchybienie formalne. Ustawa o rachunkowości przewiduje także odpowiedzialność karną za niezłożenie wymaganych dokumentów we właściwym rejestrze sądowym. Osobie zobowiązanej do wykonania tego obowiązku grozi grzywna albo kara ograniczenia wolności. W praktyce ryzyko to dotyczy przede wszystkim kierownika jednostki, ponieważ to on odpowiada za przekazanie dokumentów finansowych do rejestru.

Dla księgowej zatrudnionej w firmie oznacza to konieczność udokumentowania, że kierownik jednostki otrzymał informacje o terminach, wymaganych dokumentach oraz skutkach niewykonania obowiązków sprawozdawczych. W dokumentacji warto zachować korespondencję wewnętrzną, notatki służbowe, potwierdzenia przekazania dokumentów do podpisu lub zatwierdzenia oraz informacje o dalszych czynnościach wymaganych po stronie kierownika jednostki.

W przypadku biura rachunkowego istotne jest natomiast wykazanie, że klient został poinformowany o swoich obowiązkach, otrzymał przygotowane dokumenty i wiedział, jakie działania powinien podjąć po zatwierdzeniu sprawozdania finansowego. Jeżeli księgowy albo biuro rachunkowe odpowiadali również za wysyłkę dokumentów, w aktach sprawy należy zachować potwierdzenie skutecznego przekazania ich do KRS albo KAS.

Kiedy sprawozdanie trafia do szefa KAS

Nie wszystkie jednostki przekazują dokumenty finansowe do KRS. Podatnicy CIT, którzy mają obowiązek sporządzenia rocznego sprawozdania finansowego, ale nie są wpisani do rejestru przedsiębiorców KRS, przekazują je do szefa KAS. Termin wynosi 15 dni od dnia zatwierdzenia sprawozdania.

W praktyce dotyczy to m.in. osób prawnych niewpisanych do rejestru

Ramka 3**Sprawdź przed wysyłką**

Przed złożeniem dokumentów do KRS zweryfikuj:

- czy sprawozdanie finansowe zostało podpisane przez wymagane osoby,
- czy jest uchwałą o zatwierdzeniu sprawozdania,
- czy podjęto uchwałę o podziale zysku albo pokryciu straty,
- czy jednostka podlegała badaniu i czy przygotowała sprawozdanie z badania,
- czy jednostka ma obowiązek sporządzenia sprawozdania z działalności,
- czy osoba składająca dokumenty może skutecznie dokonać zgłoszenia w systemie.

**Ramka 4****KRS czy szef KAS**

- Jednostka wpisana do rejestru przedsiębiorców KRS – składa dokumenty finansowe do KRS,
- Podatnik CIT niewpisany do rejestru przedsiębiorców KRS – przekazuje sprawozdanie finansowe do szefa KAS.

Uwaga! Tego samego sprawozdania nie należy wysłać równolegle do KRS i do szefa KAS.



przedsiębiorców, które prowadzą księgi rachunkowe i są podatnikami CIT. Jeżeli taki podmiot zatwierdził sprawozdanie finansowe za 2025 r. 30 czerwca 2026 r., powinien przekazać je do szefa KAS najpóźniej 15 lipca 2026 r.

Sprawozdanie przekazuje się elektronicznie. Można skorzystać z bezpłatnej aplikacji e-Sprawozdania Finansowe albo z systemu komercyjnego wykorzystującego interfejs webAPI. Ważne jest, aby wysyłka została skutecznie zakończona i potwierdzona urzędowym poświadczeniem odbioru.

Do Szefa KAS przekazuje się roczne sprawozdanie finansowe w postaci elektronicznej, a także odmowę podpisu oraz oświadczenia lub odmowy złożenia oświadczeń wymaganych ustawą o rachunkowości – jeżeli zostały sporządzone. Jeżeli sprawozdanie podlegało badaniu, trzeba dołączyć sprawozdanie z badania. W przypadku spółek należy przekazać także odpis uchwały zgromadzenia zatwierdzającej sprawozdanie finansowe. [ramka 4]

Ważne potwierdzenie

Przygotowanie i wysłanie dokumentów przez właściwy system to nie koniec obowiązków. Trzeba upewnić się, że zgłoszenie zostało skutecznie przyjęte, a jednostka dysponuje potwierdzeniem wykonania obowiązku. W przypadku dokumentów przekazywanych do Szefa KAS znaczenie ma urzędowe poświadczenie odbioru. Aplikacja e-Sprawozdania Finansowe pozwala sprawdzić status wy-

ślanych plików i pobrać UPO. Dopiero taki dokument ułatwia wykazanie, że sprawozdanie zostało skutecznie przekazane.

Także przy składaniu dokumentów do KRS warto pobrać i zachować potwierdzenie z RDF albo potwierdzenie złożenia odpłatnego wniosku, jeżeli dokumenty były przekazywane w tym trybie. Ma to znaczenie zwłaszcza wtedy, gdy np. dokumenty składa osoba działająca w imieniu klienta.

Potwierdzenie warto przechowywać razem z dokumentacją dotyczącą zatwierdzenia sprawozdania finansowego, w tym ze sprawozdaniem finansowym, uchwałą albo postanowieniem o zatwierdzeniu oraz – jeżeli dotyczy – uchwałą o podziale zysku albo pokryciu straty, sprawozdaniem z badania i pozostałymi załącznikami. Może być potrzebne przy kontroli, albo późniejszym wyjaśnianiu, czy obowiązek został wykonany w terminie. Brak takiego dokumentu nie musi oznaczać, że zgłoszenie nie zostało dokonane, ale utrudnia wykazanie, kiedy i przez kogo. Dlatego po wysyłce warto od razu zapisać potwierdzenie w aktach sprawy albo w elektronicznym folderze klienta.

**Podstawa prawna**

- ustawa z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 554; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 779)
- ustawa z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 522; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 644)
- ustawa z 20 sierpnia 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym (t.j. Dz.U. z 2025 poz. 869; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 252)

Czy można jeszcze poprawić księgi za 2025 rok?

PYTANIE: Spółka zatwierdziła roczne sprawozdanie finansowe za 2025 r. Po kilku tygodniach księgowa odnalazła dokument dotyczący 2025 r., który nie został ujęty w księgach przed zatwierdzeniem sprawozdania. Czy można jeszcze poprawić księgi 2025 r. i zmienić zatwierdzone sprawozdanie finansowe?

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Po zatwierdzeniu rocznego sprawozdania finansowego nie należy już zmieniać ksiąg rachunkowych roku, którego to sprawozdanie dotyczy, ani samego zatwierdzonego sprawozdania. Informacje otrzymane po zatwierdzeniu rozlicza się co do zasady w księgach roku, w którym zostały ujawnione.

Trzeba przy tym pamiętać o ostatecznym zamknięciu ksiąg rachunkowych. Zgodnie z art. 12 ust. 4 ustawy o rachunkowości powinno ono nastąpić najpóźniej w ciągu 15 dni od dnia zatwierdze-

nia sprawozdania finansowego. Jeżeli więc sprawozdanie za 2025 r. zostało zatwierdzone 30 czerwca 2026 r., księgi za 2025 r. powinny zostać ostatecznie zamknięte najpóźniej 15 lipca 2026 r.

Nie oznacza to jednak, że do tego dnia można swobodnie zmieniać zatwierdzone sprawozdanie. Jeżeli dokument albo błąd ujawniono już po zatwierdzeniu sprawozdania, jego skutki ujmują się w księgach bieżącego roku, czyli w tym przypadku w księgach 2026 r. Nie poprawia się ksiąg 2025 r. tylko dlatego, że odnaleziono pominiętą fakturę, ujawniono błąd w ewidencji albo pojawiła się informacja dotycząca poprzedniego roku.

Sposób ujęcia zależy od istotności błędu.

► Jeżeli jest on na tyle znaczący, że sprawozdanie finansowe za poprzedni rok nie może być uznane za rzetelne i jasno przedstawiające sytuację jednostki, korektę odnosi się na kapitał własny i wykazuje jako zysk albo stratę z lat ubiegłych. W praktyce wymaga to również odpowiedniego ujawnienia w informacji dodatkowej.

► Jeżeli błąd jest nieistotny, jego skutki ujmują się w księgach bieżącego roku, zgodnie z charakterem zdarzenia i przyjętą polityką rachunkowości. Nie ma wtedy podstaw do zmiany zatwierdzonego sprawozdania finansowego ani do ponownego otwierania ksiąg zamkniętego roku.

Dla księgowej w firmie i dla biura rachunkowego kluczowe jest więc usta-

lenie, kiedy błąd został wykryty. Jeżeli nastąpiło to przed zatwierdzeniem sprawozdania, jednostka może jeszcze skorygować księgi i sprawozdanie. Jeżeli jednak informacja pojawiła się po zatwierdzeniu, skutki rozlicza się już w księgach bieżącego roku, według zasad dotyczących błędów lat ubiegłych. **Uwaga!** Zatwierdzenie sprawozdania finansowego zamyka możliwość poprawiania ksiąg roku, którego ono dotyczy. Błędy ujawnione później rozlicza się w księgach bieżącego roku — jako korektę zysku lub straty z lat ubiegłych, gdy są istotne, albo w wyniku bieżącego okresu, gdy nie mają istotnego wpływu na sprawozdanie.

**Podstawa prawna**

- ustawa z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 522; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 644)